

# BOMBER

numer  
pierwszy

FOR BEER DRINKERS & HELL RAISERS



\*\*\* Cinderella \*\*\*

Aria, Turbo, Redivivus, Nomenmortis,  
Nefarium, Shadows Land, Syper Force...

# We glorify free will.

Co się stało?

Wiem, że mało kto czyta wstępniaki. Ja robię to tylko wtedy (i to nie zawsze), gdy przeczytałem już interesujące mnie teksty i nie mam co czytać dalej. We wstępniakach nie ma zazwyczaj nic ciekawego; najwyżej kilka słów o zawartości numeru, którą każdy przecież woli przejrzeć poprzez przewracanie kartek, a nie przeczytanie jakiejś głupiej ramki na drugiej stronie okładki. Tak się jednak składa, że trzymacie w rękach pierwszy numer Bomber fanzine, traktującego tylko o takiej muzyce, jaką lubią jego autorzy. Gusta się podobno zmieniają, my jednak nie mamy w planach niczego takiego- co oznacza, że Bomber dotyczyć będzie głównie metalu i ciekawych twórców muzyki elektronicznej, zwanych tu i ówdzie ambientem, ogólnie muzyki alternatywnej i tego typu wynalazków.

Nie obchodzi mnie i reszty autorów, co sądziecie o doborze zespołów tu prezentowanych. Robimy to wszystko dla własnej satysfakcji, nie będziemy więc pisać rzeczy typu "jesteśmy dla was", bo nie zamierzamy sugerować się waszymi opiniami. Rzecz w tym, że treści tu przedstawione stanowią jedynie obraz naszych fascynacji i gustów muzycznych. Taka formuła odpowiada nam najbardziej. Jesteśmy fanami muzyki. Nie uważamy się za nie wiadomo kogo, za wszystkowiedzących redaktorków i poważnych opiniotwórców. Niemniej mamy swoje zdanie, które nie musi być zgodne z ogólnie przyjętymi, statystycznymi normami. To pewnie spowoduje pojawienie się trwałego grona wrogów Bomber, które z pasją zaczną oddawać się staniu nam bomb i głupich listów. Może to naiwne, lecz mamy jednak cichą nadzieję, że straty poniesione przy druku tego numeru nie będą zbyt wielkie. Kto wie, może nawet znajdą się osoby, które podzielią zamieszczone w piśmie poglądy i nie powyrwyją od razu zszywek, aby użyć kartki w celach higienicznych.

Czy Bomber okaże się waszą stratą czasu- nad tym ryzykiem trzeba było zastanowić się wcześniej, przed wydaniem pieniędzy. Teraz już za późno. A jeśli macie coś do powiedzenia, to lepiej, żeby to było coś ciekawego.

Jak widać, wewnątrz pisma są wywiady z zespołami zarówno podziemnymi jak i naziemnymi. Możecie odpuścić sobie wszelkie głosy w stylu "Po co wywiad z Turbo", bo nie chcemy na siłę zajmować się tylko i wyłącznie undergroundem, który, nawiasem mówiąc, mocno ostatnimi czasy podupadł. Mamy pewną smutną teorię na ten temat (szerzej wewnątrz numeru, w artykule "Coś, co musiało nastąpić").

W ogóle wewnątrz numeru jest kilka artykułów, co byście nie pomyśleli sobie, że działamy według recepty "wywiady + recenzje = dobry zine". "Dobry zine = Alu' zine" z Meksyku, a kto w to nie wierzy, niech przeczyta wywiad z szefem tego pisma, Miguelem Castro. Niestety, zawartość Bomber nijak ma się do jego recepty na dobrego ziniacza, co dowodzi, że jesteśmy beznadziejni. Albo i nie...

Jakby ktoś nie skumał, nazwa zina pochodzi od kultowej płyty Motorhead z 1979 roku. Gdy się ukazała, mnie nie było nawet na świecie, a Lemmy już robił za wzór prawdziwego pijaka i metalowca. A na koniec przepowiednia: bałwany z koszulkami "Hammerfall" skończą w osiedlowej dyskotece jako lapsy znudzone metalem. Będą tańczyć w rytmie pop, żelować włosy, golić pachy i ścisnąć dłonie lubyh przy bardziej chwyliwych refrenach przebojów Britney. Czytajcie więc i w nic nam nie wiercie... A już szczególnie temu Kubie, bo on w ogóle jest jakiś dziwny. Nosi koszulkę "XIII Stoletie", męczy mnie muzyką King Crimson, pije najtańsze piwo i śmieje się z klawiszowca Casus Belli. Ja to nie rozumiem, jak można się śmiać z jakiegokolwiek zespołu, przecież każdy się stara na tyle, na ile potrafi. Prawda?

Dlatego już w następnym numerze, oczekujcie nowej rubryki z recenzjami dobrych demówek. Jeśli ktoś przyśle nam demo za darmo, to znaczy, że dba o promocję i że się stara. To duży plus, jeśli więc masz zespół- koniecznie wyślij nam swoją kasetę! Docenimy to. W końcu to MY kreujemy wasz wizerunek. My piszemy, wy gracie- wzajemnie się uzupełniamy, kochane podziemiaczki. Jesteśmy jak jedna, wielka rodzina. Czyż to nie wspaniałe? Są jednak tacy, którzy próbują burzyć ten porządek, wyśmiewając się z zespołów "dobrych inaczej" i wystawiają im w swoich magazynach złe cenzurki. My jesteśmy inni- u nas można dostać w ucho co najwyżej wtedy, gdy demo było za drogie itp. Przesyłajcie nam także drobne datki na rozwój pisma w kopercie z dopiskami "wspieraj U/G". Dla pierwszych dziesięciu ochotników czekają atrakcyjne nagrody.

No dobra. Nie będę was oszukiwał. Tak naprawdę, to żartowałem. Weźcie więc browar do ręki, zasiądźcie przy stole, włączcie coś porządnego (np. Metalucifer albo coś takiego, byle nie hard core ani nu- metal) i oddajcie się przyjemności lektury.



## Bomber

Bomber nie jest pismem przeznaczonym dla wszystkich.

Jeśli:

- Jesteś członkiem Black Side Of Moon 'zin'U lub z chęcią go czytasz
  - lubisz ideologię zespołów NS
  - lubisz szyszki, żółędzie i liście
  - jesteś miłośnikiem nu- metalu
  - uważasz się za metalowca, lecz zlegasz prośbom swojej dziewczyny tańcząc na dyskotekach
  - lubisz Gorthaur i resztę Nowej Fali Polskiego Black Metalu
  - masz mniej niż 18 lat
- po prostu odłóż gazetkę skąd wzięłeś i idź do domu.



Piotr H.



Jakub C.  
wioskowy  
glupek

### SPIS TREŚCI:

| TERYŃ ROZMAITOŚCI |                    |       |
|-------------------|--------------------|-------|
| MAJ 1999          |                    |       |
| 1                 | SŁOWA BOŻE         | 19.00 |
| 2                 | SŁOWA BOŻE         | 19.00 |
| 4                 | DZIWIĄ Z HAI-TEMU  | 20.00 |
| 5                 | DZIWIĄ Z HAI-TEMU  | 20.00 |
| 6                 | DZIWIĄ Z HAI-TEMU  | 20.00 |
| 7                 | SHOPPING & FUCKING | 19.00 |
| 8                 | SHOPPING & FUCKING | 16.30 |
|                   | SHOPPING & FUCKING | 20.00 |
|                   | SŁOWA BOŻE         |       |
| 9                 | SHOPPING & FUCKING | 16.30 |
|                   | SHOPPING & FUCKING | 20.00 |

**Bomber Fanzine tworzą:**

Piotr H.  
Kuba C.

**Gościnnie wystąpili:**  
Dark Angel (Alu' zine)

**Kontakt :**  
karek666@poczta.fm



Karrek- taki tam.

To, czego tam ostatnio słucham:

1. Merciful Fate "Nuns Have No Fun"
2. Judas Priest "Sin After Sin"
3. Halford "Live Insurrection"
4. Absu "Tara"
5. Great White "Psycho City"

**Kuba was born on the cemetery  
Under the sign of the moon  
Raised from his grave by the dead**

And we think Melissa is still with us

**Karek looks so human, so different  
from any other plant. He looks so  
human, that the Devil might take him  
for a man**

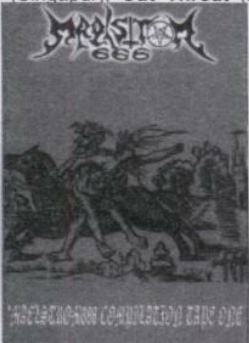
Playlista Melchlora też rządzi, no nie?

1. Mayhem "De Mysteriis Dom Sathanas"
2. Opeth "Blackwater Park"
3. Amon Tobin "Supermodified"
4. Satyricon "Rebel Extravaganza"
5. King Crimson "Red"

Kuba- lubi jak kto woli- Melchlora

# Talking Heads

"Maelstrom 666 Comp.tape One" to tytuł kompilacji pochodzącej z Tajlandii. Być może zainteresuje kogoś z Was to egzotyczne wydawnictwo, którego wydawcą jest Phithak Phansri-szef Maelstrom 666 Productions, redaktor zina o takiej samej nazwie i współtwórca VIVIVI zine. Na sześćdziesięciominutowej kasecie znalazły się utwory **Cave In Depth** (Japonia), **Dying Embrace** (Indie), **Brodequin** (USA), **Lacerate** (Tajlandia), **Scurvy** (Szwecja), **Vrykolakas** (Singapur), **Effluvium** (Filipiny), **Kekal** (Indonezja), **Kibosh Sibyl Kismet** (Singapur), **Bestial Mockery** (Szwecja), **Eternal Throne** (Singapur), **Cut Throat** (Japonia), **Skuty**



Jak widać nie są to zespoły, o których można przeczytać w pierwszym, lepszym zinie. Zainteresowani niech ślą 5 USD na adres wydawcy: Phithak Phansri; Satun Highway District; Kettri, Muang, Satun; 91140 Thailand. W sprawie piszcie na skutylodem@poczta.fm

Innym wydarzeniem z Maelstrom 666 Prod. jest wydanie epki singapurskiego **Vrykolakas** pt. "Buried In Filthy Vomits".



Material składający się z czterech śmiesznych kawałków death metalowego mięcha, opatrzone z myślami tytułami. Cena taka sama jak w przypadku opisanego powyżej kompilacji.

Warszawska Storm Distribution zakończyła swą niezbyt długą działalność. Przeszła istnieć również poetycki **Arystokracja Duchy** art zine, którego autor, Wojciech Zalewski, złożył broń po wydaniu jednego numeru. Trudno...

Cale szczęście, nie istnieje już także Dark Gate Productions, czyli główniana firemka zajmująca się pseudo-promocją polskich zespołów dark-ambient. Wewnątrz numeru powinien być jakiś artykuł na ten

Drogi czytelniku! Jeśli jesteś członkiem jakiejś kapeli i dbasz o promocję, wyślij demo lub promo do "Infernal Waves", czyli francuskiej stacji radiowej poświęconej podziemnej scenie metalowej. Adres: c/o Coletti Jean-Charles; 106 rue Marcel Cerdan; 07500 Guilherand-Granges; France; e-mail: infernal.waves@wanadoo.fr

Coletti dodaje, że "0% rip-off!", więc jeśli to prawda, to chyba warto spróbować, co? Tylko nie wysyłajcie mu swoich kaset, których zawartość została pochwalona przez kolegów z podwórka, a cała reszta jej "nie rozumie"...(pewnie z braku doświadczenia!)



Hiberica jest wydawcą drugiej, pełnej płyty **Corpus Christi**. Album nosi tytuł "The Fire God" i jest on silnym ciosem w twarz wszystkich pozerów. Jest to ognisty black metal, jakiego coraz mniej powstaje w dzisiejszych, smutnych czasach. Wytwórnia zajęła się także wydaniem poprzednich wydawnictw zespołu, czyli pierwszy album, demo i limitowany do pięciuset sztuk split-ep z **Decayed**.

## WEIRD TRUTH PRODUCTIONS

Japońska Weird Truth Prod. powoli, acz stopniowo udowadnia swój rozwój. Jej najnowszym wydawnictwem jest płyta legendarnego tu i ówdzie **Transgressor**, zespołu death-metalowego, zaczynającego działalność w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Krążek pt. "Recollected Limbs" zawiera dwa nowe utwory, plus ponownie zremasterowane utwory z demo "Twisting Brochus", dwóch kompilacji "To The Marrow" i "The True Ideal Realized through the Underground" i splitu z **Jesus Safe** "Morbid Curses". Osobiście, polecam również dokonania Makoto Fujishimy, czyli głównego przedstawiciela Weird Truth. Jego **Nyarlatotep** potrafi wbić w ziemię... swoją oryginalnością, dziwnością i "chorym" klimatem. Ten rodzaj to podobno "bizarre death metal". Hmm...czemu nie?



**MANIAC BUTCHER & JUDAS ISCARIOT**-wspólna trasa nienajlepszych i nienajgorszych

Barbarud Hrom i Vlad Blasphemmer, czyli czeski black metalowiec z prymitywnego Maniac Butcher postanowili złożyć broń. Ich usprawiedliwienie nie jest zbyt przekonujące, choć pewnie sporo w nim są to dość rażące:

"Poniżesz słowa pochodzą z książeczki do płyty "Epitaph:

Nasze muzyczne upodobania pozostają te same, lecz nasza scena zmieniła się bardzo w ciągu ostatnich lat. Wiele starych, wspaniałych hord już nie istnieje, pozostały za to tony nędnych, słodkich i infantylnych imitacji, pełnych romantycznych klawiszy i żeńskich wokali. Obawiamy się, że nie ma już w podziemiu miejsca dla hord pokroju Maniac Butcher. Teraz prawie nikt już nie gra takiego Black Metalu, jaki znamy z przeszłości... A to, co nazywane jest Black Metalem dziś, my nazywamy gównem. Nie chcemy być dłuższą częścią tej pieprzonej sceny...

Dzisiejsza Black Metalowa scena jest martwa! (Barbarud, ty czeski gaju, ty minstrelu biesiadny, jak ci nie wystyred.) Prawdziwy Black Metal będzie jednak żyć tak długo, jak długo żyją jego fani, słuchający starych nagrań!! Nigdy nie zdradzimy korzeni!!"

Ten diabełek to nowe logo portugalskiej Hiberica Productions... a właściwie Hiberica Prod. Nastąpiło bowiem połączenie Hiberni z Hibernial Distribution, czego efektem jest wydawanie wspólnego katalogu obu byłych firm. "Zjednoczenie podwoiło nasze siły!", stwierdzili Rita i Scott, szefowie Hiberica. Znając ich solidność i profesjonalizm, nie można się z tym nie zgodzić.



**SENSACJA!!!** Plotki o reaktywacji Mayhem w prawie oryginalnym składzie zostały oficjalnie potwierdzone. Maniac zostanie zastąpiony przez Deada, który powrócił. "To był żart z tym samobójstwem"- stwierdził w konferencji prasowej; "Potrzebowałem wytchnienia, szalone życie i wieczne wygłupy zaczęły mnie wykańczać. Postanowiłem wtedy wyjechać do Polski w Tatry i pozostać w ukryciu przez jakiś czas". Zespół przyznał się, że zwłoki z okładki znanego bootlegu to nie ciało Deada, tylko zwłoki jakiegoś rumuńskiego turysty. "Musiałem go zabić. To był jakiś pozer, który wszedł do mojego sklepu i zapytał o całą dyskografię Napalm Death. Wtedy wiedziałem, że muszę go zastrzelić"- napisał Euronymous w niedawno znalezionym pamiętniku, który dziwnym trafem zawieruszył się w dawnej piwnicy Helvete. "Był nieszczelnie zakryty dziurawą deską od podłogi"- powiedział budowlaniec, robiący akurat remont dolnych partii budynku. Korzystając z okazji, ekipa Bomber zapytała Deada, czy może potwierdzić plotki ze "Skandali" o rzekomym ukrywaniu się w Tatrach Adolfa Hitlera i Marylin Monroe. "Nie jestem upoważniony do udzielania takich informacji"- odpowiedział. Mayhem nagra nowy album w Selani Studio, premiera będzie miała miejsce za mniej więcej dziesięć lat. "Normalnie wydalibyśmy to wcześniej, ale wiesz jak jest. I tak pewne któryś z nas się zabije albo pójdzie do więzienia, więc podajemy bezpieczną datę. Poza tym nie chcemy być nielojalni wobec fanów, trzeba utrzymać tradycję"- rzekł Dead.

Tymczasem, Maniac kombinuje Vargowi przepustkę z więzienia w celu zarejestrowania kolejnego albumu Burżuj. "Zmieniłem nazwę Burzum na Burżuj, gdyż Burżuj brzmi bardziej pańsko i arystokratycznie"- powiedział Count Vikernes.



**Wtorek, 5  
Grudnia  
2001:  
Redakcja  
Bomber zine  
w drodze  
do pracy**

# Talking Heads

2

6 listopada, 2001 roku, świat muzyki obiegła smutna wiadomość: Wokalista legendarnego, blues-rockowego zespołu **Great White**, Jack Russell, zdecydował się opuścić zespół. Śpiewał w nim przez ponad 22 lata. Oto oficjalny list Russella do fanów: "W poniedziałek, piątego listopada 2001, zdecydowałem odejść od **Great White**, zespołu, z którym byłem od 1978 roku. Jestem dumny z moich osiągnięć z **Great White** i noszę w sobie wiele wspomnień związanych z tym zespołem. Niedługo odbędzie się pożegnalny koncert w Anaheim, w sylwestrową noc.

Moje podziękowania kieruję w stronę przyjaciół z grupy, tych co odeszli i tych, co są i życząc im wszystkiego najlepszego w każdym, przyszłym przedsięwzięciu. Dziękuję również moim menadżerom, agentom, prezentatorom radiowym, wytwórniom płytowym i wszystkim ludziom, którzy pomogli mi spełnić moje marzenia. W szczególności pragnę podziękować Johnowi Kalodnerowi za jego zrozumienie i akceptację mojej decyzji. Nie byłem pewien w jaki sposób i kiedy wyjawię ten fakt publicznie. Dziś rano, mój Ojciec John Russell odszedł na zawsze. Zawsze był wielkim fanem **Great White** i był podekscytowany moją przyszłą karierą solową. Po jego odejściu zrozumiałem, że muszę odstąpić od dwóch rzeczy, które najbardziej kochałem w swoim życiu. Jestem w trakcie nagrywania nowego albumu pod nazwą Jack Russell, który zadedykuje mojemu Ojcu. Będzie to muzyka w zupełnie innym stylu niż **Great White**, ukaże się najprawdopodobniej w pierwszej połowie 2002 roku. Muzycy, z którymi mam szczęście współpracować, należą do najlepszych na świecie i z nimi właśnie, idę dalej, spełniając się muzycznie i duchowo. W przyszłym roku będziemy koncertować i mam nadzieję, że moi wierni fani będący ze mną przez poprzednie lata, będą ze mną również w przyszłości. Bez fanów, **Great White** nigdy by nie istniał, dlatego też dziękuję Wam wszystkim z całego serca. Gdy stara księga się zamyka, otwiera się nowa. Mam nadzieję, że każdy zrozumie i zaakceptuje mój krok, oraz, że muzyka którą stworzę w przyszłości przypadnie mi do gustu. Peace and Love, Jack Russell"

To naprawdę przykre, zwłaszcza, że **Great White** lubię i szanuję. Pamiętam, że podobno przez wakacje zespół miał nagrywać nowy album studyjny. Teraz jednak nie wiadomo, czy kiedykolwiek się ukaże...



JACK RUSSELL

Poniżej możecie zapoznać się z wypowiedzią **Tony'ego Montana** (basisty **Great White** w latach 1987- 1992), skupionego obecnie na karierze solowej:

Tak samo jak wielu z Was, zostałem bardzo zaskoczony ostatnią informacją z obozu **Great White**. Mam na myśli zarówno śmierć Ojca Jacka jak i fakt rozwiązania się zespołu. Zawsze gdzieś tam miałem nadzieję, że pewnego dnia wrócę do zespołu by nagrać jeszcze jeden, dobry materiał. Kto wie, być może tak będzie. Na wszystko przyjdzie czas. "Nie wiem, czy internetowe strony **Great White** pozostaną aktywne, ale możecie być pewni, że my pozostaniemy na pewno. Kochamy naszych starych i nowych fanów tak samo, ja i Audie (perkusista **GW**, współpracujący jednocześnie z Tonym-red.) wciąż mamy świetną zabawę z grania muzyki, dlaczego więc mielibyśmy przestać? Wyobrażam sobie, że pewnego dnia zgadam się z Kendalllem (gitara prowadząca **GW-red.**) i damy Wam znać, kiedy do tego dojdzie i co z tego wyniknie. Aktualnie pracuję nad produkcją mojego albumu, szczegóły możecie znaleźć na mojej stronie. Jestem bardzo podekscytowany tym, co przyniesie przyszłość i sądzę, że moim fanom jak i ogólnie fanom **GW** spodoba się ten materiał!"

Po dłuższej przerwie, ruszyła ponownie audycja **Grzegorza Kupczyka** w poznańskim Radio Merkury. Spory zasięg. Niech kapele wysyłają swoje bio i demo CD na adres : Radio Merkury Poznań ul. Berwskiego 5 z dop. Dla Grzegorza Kupczyka.

**UWAGA!** Nie kupujcie demówki **Black Witchery** "Evil Shall Prevail" z dystrybucji Seven Gates Of Hell. Chodzi o to, że na wszystkich kopiach brakuje dwóch ostatnich przebojów, czyli "Which Spawned The Cursed" oraz "Trinity Of God". Wspomnę przy okazji, że chętnie poznam Panią/Pana, którzy mogli by udostępnić mi pełną wersję tego kultowego dema. Tylko poważne oferty, forma zapłaty do ustalenia (karek666@poczta.fm)

**Absu**, czyli jeden z lepszych wykonawców trash/black z USA pokazał niedawno światu swoje czwarte już, pełne wydawnictwo "Tara". Nie o świetnej muzyce z płyty jest ta informacja, tylko o dość nieważnym, choć dziwnym fakcie: Proscriptor (wokal) nie dość, że ściął swoje długie kudły, to jeszcze zafarbował resztki owłosienia na niebiesko. Teraz wygląda jak jakiś gość z Prodigy czy czegoś w tym stylu, co zupełnie mi się nie odpowiada. A zresztą, co tam! **Absu** to żywy, kult z Texasu.

**Ozzy Osbourne** tak się trzęsie i jąka podczas telewizyjnych wywiadów, że jestem niemal pewien jego powrotu do twardych narkotyków. Niewiele mu zostało, biorąc pod uwagę tryb życia i niemłody już wiek. Natomiast przyszłości **Billa Warda** boję się nawet prognozować. Mogę się założyć, że wykituje podczas trasy promującej nowy krążek **Black Sabbath**. Czy jest ktoś chętny? Stawiam browar! (karek666@poczta.fm).

Interdimensional Industries Records powiększyła niedawno swój katalog o dwie nowe, zabójcze pozycje z gatunku Industrial: **Toxic Shock Syndrome** "Dead Animal Sodomy" oraz **Karl Mohr** "Four Seasons 2117".

Wytwórnia Projekt, której założycielem jest **Sam Rosenthal** (**Black Tape For A Blue Girl**) zorganizowała ciekawą akcję promocyjną swoich płyt: Każdy, kto kupi jakąś płytę z jej katalogu, dostanie również darmowy sampler z różnymi propozycjami firmy. Takie składanki Projekt zamierza wydawać cztery razy do roku, na każdą porę roku. Ja skorzystałem tylko raz z tej oferty, otrzymując gratis "Projekt CD Autumn 2001". Myślałem, że to wszystko. Niedawno jednak dostałem drugi list od Sama, w którym był nowy sampler "Winter 2001". Ciekawe, ile takich darmowych niespodzianek wysyła się każdemu, kto skusił się na choćby jedną płytę Projektu...

Wielu z was ucieszy zapewne, że wilkołak **Rykołak** powrócił, aby raz jeszcze siać dezinformację, zło i różne choroby wśród młodzieży. Poważnego dziennikarza RMF FM oraz pisarzczyka Morbid Noizz, można tym razem spotkać na stronie <http://rykolak.prm.pl> lub posłuchać w Radiostacji, która wciąż, jak na złość, nie ma w moim województwie zasięgu. Pod spodem publikujemy najnowszy portret pamięciowy **Rykołaka**, sporządzony przez współpracowników detektywa Rutkoskiego. Szczegółowość rysunku (np. odkryty chwost) jest zaletą jego wiarygodności.



21 stycznia 2002 to data wydania specjalnego boxu **Marduk** "Blackcrowned" z okazji dziesięciolecia istnienia zespołu. Nakład jest ściśle limitowany do 10000 kopii a zawierać będzie dwie płyty z unikatowymi nagraniami zespołu, godzinną kasetę VHS oraz książeczkę ze wszystkimi nieopublikowanymi lirykami i pełną biografią. Wydana zostanie również wersja z dwoma winylami (black & picture disc), lecz dostanie jej będzie ograniczyć z cudem, gdyż nakład przewidziany jest na 500 kopii. Najlepiej było by wejść 21 stycznia na stronę [www\(marduk.nu\)](http://www(marduk.nu)) i zamówić, nie widzę innego wyjścia. Zwłaszcza, że niedługo ma zostać uruchomiona nowa forma zapłaty "money order", czyli doskonałe rozwiązanie dla osób nie posiadających kart kredytowych.

**Maleficium Mailorder** rośnie w siłę. Najnowszy katalog dystrybucji przedstawia imponującą zawartość, która zresztą została podzielona na dwie partie: **Maleficium** (metal) i **Absinth** (alternatywna). Ponadto, Gordon zaatakował internet stronę <http://maleficium.black.art.pl> mail to: maleficium@interia.pl lub absinthe@interia.pl

Zdjęcie przedstawia rzeźmę **Mortisa** bez sylwestrowej gziez w Rumunii. Nie wiadomo jednak, czy to prawdziwa klawiszowicz folkli, były odłożony sytuawke.



# Turbo

"...namowy przyjaciół"

To pewnie najczęściej zadawane Ci pytanie, ale co było główną przyczyną reaktywacji Turbo?

Przede wszystkim reedycje płyt na cd. Ale nie ukrywam, że również namowy przyjaciel.

Słyszałeś o reaktywacji TSA? Gdy nagrasz nowy album, to tak, jakbyś miał legendę polskiego metalu w komplecie...

No, można tak mówić. Cos w tym jest.

Pewnie wiesz już, że i Black Sabbath szykują nową płytę w oryginalnym składzie?

Tak...

Gdzie podział się teledysk do "Armii" na płycie?

Ho!! To w ogóle dziwna sprawa. Ale obojście mogę powiedzieć, że jest to wina zaniedbania przez MMP.

Który to był rok, kiedy samodzielnie postanowiliście pisać teksty utworów? Nie miałeś wtedy obaw co do tego, że jakoś warstwa liryczna pozostanie na niezmiennym poziomie?

Nigdy nie uważałem się za poetę i wkurza mnie gdy ktoś podchodzi do moich tekstów w ten sposób.

Pisze to o czym w danym momencie chce pisać i tak jak chce pisać. Moje teksty doskonale są weryfikowane podczas koncertów, gdy publika śpiewa ze mną cały koncert. Spełniają swoje zadanie i to wszystko!

Tekst pierwszy w Turbo to druga płyta utworów „Już nie z Tobą” ('84). Następnie pisałem już do kolejnych, wszystkich płyt za wyjątkiem drugiej płyty CETI „LAMIATRATA”.

"Awatar" wydał mi się niezwykle ciekawym tytułem po tym, jak przeczytałem, że to określenie na zstępującego Boga w jego doczesnej postaci. Jak to należy interpretować? Powrót Boga polskiego heavy metalu?

To przede wszystkim żart, który miał zbulwersować parę osób. Ale poza tym nic więcej.



Odpowiedzi udzielił Grzegorz Kupczyk.

Czy TURBO jest największym polskim zespołem metalowym? Nie zdziwiłbym się odpowiedzią twierdzącą. Jedno jest pewne - ta grupa to żywa legenda, która swego czasu stworzyła reprezentacyjny dla naszej sceny krążek pt. "Kawaleria Szatana". Nie upierałbym się mimo to przy założeniu, że pozostałe krążki TURBO są gorsze. Każdy z nich czymś zaskoczą a najnowszy, czyli "Awatar" wprost niszczy swą siłą, świeżością i energią, wskazującą na rewelacyjną formę zespołu. Zespołu, który postanowił spróbować jeszcze raz.



"Lęk" jest według mnie doskonałą balladą, dlaczego zdecydowaliście się umieszczać go tylko na wersji płytowej? Przez to właściciele kaset mają same szybkie, ciężkie kawałki... Nie liczę już nawet "When The Blind Men Cries".

Ten utwór nie podoba mi się, byłem przeciwny umieszczeniu go na płycie. Cos mi w nim nie gra, ale nie wiem co. Nie pasuje do konwencji. Nie wiem... A resztą zajmą się MMP.

Wyjaśnij mi pewną rzecz - we wkładce do "Awatara" jest napisane, że album nagrano w okresie od 12 marca 2001 do 10 marca 2001 ?

Kolejny brak kompetencji MMP.

Zazwyczaj po nagraniu nowego albumu wielu muzyków twierdzi, że to właśnie ta płyta jest ich najlepszą. Czasem mówią prawdę, czasem jest to spowodowane względami komercyjnymi... Jak to jest w przypadku Turbo?

Najlepsza płyta Turbo to na bank „Kawaleria...”. Nagrałem w swoim życiu parę świetnych płyt. Do takich należą również „Lamiatrata” i „Demony czasu” (CETI)

Mniej więcej w połowie utworu "LSD", słychać dwie nuty zaśpiewane niezwykle wysokim falsetem. Takich partii nie słyszałem nawet u Halforda czy Diamonda - czy to sztuczka komputerowa, czy też naprawdę masz taką skalę głosu?!

Absolutnie prawdziwy głos - naprawdę, słowo.

Możesz powiedzieć, czy zaistniały wówczas problemy z cenzurą po wydaniu "Dorosłych Dzieci"?

Zawsze! Mieliśmy zakaz wykonywania tego kawałka podczas koncertów pod groźbą zakazu takowych. Graliśmy ten kawałek na własne ryzyko.

W Szczecinie wystąpił przed Wami młody zespół Casus Belli. Ich twórczość jest dużo cięższa od Waszej, jest ekstremalna muzycznie i lirycznie - w pewnym sensie jest przeciwieństwem pokojowej postawy Turbo, który gra utwory typu "Wybacz Wszystkim Wrogom". Co sądzisz o ich muzyce i jakże odmiennych, od Twoich, poglądach?

Nie słucham takiej muzyki. Potrafię jednak docenić fachowość i to, że są fajnymi kolesiami. Poza tym nie wszyscy muszą grać tak samo....

Z jaką reakcją spotykacie się na innych koncertach? Czy często widzicie mieszaną publikę, czyli tych starszych i młodszych?

Mieszana publika była w zeszłym roku. W tym stanowczo przeważała publiczność młoda, dużo młodszą od nas...

Przyjęcie przez publiczność jest fantastyczne. Mimo, iż w tym roku tej publikie było mniej to Przyjęcie kapeli jest również dobre.

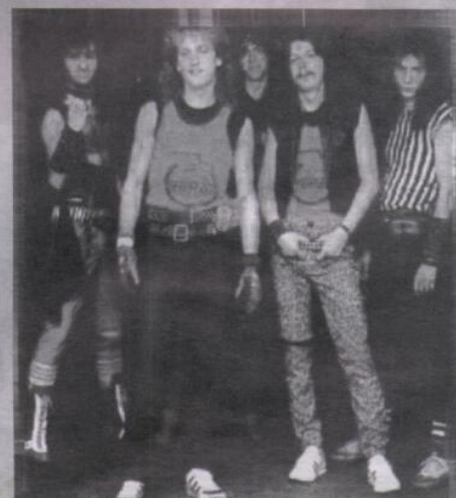
Czy masz sentyment do Szczecina? Przecież to tu właśnie, nagraliście pierwszą płytę...

Szczecin to piękne miasto, ale czy sentyment...? Trudno powiedzieć. Jestem Poznaniakiem i bardzo Kocham swoje miasto naprawdę.

Dziękuję za Twoją odpowiedź.

Dzięk!!!!

Karecki





**Dziwny zespół z tego MESS AGE! A właściwie, to dziwna jest jego muzyka. Atmosfera. Teoretycznie, wszystko jest dość schematyczne, czyli: pesymistyczne teksty, brutalny growling i szybka trashowa jazda... Jest jednak małe "ale". Tych utworów słucha się z wielką przyjemnością, są naprawdę pomysłowe i przyciągające uwagę- a to solóweczka, czy zmyślnym riffem. Czuć w tych dźwiękach zaangażowane i powagę, ale jednocześnie "heavy metalowe kopnięcie", przyjemność z grania i cholernie ważną szczerość... Tak jest, MESS AGE powinien wstrząsnąć sceną, debiutancki krążek już w produkcji!**

Zyskujecie chyba na popularności, skoro zdecydowaliście się rozprowadzać CD-R "Reburn" z trzema nagraniami demo... W jakich tak naprawdę nakładach rozeszły się Wasze kasety? Wydaje mi się, że nie w małej, w podziemiu jesteście raczej "sławni", jeśli mogę to tak określić...

Hello , Witam serdecznie wszystkich, którzy skusili się aby poświęcić trochę swego cennego czasu oraz Ciebie Piotrze ! Zdecydowaliśmy się na kompilację 3 demosów ("Re - burn" czyli ponownie wypalony) przede wszystkim dlatego, że chcielibyśmy, aby ci wszyscy, którzy chcą posłuchać naszej muzy, posiadali ją w dość dobrej jakości, którą umożliwia CD (a nie MC). Poza tym jest to zamknięcie pewnego okresu naszej "twórczości", gdyż kolejne nasze dziecko będzie prezentowało o wiele wyższy poziom. Wracając do tej "sławy" to chyba w podziemiu, do którego bez wątplenia należymy, nie ma miejsca na takie stwierdzenia. Być sławnym oznacza pierwsze strony gazet, reklamy, obszernie wywiady, zdjęcia itp. ... Owszem, staramy się promować dzięki stronie internetowej, utrzymywaniem korespondencji ze znajomymi i ekspansji ich znajomych, ale nie sądzę, aby można było by nazwać to karierą czy też sławą. Jeżeli zaś chodzi o liczbę, to (o ile mi wiadomo) nasze materiały rozeszły się w ilości około 2000 szt. (włączając w to gratisy i wysyłkę).

**W Biografii czytamy, że pracujecie już nad debiutanckim albumem. A kto Was wyda? Wiadomo, że Wasza pierwsza wytwórnia-wieśniacki Demonic Records, odpada?**

Tak, jesteśmy właśnie przy końcu przygotowań materiału na nasz debiut, który w chwili obecnej opatrzony jest tytułem "Self - convicted" (niewykluczone, że ulegnie zmianie). Studio mamy zarezerwowane na 12 stycznia 2002 roku i tak samo jak w przypadku "Reborn" wybór również padł na Red Studio w Gdańsku. Najprawdopodobniej wydawcą zostanie Conquer Records, a dystrybucją zajmie się .... niech to zostanie tajemnicą, przynajmniej na jakiś czas. Jeżeli tyczy się Demonic Records, to z moich informacji wynika, że Demon zawiesił swą działalność.

**Istnieje już jakiś koncept nowego materiału? Może nagralibyście jakiś kawałek o imprezowaniu, o piwie- w końcu macie takie zdjęcia a w tekstach czytamy tylko jakieś "cold walls- white- and nobody else" albo "Some motherfuckers feed them with dirt", hehe...Mniej powagi by się przydało! Przecież nie zamierzaliście grać jakiegoś depresyjnego metalu, czy czegoś takiego...**

Na albumie znajdzie się 10 lub 11 utworów, które w całości będą tworzyć zróżnicowany materiał.

Mamy przygotowanych kilka niespodzianek, ale o tym przy innej okazji (mam nadzieję hehehe). Jajcarny track - już dawno chciałem zrobić taki numer (i to nie jeden), ale zawsze jak przyszło co do czego to zapomniałem (może to przez to pijaństwo hehe). Możesz mi wierzyć, że dożyjesz tego numeru. A teksty nie są w zamierzeniu depresyjne tylko opisują brutalność dzisiejszych czasów i ludzką mentalność.

**Czy kontrakt z Demonic Records uważasz za sukces?**

Chciałbym sprostować stwierdzenie "kontrakt" i "wytwórnia" z pytania drugiego. Dla mnie Demonic Records było tylko i wyłącznie szerszą formą promocji materiału "Reborn" - Demon był dla nas jedynie pomocną ręką. Nigdy nie było żadnego kontraktu i chciałbym na zawsze zdementować to przekonanie.

**Jeśli wydacie ten album po 4 latach działalności, to chyba przyznasz, że można tu mówić o kupie szczęścia... Niektórzy czekają przecież po 10, 20, 30 lat...**

Jedni mogą to nazwać szczęściem albo determinacją. Ja obstawiam połączenie tych dwóch rzeczy z przewagą tego drugiego. Być może inni są zdania, że wydawca lub promotor sam zapuka do ich drzwi. My postanowiliśmy wykonać pierwszy ruch i wyjść z tzw. inicjatywą. Kto nie ryzykuje, ten nie "jedzie".

**Dlaczego Andrzej nie wystąpił na festiwalu w Chmielnie? Choroba jakaś, czy co?**

Nie, nic z tych rzeczy. Po prostu dużo wcześniej, zanim był znany termin festiwalu, Andy zarezerwował sobie czas na pobyt w słonecznej Norwegii i okolicach. Jednorazowo, na okazję koncertu, zastąpił go mój brat - Zwierzak (obecny basista Ghost)

**Przyznam, że rozstanie z Joanną było dobrym posunięciem. Nie była złą w wokalistką, nic z tych rzeczy, ale uważam, że dzięki temu Mess Age zyskał na brutalności i lepszej atmosferze luzactwa, zabawy. Czy takie było zamierzenie?**

Również jestem tego zdania, chociaż głupio mi tak gadać publicznie (czasem jestem zbyt szczery i obraca się to przeciwko mnie ... Ale co tam ...). Niewątpliwie nie był to celowy zabieg, gdyż wszyscy razem stwierdziliśmy, że nasze drogi się rozchodzą i trzeba ten problem jakoś rozwiązać. No i stało się. Na pewno jest teraz troszkę brutalniej, aczkolwiek to chyba za mocne słowo. Jeżeli chodzi o luzactwo, to ono zawsze u nas gościło - czy w 5tkę czy w 6kę - to bez znaczenia.

**Jak wykonujecie teraz utwory na koncertach, mając jednego wokalistę mniej? Domyślam się, że partie Joanny są po prostu śpiewane growlem...**

Częściowo tak, ale w większości gramy jedynie nowe numery, zaaranżowane tylko i wyłącznie dla jednego wokalisty. Jeżeli chodzi o ogólne wrażenie, to musisz się spytać kogoś trzeciego, gdyż trudno jest mi wypowiadać się w tej kwestii.

**Macie już jakieś zespoły, z którymi lubicie grać?**

Zdecydowanie naszym faworytem koncertowym jako kompania imprezowego jest Yattering, może jeszcze Grin lub Demise. Z resztą zespołów, z którymi udało nam się zagrać także dobrze się bawimy.

**Przed jakimi "wielkimi" graliście już supporty? Jak takie koncerty wpływają na popularność kapeli?**

Ostatnio zagraliśmy wspólny koncert z Acid Drinkers, wcześniej z Turbo.

Na pytania odpowiada Rafał Kawalerowski, podpowiada Teresa Orłowski.



Poza tym (jak już wspomniałem) Yattering, Vader, Christ Agony, Decapitated, Sceptic, Hate. Dzięki takim koncertom mamy szansę, że zobaczą nas o wiele więcej osób niż na jakimś tam lokalnym koncerciku - wiąże się z tym większe zainteresowanie zespołem, jakaś korespondencja, a przede wszystkim o wiele większa zabawa na koncercie i dla nas i dla publiki.

**W podziemi pojawiło się sporo negatywnych opinii o tzw. Webzinach. Jakie jest Twoje zdanie na ich temat? Chodzi o to, że byle pozer może zasiąść do komputera, pisać jakieś pierdoły i publikować w internecie- co ma często większą siłę przebicia niż zin papierowy. Jakiegokolwiek jednak zdania byś nie miał, podejrzewam, że nie narzekasz na Multum In Parvo`zine... W końcu Achtanga nie raz Wam naprawdę pomógł w promocji.**

Sądzę, że czasy się zmieniają; należy iść z duchem czasu, wykorzystywać osiągnięcia technologiczne. Rozumiem, że ziny papierowe to tradycja, są czymś robionym tylko i wyłącznie dla elitarniej grupy osób (mam na myśli przekład nie przekraczający w Polsce 5000 sztuk w odróżnieniu od zachodnich zinów). Generalnie dla mnie to głupota, że ktoś czepia się jednego gościa, że zrezygnował z używania ksero i przesiadł na internet. Równie dobrze byle pozer i debil może wydrukować papierowego zina. (a jest takich sporo w Polsce, o j jest). Co do Achtangi & MIP - nie mogę powiedzieć złego słowa na magazyn, jak i na niego samego. Mariusz pomaga nam już od dłuższego czasu, jest naszym webmasterem, a poza tym "polecił" nas organizatorom Smash Festivalu, który odbędzie się w czerwcu 2002 roku nad morzem (Ustronie Morskie), gdzie zagra dużo ciekawych zespołów zarówno tych rodzimych jak i tych z zachodu.

**Wasze teksty są raczej poważne, nie śpiewacie o głupotach... Muszę jednak powiedzieć, że według mnie Mess Age ma uniwersalny klimat- można go słuchać kiedy jest się w złym i dobrym nastroju- i zawsze podoba się tak samo. Po części jest to pewnie zasługa podejścia do grania muzyki, czyli z sercem i jajami...Ile czasu gracie już ze sobą?**

Gramy ze sobą od marca 1998 roku, aczkolwiek ja, Andy i Otwieracz (gary), graliśmy już ze sobą wcześniej (projekt Age Crisis). Nasza muzyka jest jak to się czasami mówi "muzyką środka", czyli trochę agresji, trochę melodii - generalnie wypośredkowane. Nigdy się nad tym nie zastanawiałem, ale faktycznie chyba masz rację jeśli chodzi o ten nastrój. Nigdy nie zastanawialiśmy się jakie mają być numery - jest to raczej ekspresja, kwestia chwili, pomysłu....

**Trzecie demo "Reborn" charakteryzuje się dużym krokiem do przodu, szczególnie jeśli chodzi o jakość brzmienia i wokali. Nikt chyba nie przeszedł obok tego faktu obojętnie, dziś Mess Age to prawdziwa jakość! Jak długo trwała ta sesja nagraniowa? Ile mieliście czasu na nagranie materiału w Studio?**

To fakt, że sporo osób zauważyło (część z nich nawet doceniła) ogromny postęp, jaki poczyniliśmy od materiału "Fallen". Sądzę, że dojrzeliliśmy muzycznie i warsztatowo przez ten okres, czego efektem jest "Reborn".

**Typowa próba Mess Age- ktoś włącza magnetofon, wszyscy zaczynają pić. Po około 5 godzinach libacji, artyści nieświadomie dotykają i szarpają swoje instrumenty. Na drugi dzień następuje odsłuchiwanie odgłosów i zapisywanie pomysłów.**



Sporą część w tym przedsięwzięciu ma Red Studio, w którym spędziliśmy zaledwie 5 dni. Dla niektórych 5 dni potrzebnych na nagranie 4 utworów to strasznie dużo, ale dla nas to stanowczo za mało by "dopieścić" ten materiał. Mimo to, sądzę, że "Reborn" jest OK. Dla porównania na dzień dzisiejszy na nagrywanie płyty mamy przeznaczone około 20 dni.

**Dlaczego split z Shadows Land? Nie mówię, że to złe, ale kto podjął główną decyzję o tym doborze?**

Głównym pomysłodawcą i wykonawcą był Demon z Demoniac Records. To on wyszedł do nas z ofertą splitu, a my się zgodziliśmy (szkoda nie wykorzystać szansy promocji zespołu). On również zaprojektował dla nas nową okładkę specjalnie na potrzeby splitu, która czasem jest tematem sporów i dociekań, dlaczego tak a nie inaczej.

**Przygotujecie się do jakichś większych koncertów, festwali?**

Jak już wcześniej wspomniałem, na dzień dzisiejszy mamy potwierdzony udział na Smash Festivalu w czerwcu 2002 roku. Być może uda się nam pojechać na jakąś trasę (po Polsce) promującą pierwszy album. Być może uda nam się również odwiedzić w marcu wyspy Brytyjskie, ale wszystko jest na razie w powijakach. Szczegóły koncertów (tych ważniejszych) zamieszczane są na naszej stronie (<http://message.rockmetal.art.pl>).

**Jesteście jednym z bardziej obleganych zespołów przez polskie ziny. Z jakimi reakcjami spotykacie się za granicą? Mam na myśli nie tylko ziny, ale także wytwórnie...**

Miło słyszeć takie słowa uznania. Dziękuję. Za granicą jak i w Polsce dostawaliśmy różne recenzje, w zależności od recenzenta. Jest to chyba oczywiste, że wysyłając taśmę

heavy/trash do jakiegoś rzeźnika nie masz co liczyć, że pozostawi on na tobie suchą nitkę. Cóż, świat jest pełen złośliwców, aczkolwiek zdarzają się wyjątki. Generalnie wiele recenzji zawierało stwierdzenie: "kolejny dobry zespół z Polski - wylegarni zespołów - na bardzo wysokim poziomie". Polskie zespoły posiadają taki potencjał, że co niektóre gwiazdy (sceny nie tylko europejskiej) mogą iść do domu.

**Kto jest autorem Waszych okładek?**

Okładkę do pierwszych dwóch taśm zrobiliśmy sami, a okładką do "Reborn" zajął się kolega, Sivy lub inaczej zwany Koza, z Pruszcza Gdańskiego (mamiak Gigera, Alienów itp...., maluje, dziarga...).

**Słyszałeś już "Error" Alkatraz? Jaka płyta zrobiła na Tobie ostatnio duże wrażenie?**

Słyszałem zaledwie kilka utworów w sklepie u przyjaciela - bardzo dobre brzmienie, chociaż mam wątpliwości, czy była potrzeba masteringu w Stanach. Sama muzyka i vokale strasznie pojechane i zakrecone w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Muszę koniecznie posłuchać tej płyty w zaciszu domowym, to wtedy będę mógł powiedzieć coś więcej. Co do wrażenia, to zdecydowanie Napalm Death - "Enemy...", Behemoth - "Thelema.6", Tool - "Lateralus", In Flames - "Clayton".

**Czy potrafiłbyś odnaleźć w pamięci coś, co zaszkodziło reputacji Mess Age? Jakiś błąd, zły wybór?**

Jedynym błędem, jaki przychodzi mi na myśl, to dobór złego (to mało powiedziane) studia przy nagrywaniu dema "Fallen". Co-za-syf!

**W jakim kierunku pójdzie muzyka Mess Age?**

Zdecydowanie pod względem dźwięku będzie ciężej i bardziej charakterystycznie. Jeśli pytasz mnie o próbę zaszufladkowania naszego nowego materiału, to nie mam pojęcia, gdzie ustawić granicę. Najlepiej będzie, jeżeli sami/sami posłuchacie - już w niedalekiej przyszłości - SELF - CONVICTED : Twe życie jest tylko w Twoich rękach!

Karecki



# SYPER FORCE

Andy to taki gość, który wygląda jak przybysz z przeszłości. Co prawda nie ubiera się jak muszkieter, o którym czasem śpiewa, ale za to nosi białe adidas, biało- czarne obcisłe spodnie z napisami po bokach "Syper Force" i w ogóle roztacza wokół siebie atmosferę przyjemności bycia prawdziwym metalowcem. Bo takim też jest. A w dodatku ma spory talent wokalny...

## ATAK METALOWYCH MUSZKIETERÓW

**W jakich sytuacjach Syper Force jest dyplomatycznym zespołem?**

No właśnie. Chodzi tutaj o nasz występ apropos DK Słowianin. Jak pewnie zdążyłeś się zorientować zostaliśmy w brzydki sposób wyruchani przez Panią Inę (ważna persona w Słowianinie- red.). Takich rzeczy się nie robi, zwłaszcza, że dano nam obietnicę co do występu. Mieliliśmy tutaj całą maszynę reklamową- prasa, media, afisze itd. a później dowiedzieliśmy się, że mamy nie grać i to bez jakiegos konkretnego powodu. Pani Inga po prostu stwierdziła "Nie gracie", a na pytanie "Dlaczego?", odpowiedziała "Bo nie!". Dla mnie to jest odpowiedź dziewięcioletniego dzieciaka. Wypowiedziałem jej wojnę medialną, gdyż Pani Inga blokuje w Szczecinie rozwój kultury, z tego co wiem wszystkie kapele traktuje z góry olewczko. Wydaje mi się, że trzeba tą sprawę poruszyć ogólnie. W dobie dużego bezrobocia mamy dużo kompetentnych ludzi po studiach z inwencją, którzy z chęcią przejęli by jej miejsce. Ale że Pani Inga czuje się nietykalna, szarogęsi się w tym całym Słowianinie i ta historia będzie się powtarzać. Przed koncertem Turbo było podobnie; Gdyby nie bezpośrednia protekcja chłopaków z Turbo, to zostalibyśmy wyrzuceni w ten sam sposób, co przed koncertem Acid Drinkers. My, jako zespół pnący się do góry musimy grać koncerty, no ale z takim szefostwem zawsze to będzie wyglądać niespecjalnie. Nawiązałem już kontakt z kilkoma dziennikarzami i jeśli usłyszę coś o jakichś konkretnych aferach z cytatami, to wtedy podejmę ten temat bardziej oficjalnie.

**Czym pomysłem było zorganizowanie konkursu z walką o waszą kasę plus wybór Miss i Mistera Rock 'n' Rolla?**

To była moja inwencja.

**Kto jest według Ciebie mistrzem Rock 'n' Rolla?**

Ogólnie tak? W branży?

Tak...

Jest taka kapela, której dedykowaliśmy dziś song "Wkurzona Twarz" to Bogowie power-heavy metalu z wpływami trashu. Pochodzi z Kaliforni ale Przestała egzystować już w 1993 roku w dobie powszechnego kryzysu tej muzyki, bardzo sztucznie zresztą wykreowanego przez Mass Media. Zresztą na pewni zdajesz sobie sprawę że i dziś nie jest lepiej, bo to, co się teraz dzieje z heavy metalem jest dyskryminowane na całej linii.

**Istniejecie już ponad czterdzieści lat, o ile wiem, od 1945 roku...?**

Hahaha, niee, to była satyra, haha! Oficjalnie istniejemy od 1993 roku.

**Satyra satyrą, ale raczej mało kto wie o waszym istnieniu...**

No więc Syper Force został założony w "hitlerówku", jestem szefem i autorem wszystkich tekstów i songów jak do tej pory. Odpowiedzialny jestem za wygląd graficzny i fonetyczny kapeli. Na samym początku



kapela uformowała się z ekipy międzynarodowej. Był Amerykanin, Szwedziak, był Hell Mutant...A ja mieszkam w "hitlerówku" właśnie, tam kończę studia i jestem też pełnoprawnym obywatelem naszego kraju.

**Jak często spotykacie się na próbach?**

Najczęściej są to dni przed koncertem. Często jest tak, że nic się nie dzieje, mamy duże przerwy a potem nagle gdy ma być występ, zbieramy się i idziemy od razu na scenę... Poziom muzyków jest na tyle wysoki, że działanie w taki sposób jest możliwe.

**W jaki sposób reklamujecie Syper Force? Do jakich wytwórni słaście demo i gdzie jeszcze graliście poza Szczecinem?**

W październiku graliśmy w Berlinie na Nightmare Festival jako jedyna, polska kapela, zostaliśmy nawet gorąco przyjęci. Potem był Berlin zachodzi też pod koniec października... Na razie jesteśmy przywiązani tutaj jak chłop do ziemi, bo brakuje pewnych resortów finansowych. Przede wszystkim, brakuje nam transportera. Tutaj muzykom się generalnie bardzo mało płaci, że już nie mówię o heavy metalu. Jesteśmy w bardzo ciężkiej sytuacji, bo ogólna definicja heavy została sprowadzona do...

**...do przeżytku?**

Tak, dokładnie! W dobie death i black metalu pojawiło się wiele uprzedzeń i jeśli wyskakujesz do ludzi z taką starszą muzyką, to od razu wiesz co...

**Pozerzy zawsze istnieli!**

Haha... zgadzam się.

**Przeczytałem notkę o was w Mystic Art, czy ten krótki tekst pomógł Syper Force w promocji?**

Dostałem jakieś dziwne e-maile. Tutaj nikt ci nie powie po prostu, że jesteś dobry i że jest OK, tylko każdy się stara drugiemu rzucać kłody pod nożki. Tak więc na 3,4 e-maile dwa z nich były po prostu paczką kitów. Ale spoko, tu już należy do branży, takie rzeczy trzeba na miękko traktować.

**Jaką masz receptę na granie takiego prawdziwego, szczerzego heavy metalu?**

Przede wszystkim, trzeba się wychowywać na klasykach. Zaczynało się od Black Sabbath, wiadomo, potem był Judas Priest, Saxon...

**Iron Maiden?**

Owszem, ale przyznam ci, że bardziej mnie kręci etap z Paulem Di'Anno. Szczególnie "Killers", kocham ten longplay! A tak, w sumie zawsze preferowałem od Maidenów Judas Priest.

**Słyszałeś jakieś przeróbki nowszych utworów Maiden w wykonaniu Di'Anno? Moim zdaniem, ma on teraz dużo lepszy głos niż za czasów "Killers".**

No wiesz, to jest rutyna! Wokaliści dojrzewają!

**Co sądzisz o tej ostatniej fali metalu, o wielu profesjonalnych zespołach, które pojawiły się wraz z nadejściem trendu np. Hammerfall?**

Hammerfall... Asocjuję to z takim folkroem PGR-owskim. Wyobrażam to sobie następująco: Wychodzi grupa paferów, rolników na pole i nuci sobie znane pasaże z klasycznych płyt. Chociaż Hammerfall pochodzi ze Szwecji, moim zdaniem gra bardzo po hellmutancku, znaczy się po niemiecku. Mam do tego duży dystans, bo w sumie bardziej inspirowuje mnie amerykański i skandynawski metal.

**Kto jest twoim ulubionym wokalistą?**

Jest kilku. Wiadomo, że Rob Halford jest praktycznie bogiem, ale jest jeszcze taki gość z kapeli Crimson Glory, która wydała w 1999 roku longplay "Astronimica". Ten gość ma jeszcze większą rozpiętość skali głosu od Roba Halforda (to niemożliwe!?- red.), większą charyzmę, ten facet śpiewa praktycznie wszystko. Brzmi niewiarygodnie... Przeżyłem jego występ live w Berlinie dwa lata temu i wywarł na mnie ogromne wrażenie.

**Asłyszałeś "Live Insurrection" Halforda?**

Oczywiście, koncert jest kosmiczny, jest silniejszy od "Ressurrection".



Domniemane zdjęcie Pani Jingi, zrobione tuż po stwierdzeniu "Nie gracie, bo JA tak chcę!".





Warriors, Troopers, Soldiers, Barbarians, Knights... Wszystko już było, ale spryciarze z SYPHERFORCE dorzucili jeszcze Muszkietarów. Fajny pomysł, no nie?

Zauważyłem, że falsetu używasz najczęściej wyciągając jedną nutę, nie śpiewasz nim choćby niewielkiej części linii melodycznych. Nagrasz w przyszłości utwór, gdzie linia wokalna będzie oparta właśnie na falsecie, jak choćby u King Diamond?

Staram się mieszać poszczególne techniki. Ostatnio jestem w rewelacyjnej formie, zmiany temperatury mnie nie ruszają. Bolączką każdego wokalisty jest przeziębienie. Jeśli coś takiego się wydarzy, trzeba śpiewać taką techniką, która nie nadwyręża mocno głosu i pozwala mu odpocząć. Śpiewam wtedy spokojniej, bardziej melodyjnym wokalem. Umiałem to wyćwiczyć, jestem już 10 lat w branży, w różnych kapelach. A jeśli chodzi o te linie wokalne to w "Stowarzyszeniu Wytwornego Piwoza" wypromowaliśmy np. "Painkillera", także technicznie jestem w stanie do zaśpiewać. Chodzi głównie o to, że jak do tej pory graliśmy po prostu materiał z 1994 roku pt. "Metal Musketeer", który jest bardzo trashowy. Byłem wówczas zainspirowany bardzo ciężkim brzmieniem, duży w tym udział miał "niebieski krążek" Pantery, moim zdaniem jeden z kosmiczniejszych krążków w branży. Byłem wtedy bardziej młody i gniewny, zresztą wielu fanów mi mówi że to demo z 1994 roku bardziej po sranu kopie. Dlatego też wszystko brzmi dość ciężko a ja tylko ostatnio wkomponowuję wyższe pasaże. Przygotowujemy też teledysk, który najpóźniej pod koniec marca powinien być gotowy. Użyjemy też nowe nagrania, które będą utrzymane bardziej w klimatach King Diamond i Judas Priest...

#### Od jakiej płyty zacząłeś przygodę z metalem?

Jak już mówiłem, Black Sabbath był u mnie na początku... Ale tak naprawdę, wpadłem w metal od tej klasycznej płyty z żyłką, czyli "British Steel" Judas Priest. No i oczywiście Saxon.

#### Zdarza Ci się słuchać innych gatunków?

Słucham dużo baroku, neoklasyki... Barok mnie bardziej kręci, Vivaldi, Bach...

#### W jaki sposób podchodzisz do układania liryków? Poważnie, czy bardziej z jajem?

Wyjątkiem jest "Heavy Metal Party Zone", to jest właśnie taki "good time rock n' roll". Śpiewam w nim o konkretnych kobietach, o słończku, którego akurat teraz nie ma, hehe... Coś trochę w stylu Motley Cru. Party, zabawa, wiesz... ale to tylko wyjątek, bo ogólnie teksty są dosyć ambitne i analityczne, czasem socjalno krytyczne. Przykładem może być "Horrorzont", czyli horror na horyzoncie. Mamy sporo obiekcji do funkcjonowania tego kraju, w którym sporo rzeczy powinno być zlikwidowanych.

W jaki sposób tworzyacie nowe kawałki, czy siedzicie po prostu grając różne pomysły, aby potem odsłuchiwać z kasyt i ewentualnie złożyć coś do kupy?

Zgrywam riffy na kasętę, do tego linie wokalne i daję to gitarzystom, którzy już aranżują to sobie na swój sposób. Potem jesteśmy gotowi nagrywać profesjonalny materiał.

#### Kiedy ponownie wejście do studia?

W styczniu. Nagramy trzy nowe songi, co będzie się wiązać z ogromnymi kosztami. Dziś wszystko kosztuje... To będzie studio, gdzie gitarzysta ma praktyki i dzięki temu mamy niezwykle rabat.

Słyszałeś o takiej polskiej kapeli Sonhellion? Ona też jest na podziemnym etapie, gra heavy metal i kulturyje klimaty Mercyful Fate...

Słyszałem coś o nich, pamiętam. Pochodzą chyba z Trójmiasta i mają "diamondowego" wokalistę.

Co sądzisz o nowym obliczu Judas Priest? Nie kłamią, ja się trochę załamałem tą płytą.

Jako zagorzały fan Judasów również jestem bardzo rozczarowany. Pytanie brzmi: "Quo Vadis, Judas Priest?" Nie tędy droga, Panowie!

To było duże zaskoczenie, bo przecieł "Jugulator", mimo, że z nowym wokalistą jest o wiele lepszy, nie uważasz?

To jest dramat! "Jugulator" jest znacznie lepszy, to typowo trashowy longplay. "Demolition" to kupa.

#### Chciałbyś, żeby Halford powrócił?

Bardzo. W tej chwili już tak. Mam nadzieję, że to nastąpi. Z tego co wiem, Judas Priest sprzedali w Ameryce 30.000 "Demolition" a biorąc pod uwagę takie mega-sellery jak "Screaming For Vengeance", jest to prawie nic ("Screaming..." został sprzedany w nakładzie ponad 2 mln. egzemplarzy - red.). Teraz zapanowały skurwiałe czasy na rynku i to mnie najbardziej boli. To jest między innymi to, co filtrujemy do naszych tekstów.

Waszemu perkusiście chyba podoba się "Demolition", skoro wystąpił dziś w tej koszulce!

On się naciął! Naciął się jak nic, bo kupił tą koszulkę zanim się long ukazał. Ja też bym kupił w ciemno gdybym miał okazję.

Czego można spodziewać się od Syper Force na przyszłość? Kiedy wydadcie oficjalny debiut?

Przed wszystkim chcemy być aktywni w przyszłym sezonie letnim. Mam na myśli "Przystanki Woodstock", również jakieś większe koncerty. Mam tylko nadzieję, że obejdzie się bez takich wpadek organizacyjnych, jakie miały miejsca dzięki Pani Indze. Liczę na to, że niektórzy zaczną w końcu doceniać walory muzyczne, że uda nam się "gdzieś dotrzeć". Być może to zabrmi trochę zarozumiałe, ale uważam, że mamy muzyczną przewagę nad niektórymi zespołami, które dotarły na szczyty dzięki jakimś dziwnym promocjom.

Na przykład nasz kochany, polski Belfegor!

Hahaha, na przykład...

Dzięki za rozmowę i wszystkiego najlepszego!

Dzięki, powodzenia!

Karecki

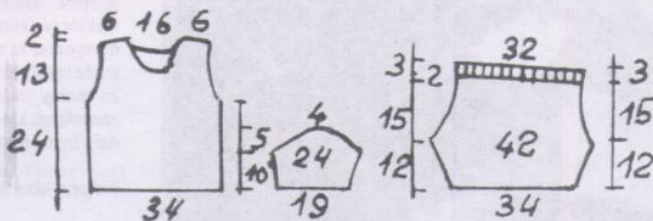
#### Koncert DEFUS/ PERVERSE/ SHADOWS LAND/ REQUIEM Szczecin, DR Słowianin 23 listopad 2001

Dzięki inicjatywie Pith'a z Shadows Land, w szczecińskim D.K. Słowianin odbyła się kolejna impreza dla raczej death metalowców. Zresztą, każdemu mógłbym to polecić, bo powyższe zespoły to żadne miernoty, różną aż miło i nic, tylko dać się porwać szalenstwu. Chciałbym, żeby tak było, ale ile razy nie wpadnę do "Ślawka" to zamiast ducha metalu czuję się trochę nieswojo a to dzięki 90% publiki, która woli usiąść daleko z tyłu, czasem na schodach nie widząc nawet grających (???) pić piwo i rzucić jakieś idiotyczne hasło z "pogańskiej ideologii". Dlaczego? Bo fanów Casus Belli w Szczecinie jest niemało, przychodzą więc co Piątek na "grandżówkę" (he, he) i udają, że się na czymś znają. No nie, nie ważne, ja przecie miałem nie o tym... Czasami nie jest źle i ludzie się bawią, fakt. Tym razem też się bawili, choć przyszło niewiele osób. Na rozgrzewkę zagrał (co powoli robi się tradycją) Defus, zespół wykonujący covery nieśmiertelnego Death. Dobrze chłopakom to wychodzi i choć nigdy nie byłem zagorzałym fanem kapeli Chucky, nie mogę się w graniu Defus do niczego przyćpić. Na drugi ogień posełł młody zespół Perverse, mający na koncie demo "United By Hatred". Nie powiem, było ciężko. Miećto jak się patrzy - nic dodać, nic ująć, zarówno tekstowo jak i muzycznie. Przy muzyce Perverse ludzie zaczęli się już powoli kotłować i wstawać z krzesel, ale do apogeum było jeszcze daleko - najwięcej szumu było rzecz jasna przy występie Szwajcarów. Następnie na scenie ustawił się Shadows Land i ich występ właśnie, z polskich przedstawicieli podobał mi się najbardziej (być może dlatego, że akurat najbardziej znam ich poprzednie nagrania...). Zespół ten rośnie w siłę, od czasu splitu dla Demon Records zmienił się dość drastycznie skład, ale nie widzę w tym żadnych minusów... Takie starsze kawałki jak "I'm Dead" czy "Smell Of Pain" zostały odebrane wyśmienicie, profesjonalnie, żywiłowio i śmitem twierdzić, że jeśli chodzi o poziom, zespół jest jak najbardziej gotowy do wydania profesjonalnego albumu i długich tras koncertowych. Potwierdzają to też nowe utwory, które usłyszałem po raz pierwszy właśnie na tym koncercie. Niektóre fragmenty wbiły mnie w podłogę. Shadows Land stał się dużo bardziej techniczny i skomplikowany. To już nie tylko "solidny death metal" ale także pomysłowe zmiany rytmów, perkusyjne połamańce i inne, nie mniej ciekawe niespodzianki. I w tym optymistycznym tonie koncert trwał już do samego końca, bo Requiem również pokazali, że death metal to nie w kij dmuchał. Mimo braku długich włosów machałem głową aby poczuć klimat, no i poczułem, z poślizgiem do trzech dni w postaci porządnego bólu szyi. Ale było warto. Po pierwsze, Requiem jest ciekawy i interesujący i niech ten fakt będzie policzkiem dla wszystkich malkontentów oskarżających ten gatunek metalu o nudę i bełkotliwość. Niech świadczy o tym fakt, że starając się zapamiętać poszczególne utwory (słyszac je pierwszy raz), udało mi się to całkiem nienaogorzej. Zresztą, właśnie takie granie mi odpowiada - momentami ciężkie i mozolne niczym potężny czołg, nagle zaskoczenie i... ostra, bezlistosa sieka, wciągając jednak inteligentna i bogata rytmicznie. Oby Szwajcarzy stali się bardziej znani w Polsce! A co było po imprezie, to już wicie - głównie zmaltretowane kregi i kac również...

# Modne i Praktyczne sezon jesień/ zima 2001



Nasz stylista:  
**W.C. Sławoj**



W nadchodzącym sezonie nosić się będziemy przede wszystkim wygodnie. Obcasy i koturny (zarówno żelazka, jak i powodziańki) ustąpiły miejsca płaskim łapiom, wiązaniem na dwumetrowe sznurowadła. Elastyczne getry w stylu lat 80-tych nawiązują do aerobikowej mody Jane Fonda. Króluje spodnie w wersji sportowej (czyli od dreśu), fantazyjnie wpuszczone w spętane sznurowadła getry. Ważny szczegół: ręk nie nosimy w kieszeniach, lecz nonszalancko wsuwamy kciuki za pasek.

Obowiązkowym zestawem będzie bluza z rękawami obszytymi kocim futerkiem, noszona pod bawełniany T-shirt. Dziurawa peleryna w stylu grunge nadaje szyku całości (możemy ja wykonać sami, z galganków). Akcesoria: furorę robi srebrny wisior, najlepiej przedstawiający logo naszej ulubionej marki (tu: "łyżwa" Nike). Torbę (przewieszoną przez ramię) nosimy

raczej dla ozdoby, nie powinna być więc zbyt wypchana; nośmy w niej tylko i wyłącznie rzeczy niezbędne (np. wazelinę). Hitem sezonu będzie żaroodporny kubek, przytrzycony do paska. Stanowi on czytelną aluzję do stylu życia współczesnych yuppie. Szybkie tempo życia odnosi się bowiem także do sfery kulinarnej; jemy niemal wyłącznie potrawy typu "zalać, zjeść". Fikuszki kubeczek na ciepły barszcz lub flaki, pochłaniane po drodze na kolejne spotkanie służbowe, stanie się więc z pewnością prawdziwym przebojem polskich ulic.

W.C. Sławoj, stylista

Wielkość jest obliczona dla  
włóczki, z której 24 oczka i 36  
rzędów = 10x10 cm. Wykonuj-  
wać wg wymiarów na wykroju.

Tył bluzki — norzucić na dru-  
gą 82 oczko kolorem niebieskim  
i wykonać 14 rzędów ściegiem  
karbowym, dalej gładkim.



Nasz model: Wilk Wojbor  
z zespołu Piorun (rodzaj muzyki: forest-war-  
ambient inspirowany piękem długich galezi i  
słotki leśnej w Kabackim Lesie).

chęci pokazania swojego buntu wobec normalności, jej nudy i fałszywych granic, czyli standardowej idej ekspresji metalu.

Śmieszny fakt, że spore grono pokolenia metalowców kształtuje swoją osobowość bazując na przesłaniach tekstów blackowych zespołów, garściami czerpiących pomysły z książek La Veya, Crowleya, Abdula Al.-Hazreda (co prawda, filozof z niego żaden, ale...), ewentualnie Nietzschego. Szkoda tylko, że na tym świecie istniała i istnieje cała rzesza równie ważnych, a nawet ważniejszych (o tak, drogie dzieci!) filozofów. Ale z drugiej strony, czy ktoś potrafi wyobrazić sobie ekstremalny metal i rzygającego growlem gościa, krzyczącego o Kancie, Platonie czy Humie?

Ja nie! Dlatego, że to już nie było by mroczne, agresywne i groźne. Chyba nie czułbym w tym ducha metalu. Proste jak drut. Niektórzy jednak całej tej sprawy nie zauważają i gdy czytają wywiady, w których ktoś mówi "La Vey był największym i najwartościowszym filozofem wszechczasów" to nie wiem, czy śmiać się, czy płakać. Zresztą, co tam wywiady. Wystarczy spojrzeć na wszarzy, dzięki którym istnieją wspomniane skrzynki kontaktowe. Podejrzewam, że niewiele w nich ogłoszeń metalowców, którzy czują w słuchanej muzyce Moc, Siłę i Wolność. Ech, mniejsza nawet z tym, czy anonis pisany jest przez poezę czy metalowca, a co tam... Nie ma tam ogłoszeń myślących ludzi, którzy byliby zdolni uznać Antona S. za kogoś niedorównującego umysłowi, umiejętnościom logicznego wnioskowania np... Świętemu Tomaszowi z Akwinu. Co, ktoś się złościł? Jeśli tak, to załóż się, że bez podstaw. Małe szansę, że jest inaczej... Najgorzej jest właśnie wtedy, gdy te kilka zabawnych zdań zostało naskrobanych przez domorośłego filozofa przez duże "F", wychowanego na poglądach black metalu i w sumie gównio wiedzącego o Matce Wszystkich Nauk. Czarny Anioł, praktykujący Czarnownik. Wampirzyca zlakniona krwi długowłosego satanisty, rozumiejącego bezsens wszystkich religii. No tak... Hahahahaha! Przepraszam, ale nie wytrzymałem...  
Karrek

## MĘDRCY XXI WIEKU... I ICH KĄCIK ZŁAMANYCH SERC

Niestety, to nie jest to, o czym pomyślała (o zgrozo!) cześć z was. Nie jest to kolejna rubryka, w której będziecie mogli zamieszczać swoje ogłoszenia matrymonialne. Zawiedzeni? Trudno. Od tego typu spraw, macie inne, i to wysoko nakładowe pisma. Do czego zmierzam... Od pewnego czasu obserwuje rozwój tzw. skrzynek kontaktowych na łamach wiodącego na naszym rynku magazynu metalowego i przyznam, że dość często mam przy tej lekturze niezły ubaw. Niby są nagłówki typu "SPRZEDAM", "KUPIE", niby wszystko w porządku, czyli po prostu garść samotników z chęcią pogadałaby sobie z kimkolwiek o podobnych zainteresowaniach, lub dokonając drobnej transakcji. Oczywiście, to tylko teoria. Rzeczywistość jest śmieszna i w niektórych przypadkach zwyczajnie głupia. Nawet bardzo. Temat durnych anonisów był już poruszany w kilku metalowych pismach, więc niektórzy z was wie już mniej więcej, że chodzi mi o teksty typu "Samotny wilk o czarnym sercu, słuchający Limbonic Art., pozna swoją drugą połowę (najlepiej Wiedzę; 18-21 lat) w celu wspólnych spacerów po cmentarzu w świetle błędnego księżycy. Mam również wszystkie kasety Dimmu Borgir". Taak, tylko dlaczego nikt nigdy nie napisze tego, o co naprawdę mu chodzi? Wciąż czytam takie ogłoszenia, które są beczelnym owijaniem w bawełnę. Dlaczego nikt nie napisze wprost, przykładowo "Szukam partnera seksualnego i chciałbym to zrobić przy akompaniamencie Gathering "Nighttime Birds"?

Przecież i tak wiadomo, że tylko o to chodzi, a pisząc bzdury o spacerach lub wspólnej jeździe na rowerze, nadawca wystawia się na pośmiewisko... lub adoracje ze strony brzydkich, gotyckich latawic, których w Polsce wcale nie ma. Z przykrością stwierdzam, że to jednak nie koniec moich spostrzeżeń. Odnośnie wrażenia, że z dnia na dzień jest coraz gorzej i coraz śmieszniej. Zaczynam już nawet dostawać ulotki promujące nie zina, nie zespół, lecz jakąś osobę. O, na przykład ta: "Czarny, Death Metal Fan". No wspaniale! Gratuluję pomysłu! Teraz, kiedy Pan Czarny rozeształ po Polsce tysiąc takich "promoflyers", to z pewnością stał się sławny, ma Death Metalowych Fanów na pęczki i w ogóle cały świat. Szczętem wszystkim ogłoszenia w czasopiśmie "Wiedza Tajemna". To już istna



**Wiedza Tajemna**  
Młody wyznawca filozofii La Vey'a poszukuje bratniej duszy, która wie co to niespełniona miłość i korzystając z filozofii La Vey'a podejmie się próby zdefiniowania pojęcia „zakochany satanista”. **Zawiercie M-85**  
Chciałbym poznać ludzi, którzy w tajemniczość lubią mnie w świat magii. Pragnęliby także osoby, które oprócz zglębienia tajemników magii chciałyby dostarczyć mi wielu niecodziennych wrażeń. P.S. Odpiszę na każdy list. **Kocham METAL! Xeper Supraś! M-86**  
Poznań **Kniebia...**

kopalnia dowcipów, elegancki i pełnowartościowy dokument, świadczący o totalnym, masowym zidioceniu rodzimych metalowców i nastoletnich quasi-filozofów. Oto jedna z możliwych przyczyn: Liryki metalowych zespołów mają to do siebie, że dość często oferują słuchaczowi zbiór rozmyślań zahaczających o aspekty ontologiczne, rozważań o życiu i jego sensie (jak często, to już sprawa dyskusyjna; w każdym razie na pewno częściej niż w tekstach grup innych gatunków tzw. muzyki popularnej). Nie śmieję się; Nie mówię tu teraz

o luzackich kapelach, którzy nie traktują tekstów na poważnie (no wiecie, kto by tam traktował na serio teksty np. grindorowych zespołów itp. itd.). Pomijając liczne grono "optymistycznych", heavy metalowych grup, zespoły Black/Death metalowe propagują w swoich tekstach idee sceptyczne, krytykujące dualizm życia i prosta droga, dość często prowadzące do satanizmu. Pomijam tu takie marginalne przypadki jak chrześcijański Mortician, chodzi mi o ogół. Charakter owych liryków niekoniecznie jest kwestia poglądów muzyków. Teksty pełne nienawiści, czasem okultyzmu, są przede wszystkim wynikiem





# SHADOWS LAND

Zespół pochodzi ze Stargardu Szczecińskiego, jest dobry, budzi nadzieje, blablabla... i tak dalej, dobrze wiecie co mam na myśli. A mówię całkiem serio, więc proszę was bardzo, czytelnicy, miejcie baczenie na dokonania Shadows Land. Ci koleś zajdą daleko, bo ja tak mówię i tak im wróżę. Co prawda żadna ze mnie wróżka, ale słuch mam dobry i jeśli męczenie kasy "Smell Of Pain" sprawia mi przyjemność, to o czymś to jednak świadczy.

**Witaj na łamach mojej nędznej gazety! Czy jesteś choć trochę zestresowany przed tym ważnym, przełomowym zapewne dla Shadows Land wywiadem?**

Aro: Taaaak...stres...w końcu poznałem znaczenie tego słowa, ale mam nadzieję że ta rozmowa wyjdzie nam na dobre i te obrzydłe poty się opłaca...  
Pith: Witaj!

**Czy jesteś zadowolony z wydanego jakiś czas temu splitu z Mess Age? Gdybyś to Ty mógł zdecydować o doborze zespołu na tą taśmę, na kogo padłby wybór? Tak na marginesie, to słyszałem od Bartka z Redivivus, że to właśnie z nimi miał być ten split...**

Aro: Z Demonom doszliśmy do porozumienia że „Smell Of Pain” najlepiej będzie wydać jako split następnie powiedział że ma już zespół...był to Mess Age. Z Redivivus też myśleliśmy o splicie, ale nie wiem czy Bartek wysłał nagrania...W ogóle całe to wydanie wyszło w wielkim pośpiechu i jest...dobrze że jest i dobrze że znalazł się ktoś kto się tym zainteresował...teraz pochłonięty jestem pisaniem nowego materiału i całą pracą z tym związaną...i nie ukrywam że przyłożyliśmy się bardzo całym zespołem do pracy nad nową płytą i będzie to na pewno coś dobrego...już nie długo...

**Koncerty Shadows Land w szczecińskim DKK Słowianin, można już chyba uznać za imprezy cykliczne. Co jakiś czas załatwisz sobie koncert z jakąś, ciekawą, zagraniczną kapelą i robicie za support... Powiedz, czy te przedsięwzięcia przyniosły Wam już jakieś poważniejsze owoce, poza rozgłosem wśród szczecińskich metal? Jeśli tak, to chyba nieźle- biorąc pod uwagę niewielką przeważnie publiczność...**

Aro: Oczywiście te koncerty odbywają się dzięki osobie Pitha, ukłony w jego kierunku...i ekipie Słowianina która zgadza się na tego typu przedsięwzięcia...no cóż jeśli chodzi o frekwencję to na to nie mamy wpływu, ale mam nadzieję że maniacy ze Szczecina docenią to co się dla nich robi i większymi ekipami będą przychodzić na te imprezy...zespoły jakie zapraszamy to zazwyczaj zespoły z zagranicy...gdzie odnoszą sukcesy w świecie muzyki metalowej...a jeśli chodzi o coś z tego mamy to jest to raczej satysfakcja z tego że coś się dzieje u nas a my jesteśmy w głównej mierze tego sprawcami...poza tym zdobywamy doświadczenie sceniczne i od czasu do czasu w zamian jesteśmy zapraszani na koncerty za granicę...no tak jak wcześniej mówiłem większości to zasługa Pitha i on więcej miałby na ten temat do powiedzenia...

Pith: Taak, to moja zasługa, lecz na zorganizowanie koncertów składa się wiele problemów, tylko osoby z DK „Słowianin” w Szczecinie są przychylnie i pomocne.

**Z kim koncertowało Wam się najlepiej do tej pory?**

Aro: Moim zdaniem najlepszy koncert daliśmy w Niemczech, a tam grając z Sudden Death, Profanity, Requiem...przede wszystkim profesjonalizm tamtych koncertów, bardzo dobre warunki i publika w pełni wyluzowana...ludziska bardzo życzliwi i oddani scenie...wszystko to złożyło się na miłe wspomnienia i bardzo dobre doświadczenie...

Pith: Zgadza się ze słowem mojego kolegi. Chciałbym dodać, także koncert z REQUIEM w Szczecinie, dźwięk był bardzo dobry

i pomimo małej liczebności oddanych fanów, koncert był wg mnie udany.

**Nie podaruję, żebyś nie wspomniał mi tu co nie co o "współpracy" ze słowackim Sanatorium...**

Aro: Jaka współpraca, ja nie nie wiem...!  
Pith: Ja też nic nie wiem. Żadnej współpracy nie było, gdyż lider Sanatorium nie wykazywał zainteresowania współpracą po ówczesnej pomocy z mojej strony.

**Z kim planujesz zagrać kolejnym razem?**

Aro: O! w planach jest dużo koncertów już teraz Pith załatwia trasę po Polsce, która odbędzie się w kwietniu...obejmie ona kilka dużych miast...na pewno będzie to Gdańsk, Szczecin, Poznań... tyle na razie mi wiadomo...a te najbliższe imprezy to już niebawem występ z Centurian i Perverse i w Stargardzie również z Perverse do składu jeszcze dołączy na pewno Ci znany Defus i Yattering...Te jakieś nowe utwory, które usłyszałem na ostatnim koncercie, wydają mi się bardziej skomplikowane od tych na "Smell Of Pain". Nie wiem, nie mogę się za bardzo wypowiadać, bo niewiele z nich pamiętam; W każdym razie odniosłem wrażenie, że eksperymentowaliście z partiami perkusji, stworzyliście bardziej złożone konstrukcje utworów... Eee, co ja będę gadał- powiedz, co masz do powiedzenia na ten temat. Aro : No tak w 100 % masz rację...nowe utwory różnią się znacznie od tych znajdujących się na „Smell...” ale nie tracą na energii choć nowe kawałki są bardzo złożone i skomplikowane...perkusyjnie też jest wielki postęp, momentami zahacza o Jazz...czy o inne gatunki muzyki nie związane z metalem...wokalnie będzie również bardziej różnicowanie...

Ostatecznie zobaczymy jak wszystko zabrzmi po końcowych nagraniach...

**Kiedy wchodzie do studia, żeby zarejestrować nowy materiał?**

Aro : Początkowo sesja miała odbyć się w Selani i to w marcu tego roku, ale jesteśmy zmuszeni przenieść nagrania na okres letni i również zmieniliśmy miejsce i nowy materiał nagramy w Herz Studio...Tam nagramy sześć nowych utworów plus trzy ze „Smell...” w nowej wersji i jeśli zostanie nam trochę czasu to nagramy cover Mayhem „Pagan Fears”...

**Czy Andrzej Bomba również i tym razem pomoże Wam w produkcji?**

Aro : Nie Andrzej już nie pracuje w tym interesie...Produkcją zajmą się ludzie z Herz Studio...u nich także wykonamy mastering.

**Podobno zainteresowała się Wami jakaś porządna wytwórnia, zainteresowana wypuszczeniem debiutu... Kto to jest?**

Aro : No jak nagramy i coś się wyjaśni...wtedy o tym porozmawiamy...

**Opowiedz coś o pobocznej kapeli Defus, wykonującej covery, jak można skojarzyć-kultowego Death. Czy wiążesz jakieś większe ambicje z tym zespołem, poza zaspokojeniem własnych potrzeb grania utworów Twojego ulubionego (jak się domyślam) zespołu?**

Aro: Tak Death to świetny zespół...a śmierć Chuck (R.I.P) to wielka strata dla świata metalu... a co do Defus'a...to coś Ci się pomylilo bo ja z tym zespołem nie wiele mam wspólnego...ani z nimi nie gram ani (ostatnio) z nimi nie piję...ale to koleś bardzo w porządku...znamy się kupę lat i nieraz ze sobą pogrywaliśmy...

Pith: Defus to nie poboczna kapela, grają cover'y gdyż to lubią i wychodzi im to dobrze. Jestem ich cichym fanem. Tak to prawda, pogrywaliśmy razem, często...

**Walną coś z innej beczki: Jak zaczęła się Twoja przygoda z metalem?**

**Zaczynałeś od konkretnych rzeźni, czy standardowo, czyli Iron Maiden, Black Sabbath?**

Aro: Pierwsze moje płyty to była muzyka zespołów Scorpions i Ac/Dc potem Metallica i „Master of Puppets” Death metal poznałem kupując sobie płytkę pewnych panów Nekrologów z florydy...a Deicide pokazał mi dopiero prawdziwe piekło...płyta „Deicide” uzmysłowiła i zmusiła do kontynuowania tegoż piekielnego rzemiosła zwanego Death-metal...Slayer zaś pokazał potęgę i siłę teje muzy no i tak się to zaczęło...

Pith : Moje pierwsze zetknięcie z metalem to ACCEPT, METALLICA, IRON MAIDEN, zaś noise i grind zacząłem od NAPALM DEATH, EXTREME NOISE TERROR, CARCASS, a death metal od MORBID ANGEL.

**Jesteś może typem muzyka, który nie cierpi rozmawiać o lirykach swojej kapeli? Jeśli nie, to powiedz, jakie tematy zgodziłbyś poruszyć się w przyszłości? Jak na razie, było to sprawy mroczne i z pewnością metafizyczne, przykładowo "Last Way" albo "I'm Dead" mówią same za siebie...Czy to jednak jedyne klimaty, jakie Cię interesują?**

*Przerwywnik:*

Aro: "Normalnie to zbieramy jakieś 70-80 puszek w jeden wieczór, sporo ich zawsze w osiedlowych piwnicach. Worek puszek to pięć, czasem sześć win".



Aro & Tom odpoczywają po sesji promocyjnego filmu biograficznego Shadows Land pt. "Private Sexesses in the shadows vol. Zwei" Premiera w lutym 2008 roku.



Chyba nie zawsze byliście nastawieni na granie agresywnego, ekstremalnego black metalu... Mam na myśli niektóre kawałki z „Czarciego Majestatu”.

Tak zgadza się, to nie było tak że zakładając zespół nastawialiśmy się na granie ekstremalnego Black Metalu... Nasza muzyka od samego początku ewoluowała. W czasach kiedy tworzyliśmy „Czarciego Majestatu” byliśmy zafascynowani starym Samael czy Rotting Christ, co zresztą jest słyszalne na tym demo.

Fulmineus związany jest również z Unhallowed. Gra tam tylko sesyjnie, czy jako stały muzyk? Czy nie koliduje to w żaden sposób z działalnością w Besatt?

Unhallowed był projektem założonym przez Fulmineusa i Morbida. Po nagraniu tych czterech kawałków na split zawiesili działalność- lecz może kiedyś znowu razem coś stworzą.

Chciałbym znać Twoje podejście do bycia black metalowcem. Przykładowo: Wiadomo, że nie wszystkie kapela black metal są „prawdziwe”, tzn. ich członkowie są w rzeczywistości zupełnie zwykłymi ludźmi, niż świadczyłyby o tym ich liryki. Jest jednak skromna grupa tych, których nie bawi taka maskarada i pozerstwo a wszystko o czym śpiewają, jest do końca szczerze. Która kapela miałaby dla Ciebie większe znaczenie- np. taka „nieszczera”, ale założmy na wysokim muzycznie poziomie, czy „prawdziwa”, lecz kiepska jakościowo?

Wiesz, trudno tutaj trzymać się bezpardonowo swoich liryk i wtedy być dopiero prawdziwym Black Metalowcem. Moje teksty niekiedy traktują o dziejach w wiekach średnich a niekiedy są to apokaliptyczne wizje. Jestem osobą, która trzyma się swoich zasad i podążając własnymi ścieżkami a nie wytyczonymi przez kogoś, kto uważa że tak powinien postąpić „prawdziwy” Black Metalowiec. Mam żonę, dziecko, co mnie zmusza czasem do prowadzenia „normalnego” życia a może oznacza, że nie jestem prawdziwy? Mam swoje satanistyczne poglądy które już od wielu lat przekazuję poprzez muzykę która też przez te lata dojrzewa, ale zawsze najważniejszy był satanistyczny przekaz. Tak więc szanuję takie zespoły, które na przykład. Grają bardzo dobrze technicznie ale bez przesłania są dla mnie puste.

No tak, ale podobno Besatt nie można zarzucić „prawdziwości”...

Nie nam jest osądzać czy jesteśmy prawdziwi czy też nie, my jesteśmy po prostu uczciwi sami wobec siebie.

Nie raz czytałem wiele głupich wypowiedzi, gdzie odpytywani mówili coś takiego: Nie wierzą w Boga ani Szatana, w żadne siły pozazmysłowe, wierzą natomiast w siebie... Ten sam gość twierdzi jednocześnie, że jest satanistą. Nie widzisz w tym absurdu?

Nie, ponieważ jest tyle odmian satanizmu i ilu satanistów. Jest to religia bez jakichkolwiek wytycznych czy też przykazań. Ja nie wierzę w diabła z rogami o ogonem zakończonym strzałką, wierzę w siebie. Szatan jest dla mnie niematerialną siłą dzięki której potrafię utrzymać w sobie moją wiarę i czuję się pewny w naszym doczesnym życiu.

Co działo się z zespołem po nagraniu „Czarciego Majestatu”? Wysłaliście gdzieś demo?

Nie, wysłaliśmy tylko trzy kopie tego materiału i zakończyliśmy jego promocję. Skupiliśmy się wtedy na tworzeniu muzyki do „In Nomine Satanas”.

# BESATT

10 lat

## piekielnej burzy

Obecnie Fulmineus jest perkusistą i wokalistą jednocześnie... Czy myślicie o zmianie sytuacji na bardziej komfortową? Wiesz, koncerty z siedzącym wokalistą muszą sporo tracić ze swojej żywiołowości...

Nie pierwszych koncertach Fulmineus wykonywał obie te czynności lecz było to dla niego zbyt męczące, więc ja przejąłem rolę frontmana.

Nie mogę się powstrzymać żeby nie zapytać o... Słyszałeś ostatni krążek Iron Maiden?

Muzyka Iron Maiden zakończyła się u mnie na etapie „Somewhere In Time”. Byłem na ich koncercie w Warszawie lecz nie kupuję już ich płyt.

Wiem, że jesteś fanem Diagonda. Jakie masz wrażenia z ostatniej płyty „House Of God”? Kawałek „Catacombs” jest według mnie najlepszy, co ty na to?

Płyta ta moim zdaniem jest niepowodzeniem. Nie przypadła mi do gustu, zabrakło klimatu z poprzednich krążków jak Abigail, Them lub Graveyard.



Pytał: Karek Odpowiadał: Beldaroh (bas, voc)

Moim zdaniem, King trochę za bardzo oszczędzał swój głos podczas ostatniego koncertu w Polsce (30.03.2001). Falset nie ten, takie utwory jak „Abigail”, „House Of God” wyszły mu bardzo przeciętnie... Nie wiem, czy to potwierdzisz, bo tuż po supportach Ty i Fulmineus sprawialiście wrażenie równo zalanych!

Jak sam zauważyłeś, byliśmy z Fulmineusem troszkę zalani (troszkę??- Red.) I nie zwróciliśmy uwagi na szczegóły. Byliśmy zadowoleni i w euforii że na scenie jest sam król.

Tylko nie myśl, że się podlizuję czy coś, ale Besatt rośnie w siłę w nadzwyczajnym tempie! Płyta „Hail Lucifer” była dużym krokiem naprzód w stosunku do „In Nomine Satanas” a utwory, które usłyszałem na „Underground Satanic Split” po prostu wdeptują w ziemię... Dobrze się stało, że powróciliście do śpiewania po polsku. Nie sądzisz, że kawałek „Dla Chwały Szatana” nie brzmiałby tak opętańczo, gdyby był po angielsku?

Akurat kawałek, który wymieniłeś, jest nagrany na naszej nowej płycie „Hellstorm” w języku angielskim (jak zresztą cała płyta) jednak dla polskich fanów wersja polskojęzyczna bardziej do nich dociera. Niewykluczone, że następna nasza Epka będzie w ojczystym języku polskim.

Co spowodowało, że zdecydowaliście ponownie nagrać „Chalice Of Truth” z pierwszego albumu, tym razem w polskojęzycznej wersji? To wasz ulubiony kawałek z „In Nomine Satanas”, czy jak?

Tak, kawałek „Chalice Of Truth” („Kielich Prawd”) moim zdaniem jest sztandarowym utworem z „In Nomine Satanas”, więc dlatego zdecydowaliśmy się na ten numer.

Kto zdecydował o tym, żeby zrobić split z Tragedy Begins?

Propozycja wyszła od Alastora z Tragedy Begins, któremu spodobała się bardzo nasza muzyka. Wtedy zdecydowaliśmy że najlepszym rozwiązaniem będzie jak odkurzymy na ten split nasze stare numery.

„Underground Satanic Split” jest dla Besatt materiałem trochę retrospektywnym, w końcu znajdują się na nim utwory z różnego okresu działalności... Czym kierowaliście się przy doborze tego materiału?

Staraliśmy się wybrać utwory, które będą brzmiały najlepiej w odświeżonych wersjach.

Powiedz coś o nowych wydawnictwach Besatt... Na dniach ma wyjść podobno jakiś picture-disc, potem trzeci album...

Picture na razie na dzień dzisiejszy jest sprawą zawieszoną. Miał być to split z amerykańskim Thornspawn. Natomiast trzecią płytę Besatt nagraliśmy w czerwcu 2001 roku i na dniach ma ujrzeć blask księżycy.

O mało nie zapomniałem... Chciałem zapytać jeszcze, kto wpadł na pomysł, żeby wykorzystać w utworze „War” motyw odgłosów bitwy z filmu Braveheart? Czy wiesz, że czeski Maniac Butcher zrobił to samo na swojej drugiej płycie „Lucan Antikrist”?

W założeniach, kiedy powstawał utwór „War” mieliśmy wizję wstawienia w tle odgłosów walki. Idealnie do tego dopasowała się ścieżka z filmu Braveheart. Nie wiedziałem o tym że wcześniej wykorzystał to Maniac Butcher. Gdybym to wiedział to i tak by to niczego nie zmieniło.



*Nic dodać, nic ująć. Pozornie... Zwraca uwagę spora różnica wieku wśród muzyków. Najmłodszy z nich to Bartho (perkusja), który jak na piętnaście lat radzi sobie naprawdę nieprzeciętnie. Pierwsze demo zespołu "United By Hatred" budzi duże nadzieje i kto wie, być może mamy do czynienia z następnym, silnym filarem polskiej sceny. Wywiad przeprowadziłem z Pithem (gitara basowa), który na codzień jest również członkiem Shadows Land.*



W waszej biografii jest pewien denerwujący element- Dzięki "United By Hatred" dojdzie do podpisania kontraktu z pewną wytwórnią. Co to ma znaczyć? Mów że co to za wytwórnia!

Tak, to prawda, prowadzimy rozmowy z pewną wytwórnią, której nazwy nie zdradzę, gdyż nigdy nic nie wiadomo, różnie bywa ale jesteśmy na dobrej drodze.

Przyznam, że to rzeczywiście niespotykane często zjawisko, żeby zakładać zespół w wieku 13 lat a na dodatek całkiem dobrze sprawdzać się jako palker. Czy to od Ciebie wyszedł pomysł założenia grupy?

To nie mój brat reaktywował ten zespół tylko ja, czyli Pith i rzeczywiście to niespotykane zjawisko by reaktywować Perverse z 13 letnim perkusistą!!! (Jak to reaktywował?!- To Perverse istniało już kiedyś, czy jak, ja nic nie wiem!- red.)

No właśnie, dlaczego akurat Perwersja?

Chciałem by nazwa była krótka, konkretna, odpowiednia do naszej muzyki i wpadłem na nazwę PERVERSE SUFFERING...

Jesteście pod dużym wpływem wrogów wegetarian z Deeds Of Flesh... Czy to Twój ulubiony zespół tego typu?



## "Na dobrej drodze"

Tak, jesteśmy pod bardzo dużym wpływem Deeds Of Flesh, oni jak sądzę są pod bardzo dużym wpływem Cannibal Corpse. Deeds Of Flesh jest naszym ulubionym zespołem tego typu.

Pewnie słyszałeś już, że Chuck Schuldiner nie żyje... Jak odebrałeś tą wiadomość, jako zatwardziały death metalowiec?

Tak słyszałem, jest to cholernie smutne ale jestem pewien, że on ciągle będzie żył w muzyce, którą stworzył!!!

Gdzie wysyłałeś już swoje demo? Czy starszy brat często pomaga Ci w podejmowaniu odpowiednich kroków promocyjnych, jako bardziej doświadczony muzyk z Shadows Land?

Chyba coś pomyliłeś! Chyba ten wywiad jest kierowany do mojego brata?! (Nie, cholera, za dużo was tam i człowiek się gubi red.) Odpowiednie kroki promocyjne podejmuje ja, czyli Pith, ważniejsze sprawy omawiamy wspólnie z całym zespołem.

Na stronie internetowej jest taki fajny obrazek jakby płyta Perverse (bodajże z tytułem "Creation"), na którym jest kilka niezłe namalowanych lasek. Czy to projekt okładki debiutanckiej płyty?

Tak to projekt okładki debiutanckiej. (Chyba chciałeś powiedzieć okładki debiutanckiej płyty-red.)

Miałem kiedyś identyczny rysunek w komputerze, jeszcze za czasów, gdy gorliwie pasjonowałem się fantastyką. Ściągnąłem go ze strony jakiegoś artysty, już nie pamiętam. Nie uwierzę, jeśli powiesz, że zdobyłeś do niego prawa autorskie!

Ten artysta to Boris Vallejo i nie zdobyłem do niego praw autorskich.

Co takiego stało się po wspólnym koncercie z Disgorge, że zdecydowaliście przyjąć Arthura na nowego wokalistę? Zresztą, to nie jedyne kłopoty ze składem, była też nieprzyjemna sprawa z gitarzystą Martinem. Jak myślisz, czy tego typu zajścia może mieć wpływ duża rozbieżność wieku członków Perverse?

Poprzedni wokalista okazał się nieodpowiedni dlatego jest nowy i stary zarazem, gdyż pod tą nazwą właśnie Artur był pierwszym wokalistą. To wymaga dłuższej opowieści, może następnym razem (teraz już przesadziłeś, co to ma znaczyć "następnym razem", ty chamie leniwy- red.) Co do wieku to sądzę, że to nie ma żadnego wpływu na tego typu zajścia. Wpływ ma zachowanie i podejście osób do zespołu, w którym przebywają.

Czy przyszły materiał będzie bardziej dojrzały/rozbudowany w stosunku do "United By Hatred"? A może jesteście jednymi z tych tradycjonalistów, którzy chcą grać tak samo na każdej płycie,hehe?

Będzie bardziej dojrzałszy a zarazem będzie to kontynuacja "United By Hatred.

Nie nagadałeś się dzisiaj, zresztą to już nie moja sprawa. Dzięki i powodzenia...

Bardzo dziękuję, powodzenia!

"Clap your hands, clap your hands! Check it out!"



Drums Raped By The Beast, czyli Bartho niczym Mazurkiewicz



A tu widać jak Pith męczy obiema rękoma swój długi instrument





# MASSACRE MASTER przedstawia:

Tribal Death Ass-Ociation, czyli

Atak Niesfornego Adasia



Zakompleksiony Adaś przed przystąpieniem do matury z polskiego, szukający po kieszeniach pięćdziesięciopięć złotych łapówki (Zdjęcie - archiwum Bomber)

Jak to się czasem człowiekowi pomysłnie w życiu plecie... Szczególnie będąc początkującym muzykiem metalowego zespołu. W przeszłości, droga do sławy i rozgłosu była nader trudna i skomplikowana, wymagająca determinacji i ciężkiej pracy na próbach. Dziś, sprawa ma się zgoła inaczej. Dlaczego i jak to możliwe? Zaraz opowiem. Pozwólcie mi zacząć od początku. Otóż odpowiedź na to banalne pytanie tkwi w Wytwórni Płytywowej o nazwie Tribal Death Associations, założonej przez niejakiego Adama Solaka. Adam jest postacią tragicomiczną, nie myślę jednak, że zamierzam wysmiewać się z niego bezkarnie. Jakby to powiedzieć, Adam jest zielonouchy, jakby określił to Czesław Niemen. Nigdy nie rozumiał muzyki, przez co nabawił się w dzieciństwie kompleksów. Jednakże jak na prawdziwego mężczyznę przystało, postanowił owe kompleksy przezwyciężyć, co bez wątplenia uznać należy za oznakę dzielności. Żle się do tego zabrał. Skoczył na głęboką wodę i bez ceregieli zaczął realizację marzenia o stworzeniu perfekcyjnej wytwórni płytowej, zajmującej się tylko i wyłącznie muzyką wysokich lotów, ambitną i szczerą zarazem. Szczytny i chwalebny to zamiar! Problem jednak w tym, że Adaś nie umie ani słuchać, ani wybierać, ani myśleć. Z przewagą tego ostatniego. Za dowód posłużmy mi kilka zabawnych cytatów z plakatu reklamowego: "Tribal Death to nowa wytwórnia, której celem priorytetowym obrane zostało wydawanie Muzyki nieskażonej żadnym trendem ani co najważniejsze, indolencją kompozytorską. Twórczości realizowanej przez Tribal Death zawsze przyświeca jakość, umiejętności a przede wszystkim szczerze przekazu". A teraz najlepsze - "Oczywiście nie trzeba chyba dodawać, iż myśli nasze zwrócone są w kierunku ciemnej sztuki w szerokim tego słowa znaczeniu". I dlaczego nie trzeba dodawać? Czy jest ktoś, kto mógłby wyjaśnić mi znaczenie pojęcia "Ciemna Sztuka"? Może miało być "mroczna", kto wie? A może "ciemna" to po prostu metafora "głupoty"? Nie, chyba nie, bo przecież chodzi o jakość i umiejętności. Dziwne. Aż strach pomyśleć, kto zostanie wydany w tak profesjonalnej i rygorystycznej firmie... Czytajmy więc dalej.

"Debiutanckim wydawnictwem jest trzecia produkcja *Alone In The Mourning* (...)" Hmm. I co w tym takiego nieskażonego indolencją kompozytorską? Co prawda znam elektroniczny *Alone In The Mourning* tylko ze splitu z całkiem niezłym Hergorn, ale to właśnie Hergorn uważam za jedyną część splitu nadającą się do słuchania. Syf, nie ma co. Jak na start Tribal Death, to raczej nieciekawie! No, ale cóż - wpadki się zdarzają, nawet tacy geniusze jak Adaś Solak czasem popełniają omyłki, hehe...

Kupa w kształcie kukurydzy to objaw zdrowia i dobrego trawienia.

**Nebula Gates.** Wieśniacki **Nebula Gates**, którego minstrele nie umieją nawet gitar porządnie nastroić a ich muzyka przypomina mi dawne czasy przedszkola, gdy Pani dawała najrzeczniejszym z grupy cymbałki... (już gdzieś tak w tym numerze napisałem, ale co ja poradzę, że wiele zespołów budzi we mnie takie wspomnienia?)

Pominę na chwilę kwestię gównianych grajków z Tribal Death, idąc przy okazji na rękę nastoletnim dyskotekowcom, głoszącym hasła typu "każdy ma inny gust, ty ignoracki śmieciu". Otóż nie mogę wspomnieć o zaangażowaniu Solaka w opiekę i promocję swoich podopiecznych. Być może przegapiłem w podziemiu jakąś rewolucję, ale według oskarżonego, Tribal Death Association jest skuteczniejszą i rzetelnějšíą firmą od Seven Gates Of Hell. To już szczyt, to moment, w którym tracę kontrolę nad nerwami a niektórzy znajomi (przypadkiem) metale zadają sobie pytanie, dlaczego wciąż chodzę wkurzony, obrażam ich idoli i w ogóle jestem mało tolerancyjny, jak dzieciak jakiś. Adaś pisze, że "Introwersyjny zespół **Nebula Gates**, nie mógł ukazać wcześniej możliwości w nim drzemiących z powodu fatalnej wręcz jakości nagraniowej swoich wcześniejszych produkcji, co spowodowane było brakiem odpowiednich funduszy. Sytuacja ta uległa diametralnej odmianie, gdy Tribal Death przejęło pałeczkę promocyjną od Seven Gates Of Hell, jako iż ta druga zupełnie zignorowała jakiegokolwiek zabiegi promocyjne". Podejrzewam, że jakaś demówka **Nebula Gates** znalazła się w katalogu Seven Gates Of Hell przypadkiem, a że była beznadziejna, to po co niby wydawać kasę na jakąkolwiek promocję?! To już zbyt skomplikowany wniosek, zbyt skomplikowana logika, by Szef T. Death mógł ją zrozumieć. Obrazu nędzy i rozpaczki dopełnia krzykliwa deklaracja o poglądach Adasia, które nie dość że śmieszne, to jeszcze bezsensowne i zupełnie niezyciowe. Gratuluję każdemu, kto mógłby podzielać jego zapatrywania i życzyć jak największych rozczarowań, ośmieszania a w końcu podjęcia słusznej decyzji o przedwczesnym zejściu z tego świata. "Stowarzyszenie Plemiennej Śmierci" wspiera Indywidualizm, Kreatywność i skrajne zaangażowanie. Propagujemy wizerunek istoty silnej psychicznie jak i fizycznie, rozwiniętej intelektualnie, postępującej zgodnie z wytyczoną przez siebie samego Moralnością Indywidualną. Wspieramy ideę degradacji niskich wartości takich jak wspólna moralność stadna i potępiamy zachowania i instynkty narzucone przez różnego rodzaju instytucje kreujące rzeczywistość dzisiejszego świata." Naprawdę, nie mam siły ani ochoty polemizować z takim bełkotem, odpuszczę sobie. To tylko przykład na to, jacy dziś ludzie działają w podziemiu. Patrzenie i nie wierzenie.

Artykuł ten mogę podsumować krótkim ogłoszeniem. Jeśli, czytelniku drogi, masz zespół, w którego skład wchodzi istoty silne fizycznie i psychicznie, jeśli jesteście inteligentni i dobrze urodzeni (członkowie z ksywami Count lub Lord mile widziane), jesteście moralnymi indywidualistami i gracie inteligentny metal, zgłóście się do Tribal Death. To firma właśnie dla was, wy bardowie weselni, wy dyskometry remizowe...

Chociaż... Mam cichą nadzieję, że cały ten biznes został już zamknięty. Entropic Kingdom Magazine (Magazine?! Hahahahahaha) chyba przestał istnieć, więc kto wie, może całe to zamieszanie jest już tylko historią. Oby. Swoją drogą, to co za łosiem trzeba być, żeby dać tak głupią nazwę dla swojej wytwórni?

## 5 mądrych prawideł Massacre Mastera na temat Mayhem:



1. Ten, kto obraża i nie szanuje nowego oblicza Mayhem, ten się nie zna, albo ma zły humor.
2. Ten, kto obraża i nie szanuje starego oblicza Mayhem, ten na pewno się nie zna.
3. Po ukazaniu się "Grand Declaration Of War", nagle w wielu recenzjach płyt co sławniejszych blackowych grup można przeczytać, że dużo jest w nich "jazzowych" partii. Taak, pewnie, a może jeszcze Mayhem to jacyś prekursorzy Jazz-Metalu??? Zaprawdę powiadam wam, takie pisaniny to nikiemne próby "uszlachetnienia" blacku poprzez gadanie o innych gatunkach muzyki, to kruczata przeciwko chamskiemu klimatowi brutalności i agresji metalu, to prowokacja!
4. Zresztą Mayhem gra taki sam Jazz jak leśne kapele muzykę folkową, które pod przykrywką "wpływów muzyki folkowej i etnicznej" kryją wystraszonego gogusia z syntezatorkiem, nieszcześnie próbującego trafić w odpowiednie klawisze. To ci folk dopiero! A że Hellhammer ładnie i ciekawie pocina (jak i reszta zespołu), to już inna sprawa.
5. Ostatecznie Mayhem to kult, czy komuś to się podoba, czy nie.



## Po co istnieje Anticreative Deathinition?

Anticreative Deathinition założyłem tylko i wyłącznie w celu własnej rozrywki płynącej z tworzenia nietypowej muzyki... Tak sobie twór ten funkcjonuje - powoli, bez rozgłosu i bez oglądania się na innych.

**Jak tam prowadzenie strony internetowej? Chyba nie ludzisz się, że dzięki niej ludzie zaczną kupować Twoje dzwadła?**

Strona internetowa w zasadzie w chwili obecnej jest jedyną dostępną informacją o mojej działalności. Odzwierciedla ona w dobry sposób to, co dzieje się ostatnio w A.D., a że w tej chwili dzieje się niewiele... Nie mam czasu i chęci na tzw. promocję. W zasadzie wydaje mi się, że jestem w podziemiu podziemia... Może to i dobrze? Kto będzie zainteresowany moją muzyką- dotrze do niej. Ja się nikomu nie narzucam - taka jest moja natura, także w kwestiach muzycznych.

**Jestem zaintrygowany wartwą tekstową z "Taste of Decay", zresztą kto nie jest, jeśli słyszał ten materiał...Powiedz Piotrze, czy częste plukanie butelek i odkurzanie sprawia Ci przyjemność? Przecież w innym wypadku nie dałbyś takich tekstów na płytę.**

Kochany - domyślam się, że chodzi Ci o monologi pochodzące z kawałka pt. "Water treatment" - to nie ja, tylko mój imiennik się wypowiadał - drobny szczegół - czytaj dobrze wkładkę do płyty ! Chodziło mi o pewien negatywny wydźwięk, dlatego też zamieściłem oryginalne wywody schizofrenika. Niektórych może to bawić, inni mogą być zdęgowani - o to chodzi...

**Miewasz może jakieś napady, np. idziesz ulicą i nagle zapominasz gdzie jesteś, nie pamiętasz jak wrócić do domu?**

Zapewniam Cię, że z moją psychiką jest wszystko jak najbardziej w porządku... Nie rozumiem, że wszyscy poddają się takiemu stereotypowi, że jeśli tworzysz wykręconą muzykę, to z pewnością sam masz nierówno pod deklek. Błędne wnioskowanie...

**Gdyby goście z Tehace zaproponowali Ci powrót do zespołu, jak brzmiała by Twoja odpowiedź?**

Nie - po prostu nie przywykłem do pracy w zespole. Kolejna rzecz, że dobrym instrumentalistą raczej nie jestem, a próby poza miejscem zamieszkania są strasznie czasochłonne. To są podstawowe argumenty...

**Podobno jesteś maniakiem "czystego" brzmienia a la Dark Throne...Myślałem może, żeby przenieść cały ten klimat brudu i piwnicy na swoje industrialnej utwory? "Taste Of Decay" nie brzmi zbyt surowo...**

Nie brzmi surowo? Wiem- to nie Merzbow, lecz nie takie są moje założenia gry. Dziwię się, że nie słyszysz pewnych niezamierzonych trzasków i innych tego typu 'przeszkadzajek' - rejestracja tego materiału nie przebiegała zgodnie z moimi założeniami, poza tym jestem za leniwy, by szlifować brzmienie płyty... Dźwięki A.D. z pewnością nie będą kryształami... "Taste Of Decay" oraz jego poprzednicy mają jak najbardziej brudne i nieczytelne brzmienie. Nie jest to bynajmniej powód do dumy, lecz tak już wyszło, co zrobić...

**"Our National Hero" to opowieść o jakimś zgnilym i skończonym menu. Co w nim takiego bohaterkiego?**

On sam sobie jest bohaterem, jest o tym przekonany - to istotne spaczenie, obok którego nie można było przejść obojętnie, bez zobrazowania go dźwiękowo. Być może wątek ten będę kontynuował na nowym materiale- zobaczymy.

**Co taki antykreatywny koleś jak Ty, norabia na**

**Anticreative Deathinition to wszystkie odcienie szaleństwa. To industrialne dźwięki, które wnikliwie analizują umysł słuchacza i powodują negatywne mutacje zwojów mózgowych. Nieodwracalne. Przed wami Pechu, czyli jedyny winowajca...**

# Anticreative Deathinition



kolejarstwie? Może trzeba było zdawać na socjologię, tam byś się uczył o różnych patologiach, problemach społecznych itp. No chyba, że zaczniesz w kawałkach wykorzystywać odgłosy pociągów, ewentualnie pasażerów...

Nie na kolejarstwie, tylko na Inżynierii Transportowej- drobna różnica... Poza tym niewiele we mnie humanisty - nie zdzierzyłbym studiowania na uniwersytecie. Zero konkretów - takie pitolenie bez pokrycia. Niestety na politechnice również zdarzają się takie bzdury, 'uduchowione' przedmioty - staram się nie wnikać w ich istotę. Odgłosy pociągu już dwukrotnie wykorzystywałem - odgłosu pasażerów jeszcze nie, gdyż nie dysponuję ciekawymi materiałami. Przyznam się, że zarzuciłem niestety zwyczaj noszenia przy sobie dyktafonu - muszę się poprawić!

**Masz w planach zorganizowanie swojego koncertu?**

Planów raczej jeszcze nie mam - nigdy się nie zastanawiam, co będzie za jakiś czas... Poza tym nie wiem doprawdy, jak miałby taki koncert wyglądać, kto miałby ze mną grać, na jakim sprzęcie - zbyt odległa przyszłość, jak na razie... Nie chciałbym odwarzać materiału z płyty na koncercie - raczej wolałbym improwizować.

**Chwaliłeś mi się kiedyś, że w Gdyni jest dużo metalowców, że jak tylko jest zapowiedź koncertu- to od razu wali na niego 200, 300 osób. W Szczecinie taka sytuacja jest nie do pomyślenia, tutaj jest zupełnie na odwrót. Bieda!**

Niekoniecznie w Gdyni - chodziło mi raczej o całe Trójmiasto. Nie wiem, jak obecnie sprawa wygląda, bo szczerze mówiąc, przestałem oglądać się na dokonania lokalnych zespołów [z pewnymi wyjątkami np. Angor, Tehace, Sonheillon] albo moje oczekiwania poszły w innym kierunku... Starzeję się :-)

**Nadszedł czas prawdy. Zarówno na pierwszym, jak i drugim demo, we wkładce jest zdjęcie uroczego miśaczka, ubranego w strój sadomasochisty. Pod nim widnieje tajemniczy napis Club Mondo Bizarre...Nazwa brzmi interesująco, ale co to za klub? Ile osób należy do tego stowarzyszenia i co w nim robicie? Tylko bez żadnych kłamstw!**

Jest nas 66 osób, lejemy się pejezami, tańczymy w czarnym ogniu pożądania i gwałcimy mityczne mistyczki. :-)  
Tak poważnie, to C.M.B. jest tworem czysto wirtualnym, bynajmniej w chwili obecnej.

Różnie to z nimi bywa. Nie mogę być obiektywny za bardzo, gdyż niewiele słucham tego typu twórców. Co do niektórych projektów mam mieszane uczucia- wstecznicstwo i wzajemne kopiowanie pomysłów. Chyba z pięć razy słyszałem używanych w utworach różnych projektów fragmentów przemówień Hitlera - to ma być ekstrema i oryginalność??

**Zamieszany jesteś również w projekt o nazwie BAD.LUCK...**

Tak - w tej chwili głównie powoli kompletuję materiał i myślę, że pod koniec roku będzie on gotowy. Pozostaje mi zrobić wokale w jednym kawałku oraz polecić nagranie gitar w trzech kolejnych. Muzyka - żeby nie pisać, że 'nowatorska, absolutna nowość na scenie i na pewno zniewoli Wasze dusze'- zawiera pierwiastki znane z twórczości Limbonic Art, Ministry, Napalm Death, Master's Hammer oraz Thorns i The Kovenant - po prostu metal z elementami industrialu, symfoniki i nowoczesnego grania oraz z bardzo luźnym podejściem do tematu... Kogoś może zdziwić rozrzut stylistyczny - fakt - poszczególne kawałki różnią się od siebie, co raczej jest nie do pomyślenia w 99,9%

przypadków na tzw. scenie. Podejrzewam, że reakcja na płytę BAD.LUCK "666 B" będzie jak najbardziej negatywna i krytyczna

**A tak na zakończenie, to z czym kojarzy Ci się słowo sekserka? To taki quiz.**

Przecież wiadomo, że sekserka to taka rewidentka- nie wiesz? :-)

**Stay Anticreative, Pechu...**

Wyprzedziłeś mnie i wyjąłeś mi spod klawiszy moje tradycyjne zawołanie! Czekaj Ty, już ja Ci pokażę!!!!







# ARIA

Istnieją zespoły, na które człowiek zawsze może liczyć. Są jak najwięksi bohaterowie gatunku, przypominające od wielu lat czym jest muzyczna szczerłość, czym jest pasja i przyjemność z grania. Do takich należy Iron Maiden, Deep Purple, King Diamond i jeszcze wiele innych największych gwiazd sceny, o których nie raz przecież słyszeliście. Nie jestem tylko pewien, czy znacie też ARIA, która gra prawdziwy, rosyjski heavy metal. Pierwszy przedstawiciel gatunku w swoim kraju. "We are the first and we just still might be the last", jak śpiewa Lemmy Kilmister. Ten cytat pasuje jak ulał do ARII, która nieprzerwanie od prawie dwudziestu lat dzierży sztandar heavy metalu...

Nie znam ARII zbyt długo, Wasze krążki nie są dostępne w Polsce. W jakich krajach rozprowadzacie swoje nagrania?

Oficjalnie nasze albumy były i są wydawane tylko w Rosji. Prawda, że od czasu do czasu w zachodniej prasie i w internecie pojawiają się recenzje albumów ARII, ale to są płyty zamówione pocztą lub kupione tutaj. Jeżeli otrzymamy korzystną propozycję od jakiejś zachodniej firmy zainteresowanej wydaniem płyt ARII, oczywiście nie będziemy odmawiać. Jednak my sami wolimy wkładać wszystkie siły i środki w swoją działalność w ojczyźnie.

Istniejecie już od 20 lat... Jak myślisz, czy granie w tym samym stylu przez cały ten czas jest dobrym dowodem szczerości i prawdziwości ARII?

Przede wszystkim, chciałbym powiedzieć, że nie sądzę, abyśmy przez te wszystkie lata grali jedno i to samo. Na pewno mamy określone stylistyczne ramy, które oddają istotę naszej muzyki, jednak Aria nigdy nie była zespołem z płaszczyzny (powielającym program) AC/DC lub Motorhead. Odróżniają się jeden od drugiego nawet albumy nagrane w odstępie 1-2 lat, nie mówiąc już o różnicy między naszą wcześniejszą twórczością i późniejszą pracą. Z biegiem lat byliśmy znacznie bardziej otwarci na różne niemetalowe nurty w muzyce i nigdy nie odmawiamy sobie możliwości poeksperymentowania z „obcymi” instrumentami rockowymi albo z jakimiś technicznymi nowinkami. Inaczej mówiąc, jeśli wcześniej walczyliśmy o czystość stylu... na to możemy sobie pozwolić a na to nie możemy dlatego, że to nie metal!, to teraz, jeśli pojawia się jakaś idea „nie w stylu” ale dobrze wpisuje się w te lub inną naszą piosenkę - dlaczego by nie? Co się tyczy uczciwości w odniesieniu się do naszej muzyki, to gdyby nie ona, wątpliwe czy moglibyśmy utrzymać się tyle lat.

Udzielaliście się na oficjalnej scenie muzycznej jeszcze przed wydaniem debiutu ARII...

Pierwszym nagraniem „ARIA-records” była ścieżka dźwiękowa z komputerowej gry „Dalnobojszcziki 2”, dla którego nagraliśmy kilkanaście starych i nowych piosenek.

Wasz pierwszy longplay „Megalomania” była podobno wielkim szokiem dla Rosjan, głównie z powodu bardzo profesjonalnej produkcji i wydania płyty na światowym poziomie. Czy wydawca nie obawiał się wyłożyć dużej ilości pieniędzy na promocję tego nagrania? Z pewnością wiązało się to z dużym

ryzykiem z powodu niewielkiej wówczas popularności heavy metalu...

Jak zaczęliśmy, nie było w ogóle żadnych wytwórni płytowych. Dokładnie była jedna firma „Melodia”, a pierwsza płytka ARII, którą nagraliśmy na winylu, to była „Bohater Asfaltu”, nasz trzeci album. Być może wam trudno sobie wyobrazić, że w latach 80-tych muzyka rockowa w ZSRR była faktycznie zabroniona, istniały tylko ważne „czarne listy”, płyty nie wychodziły, nie było praktycznie żadnych rockowych pism muzycznych, żadnych audycji w telewizji czy w radiu gdzie nadawaliby taką muzykę, zabraniali koncertów, a jeśli już takie miały miejsce to wszystkie piosenki, wygląd zewnętrzny i nawet zachowanie się na scenie surowo było uwarunkowane przez cenzurę. Za naruszenie tego, a i zwyczajnie bez żadnej przyczyny, muzyków i fanów mogli po prostu zawieźć na posterunek milicji a nawet za kraty! Aria, co prawda, pojawiła się na początku pieriestrojki i kontrola władz w odniesieniu do działalności zespołów rockowych trochę osłabła, to jednak wszystko osiągało się dość ciężko.

Nie istniejecie jednak od początku jako Aria, wcześniej był jakiś projekt o nazwie Alfa, tak?

## “Zaświadczenie z kościoła”

Alfa i Aria - dwa zupełnie różne zespoły, Ja kilka lat grałem w Alfie, później odszedłem, żeby grać bardziej ciężką muzykę.

Nie raz musieliście mieć niezły ubaw czytając w gazetach, że „Aria jest zbrodnią przeciwko sztuce”. Czy massmedia robiły Wam dużo problemów? Możesz podać przykład jakiejś politycznej akcji przeciwko swojej muzyce, lub artykuł skierowany przeciwko ARII?

Glupstw i niedorzeczności dotyczących ARII w gazetach jest pod dostatkiem, dotyczy to wszystkich ludzi, którzy są „na widoku” (na szczycie, ludzi o których się mówi). A jeśli chodzi o polityczne akcje, my zawsze byliśmy daleko od polityki tak jak ARIA to artyści. Przez piętnaście lat istnienia grupy bywało naprawdę różnie. Nie tak dawno na przykład zabroniono nam wjechać na Białoruś dopóki nie przedstawimy informacji (zaświadczenia), że Aria nie jest zespołem satanistycznym. Podobno ktoś z miejscowych polityków postanowił zrobić sobie reklamę na takiej aferze. Nawiasem mówiąc, co jest najśmieszniejsze, że takie zaświadczenie zdobyliśmy w kościele.

Nadano Wam kiedyś miano rosyjskiego odpowiednika Iron Maiden. Co sądzisz o ich najnowszej płycie „Brave New World”? Jak dla mnie, jest lepsza nawet od „The Number Of The Beast”!

Po raz kolejny tutaj musimy się określić: my nie uważamy się za rosyjski Iron Maiden. Na pewno ten zespół wywarł na nas wyraźny wpływ i w pewnym okresie był dla nas przykładem do naśladowania. Dlatego, że jesteśmy z nimi w podobnym wieku, czyli rośliśmy na takiej samej muzyce, odpowiednio i sam obraz muzycznego myślenia u nas może się zgadzać. Tak czy tak z upływem lat u nas rozwinął się nasz własny styl i pewnie Iron Maiden nigdy by nie zagrali takich albumów jak „Generator Zła” czy „Chimera”, to zupełnie inna muzyka. U Iron Maiden na przykład nigdy nie było ballad a to jeden z nieodłącznych elementów twórczości ARII.

Które zespoły są dla Ciebie najważniejsze (poza Iron Maiden)?

Skład muzyków rockowych naszego rocznika jest typowy: DEPP PURPLE, BLACK SABATH, JETHRO TULL, RUSH.



CREEDENS i inne w tym stylu. Do tego na pewno klasyki heavy-metalu: IRON MAIDEN, OZZY OSBOURNE, JUDAS PREIST... Wszystko to jest aktualne dla nas po dziś dzień, dlatego, że dzisiaj na tej scenie jest bardzo mało rzeczywiście olśniewających, nowych zespołów mogących czymś nas zainteresować. Jeżeli chodzi tylko o mnie, to z ostatnich rzeczy podobał mi się nowy JUDAS PRIEST, RICK WAKEMAN, GUANO APES....

**Rozkłady tras koncertowych: czy nie ominą kiedyś Polski?**

9. Nie, takich planów u nas nie ma, ale jeżeli znajdzie się ktoś, kto zechce zorganizować koncert Arii obowiązkowo przyjedziemy.

**Czytałem, że na koncertach dzieje się wiele ciekawych rzeczy, na przykład Kipelov zaatakowany krzesłem przez kogoś z publiki itd. .Mógłbyś opowiedzieć o podobnych sytuacjach?**

10. Nie, jest tak jak być powinno, nasze koncerty odbywają się bez jakichkolwiek ekscesów, pomimo tego, że większa część „arijskiej” publiczności to nastolatki. Chcielibyśmy mieć nadzieję, że jest w tym i nasza zasługa.

**Jaką najgłupszą rzecz zrobiliście po pijanemu? (Hehe, wiem, że nie jesteście święci!)**

No tak, muzyk rockowy nie może być świętym. Teraz wprawdzie znacznie ustawkowaliśmy się, ale jeszcze pięć, dziesięć lat temu wyprawialiśmy takie rzeczy, że pisać o tym nawet nie wypada. Najbardziej pamiętny w złym tego słowa znaczeniu, jeżeli chodzi o występy, to były występy gościnne po wydaniu albumu „Bohater Asfaltu”. Szczególnie w tym tournée wyróżnił się nasz były gitarzysta Siergiej Mawrin, który w każdym hotelu szukał okazji aby wyrzucić ze swojego pokoju telewizor, naturalnie w stanie dalekim od trzeźwości, i jak najbardziej to mu się udawało.

**Czy muzyka to najważniejsza rzecz w Twoim życiu?**

Powiedzmy tak, jedna z najbardziej ważnych. Muzyka to jest to, co umiemy robić najlepiej ze wszystkich rzeczy i chcemy się tym zajmować. Oprócz tego to nasza praca, która choć bardzo ciężka, ale jednak nie najgorsza z możliwych.

**O czym są teksty do najnowszego albumu „Chimera”?**

W płaszczyźnie tekstów, „Chimera” mało czym odróżnia się od innych albumów Arii. U nas, z Margeritą Puszkinną która pisze nam teksty, już dano wypracowała się określona koncepcja. Piosenki Arii to piosenki o męźnych, lubiących wolność ludziach, realnych lub występujących w powieściach lub wymyślonych. U podstawy dużej ilości naszych piosenek leżą jakieś utwory literackie. Na płycie „Chimera”, na przykład, są dwie takie rzeczy: ballada „Cisza Morska”, napisana na podstawie powieści Jacka Londona „Gorąca Strzała”. Mocna rzecz, której idea jest

wzięta z opowiadania naszego pisarza Wiktora Pielewina.

**Pojawią się nowe teledyski z tej płyty?**

Dosłownie w zeszłym tygodniu zrobiliśmy nowy klip do piosenki „Okruh Lodu”. Zdjęcia były robione w Pradze, w starożytnym zamku i w miejskiej kostnicy. Część scen kręciliśmy w Moskwie, na dachu 23-piętrowego budynku. Nasi producenci wymyślali pięć lub sześć scenariuszy do jednego klipu i wszystkie warianty przedstawiały sobą współczesne mini-kino. Byliśmy i średniowiecznymi rycerzami i gangsterami i jeszcze bóg wie kim, lecz zamierzenie było takie: żadnych szablonów, żadnych zdjęć z koncertów, żadnej grafiki komputerowej. Mamy nadzieję, że to nam się udało i „Okruh Lodu” będzie najbardziej udanym klipem Arii. Nawiasem mówiąc mamy około dziesięć filmów i jest taka idea, żeby zebrać je razem i wydać na jednej kasecie.

**Który album uważasz za najlepszy, z którego jesteś najbardziej zadowolony?**

Prawdopodobnie jest to „Krew Za Krew” z 1991 roku. I to nie tylko nasze zdanie.

**Co sądzisz o zespołach, które grają wiele lat zmieniają nagle swój styl, aby zarabiać więcej pieniędzy? Czy to nie smutne podejście? Spójrz na Metalikę...**

Ktoś być może dorobił się większej popularności, zasadniczo zmieniając swój styl, jednak to są pojedyncze przypadki. Jak wiadomo radykalne eksperymenty przynoszą oplakane rezultaty. Nawiasem mówiąc, kiedy mnie pytają o sekret popularności Arii, ja zawsze mówię o wierności swoim idealom. Praktycznie wszystkie zespoły, które zaczynały w jednym czasie z Arią lub wcześniej, skończyły swoją karierę pełną kłeską tylko dlatego, że próbowały w swoim czasie zaśpiewać po angielsku, dociążyć lub odciążyć swoją muzykę, wyjechać za granicę i wiele innych takich rzeczy. A to jednak nikomu ze zwolenników nie było potrzebne. Tak więc jest lepszy sposób utrzymania się na powierzchni - być samym sobą.

Karek



*„...być samym sobą”*





# METALHEADS AGAINST RACISM



Jaką masz opinię o dzisiejszym podziemiu? Zauważasz jakieś szczególne w nim zmiany, otkąd jesteś w zespole?

Cóż, z pewnością scena cały czas się powiększa, szczególnie w Europie. Gdy gramy poza Szwajcarią, zawsze w jakiś sposób mamy kontakt z zagranicznym undergroundem. Ludzie piszą listy, e-maile, dzięki którym jesteśmy w stanie organizować wiele nowych koncertów. Takie kontakty są dla nas bardzo ważne.

Co jest dla Ciebie główną inspiracją podczas pisania tekstów do Requiem?

Głównie są to różne filmy i książki, które w jakiś sposób dają do myślenia. Niektóre z nich dotyczą głównie świata, mam na myśli sprawy, które są teraz aktualne i często smutne lub kontrowersyjne. Inne liryki traktują o seryjnych zabójcach i ich fantazjach. Właściwie to nieistotne czego dotyczą nasze teksty, bo czy piszemy o problemach świata czy o mordercach, zawsze są to rzeczy chore i brutalne.

Czy "Nameless Grave" należy traktować jako koncept album, czy poszczególne utwory to inne, oderwane od siebie opowieści?

Nie, nie, "Nameless Grave" nie jest żadnym koncept- albumem. Po prostu zdecydowaliśmy się zarytułować w ten sposób płytę, bo pasuje do okładki. W tekstach jest trochę o polityce, wszystkie z nich mają głęboką wymowę antyrasistowską i anty- faszystowską.

Z jakimi reakcjami spotykacie się na temat tej płyty?

Przyznam, że są zadziwiające. Dostaliśmy naprawdę wiele pozytywnych słów z wielu krajów. Myślę, że to naprawdę niezłe jak na mini- nagranie.

Macie na swoim małym koncercie utwór o nazwie "Murder U.S.A.". Chyba wiesz, że po wrześniowych wydarzeniach tytuł ten kojarzy się dość jednoznacznie...?

"Murder U.S.A." to tytuł książki o najsłynniejszych, amerykańskich, seryjnych zabójcach. To coś w stylu przewodnika po wszystkich miejscach, gdzie wydarzyły się najgorzej zbrodnie, dokładnie opisane słowo po słowie i z wieloma zdjęciami dokumentacyjnymi. Wiem, że niektórzy mogą źle odebrać przesłanie tego tytułu z powodu zamachu jedenastego września. Byłem autentycznie szokowany, kiedy obejrzałem to wszystko w telewizji. Jedyne, co nasuwa mi się na myśl to "Zabić wszystkich terrorystów świata!!"

Jak często gracie koncerty? Jak w ogóle wrażenia z koncertów w Polsce?

Bardzo często występujemy na żywo. Najczęściej w Szwajcarii. To bardzo dobre źródło nowych doświadczeń, ponieważ każdy koncert to inni ludzie, inne brzmienie, wszystko jest nieco inne.

Requiem pochodzi ze Szwajcarii. Zainteresowałem się ta grupa podczas szwajcarskiego koncertu u boku Shadows Land i nie żałuję- ich MCD "Nameless Grave" to wysmienity, nieco dołujący Death Metal. Zagrany w dodatku przez doświadczonych muzyków, mający za sobą krótkie kariery w innych zespołach... Wywiad przeprowadziłem z Adim, który jest pół człowiekiem i pół maszyną. Hiperszybkiem perkusistą, znaczy się.

Piątkowy koncert w Polsce nie był zbyt dobry, bo nie lubimy grać w tak dużych pomieszczeniach. Zresztą wiele osób siedziało zamiast się bawić, brzmienie też momentami siadało. Dzień później było już sto razy lepiej, nie pamiętam co to był z apub. Lubię patrzeć w oczy ludzi, którzy stoją blisko barierki podczas koncertu; W takich małych klubach wyczuwam dużo więcej energii niż w większych miejscach.

Który z granych koncertów wspominasz najlepiej?

To było chyba parę tygodni temu w Zofingen (Szwajcarii) i właśnie podczas ostatniej soboty w Polsce. Mam nadzieję zagrać dużo więcej takich koncertów.

Jaki masz stosunek do dzisiejszej muzyki Requiem i tej, stworzonej na samym początku istnienia grupy?

Zanim zostałem pełnoprawnym członkiem Requiem, utwory były grane dużo wolniej, spokojniej i ze zdecydowanie większą ilością melodii. Ostatecznie doszliśmy jednak do wniosku, że chcemy być najszybszym i najbrutalniejszym zespołem ze Szwajcarii! Istnieją więc pewne utwory, których już nigdy nie zagramy. Są zbyt miękkie.

Możesz powiedzieć coś bliżej o tych starszych utworach? Ukazało się jakieś demo z nimi?

Nie było żadnego demo, nasze jedyne wydawnictwo to "Nameless Grave"...

Wiem, że do Requiem doszedłeś jako muzyk ze stażem i doświadczeniem. Gdzie grałeś wcześniej?



Drum God: ADI

Kiedy dołączyłem do Requiem, opuściłem Megora. Nie chciałem już więcej grać power metalu.

A gdzie jest według Ciebie trudniej? Grać w kapeli power metalowej czy death?

Granie death metalu jest dużo trudniejsze, z pewnością. Przykładowo, podczas występów live potrzebuję naprawdę dużo energii i ogromnej wprawy, żeby przez bite dwie godziny nawalać po garach rzeźnickiej death. To jest jednak naprawdę fajna sprawa i zawsze czuję przy tym duży przypływ adrenaliny...

Kombinujecie coś na boku? Jakies side-projects?

Żaden z nas nie angażuje się w żaden inny zespół. Zawsze mamy dość pracy i załatwiania różnych spraw związanych z Requiem, nie potrzebujemy niczego innego.

Kiedy można spodziewać się pełnego albumu?

Chcemy wydać taki materiał latem 2002 roku. Nie wiemy jeszcze, kiedy wejdziemy do studia.

Pokazały się jakieś poważniejsze propozycje od wytwórni?

Tak, znalazło się kilku chętnych wydawców. Nie podpisaliśmy jeszcze żadnych papierów, ale jesteśmy dobrej myśli.

Powiedz, jesteś może typem death metalowca, który olewa z góry black i w ogóle go nie słucha? Liczę, że nie!

Szczerze- nie przepadam za black metalem. Uważam, że image większości tych grup to jakiś głupi żart.(Poczekaj, poczekaj- jeszcze będą cię nekały legiony Marduk po nocach, musi być jakaś kara!- red.) A tak w ogóle, to nie nasza działka...

Jakies konkretne plany na przyszłość, ale tak poza wydaniem debiutu?

Bo ja wiem? Wydanie albumu, to jest teraz dla nas najważniejsze! No, chcemy też grać masę koncertów gdzie się da i dobrze się bawić.

W sumie macie taki dość depresyjny wizerunek...No to powiedz, do czego zmierza ten świat?

Myślę, że począwszy od jedenastego września czekają nas ciężkie i trudne czasy. Spójrz tylko- codziennie, w każdej gazecie możesz przeczytać, że coś jest nie tak. Codziennie. Być może nastąpią wielkie zmiany, w każdym razie nie może być tak, jak jest teraz.

Będziemy już chyba kończyć. Masz coś do dodania?

Pozdrawiam wszystkich z Polski, których spotkaliśmy na ostatnich koncertach. Mamy nadzieję wrócić do Twojego kraju, może nawet stanie się do szybciej niż myślisz. Jeśli ktoś z czytelników byłby zainteresowany sprawami związanymi z Requiem, niech zajrzy na [www.fastbeast.ch/requiem](http://www.fastbeast.ch/requiem) 16 grudnia, czyli niedługo, będziemy grać z Napalm Death w naszym kraju. Dzięki za wywiad i pozdrawiam!!!

Karek



Nie samym DEATH SS się żyje... We Włoszech jest też trochę innych, wartościowych kapel. Chociażby NEFARIUM. Prawdziwa, black metalowa rzeźnia w starym stylu, bez kłiwych melodyjek i kobiecych zawodzeń dla gotyckich romantyków. NEFARIUM kultywuje dawne, metalowe tradycje. To jest fakt najważniejszy, daruję więc Carnifexowi, gitarzyscie, że nie chciało mu się odpowiadać na moje pytania.

Nefarium jest młodym zespołem, ale jego członkowie udzielali się już w różnych kapelach. Co to były za zespoły?

Tak, każdy z nas grywał już wcześniej. Te zespoły były chujowe, i z tego względu mało ważne. Nie chcę o nich rozmawiać. Dodam, że próbowaliśmy tworzyć doom, trochę thrash...

Dlaczego zdecydowaliście się używać automatu perkusyjnego?! Nie sądzisz, że przez coś takiego zespół robi się mniej profesjonalny? Może za krótko szukaliście perkusisty?

No wiesz, szukaliśmy perkusisty, ale żaden kandydat nie umiał spełnić naszych wymagań. Jesteśmy jednak zadowoleni, bo udało nam się wytworzyć bardzo naturalne brzmienie automatu, jest bardzo ogniste...po prostu niszczy! Jednak na naszym ostatnim wydawnictwie "Avernus" 7" EP, wspomagał nas Algor- bębniarz Adversam. Myślę, że ta współpraca nie skończy się na jednej płycie.

Jak wygląda aktualna scena włoska? Dużo w niej syfu?

Dokładnie, hehe...ale jest też trochę dobrych kapel. Posłuchaj Adversam, Handful Of Fate, Mortuary Drape, Stormcrow...

Jak będę miał okazję, to na pewno! A orientujesz się choć trochę w polskim podziemiu?

Nie.

Wasze Demo '99 nie należy do najdluższych, jakie słyszałem w życiu. Ale co to brzmienia- jest naprawdę rewelacyjne! Brut i siarka, jak na true black metal przystało. Gdzie to nagraliście?

To zasługa "Hail Studio". Sesja odbyła się w kwietniu zeszłego roku i trwała prawie dwa dni.

Lubisz grać koncerty?

Tak, choć nie było ich za wiele...obecnie otrzymaliśmy kilka propozycji od skandynawskich wytwórni. Musimy je przemyśleć, a wszystko na pewno się rozkręci.

Po tak dobrze przyjętym demo, epka "Avernus" również chyba nie zalega na półkach Maggot Records i Celtic Winter Prod.?

"Avernus" został wydany w nakładzie 300 kopii, ale schodzi dość powoli. To wina gościa z Celtic Winter, który zrobił nas w chuja i w ogóle nie promuje Nefarium!

No widzisz, takich pozerów nigdy nie zabraknie! Nie masz się co przejmować, fałszywi odejdą tak szybko, jak się pojawili...a Nefarium i tak pozostanie agresywny i wściekły, no nie?! A jak w takim razie wygląda współpraca z Maggot Records? Oni też oszukują?

Nie, Maggot jest w porządku. Na jesieni planujemy wydać dla nich debiutancki album. O Celtic Winter chcemy zapomnieć.

To może podaj jakąś ofertę, co? A nóż jakiś maniak czytający Bomber zine skusi się na Wasze dokonania!

Ofertę? Chyba nie. Wystarczy sięgnąć do katalogu.

Co?! To tak Ci zależy na promocji? Pięknie!

DESTRUKCJA, BÓL, ZAGŁADA, NOWE SŁOWA DLA DZIECI PIEKŁA- spodziewaj się tego od nas w przyszłości, tyle wystarczy!

No nie wiem, mógłbyś się trochę bardziej postarać! Ee tam, kończymy to...

Karrek

## Coś, co musiało nastąpić...

Spójrzcie wokół siebie, ile pojawiło się nam polskich zespołów metalowych... Kiedyś było ich dużo mniej. Teraz, rodzą się prawie niczym grzyby po deszczu. Ich ilość jest niewspółmierna do jakości, a ten, kto twierdzi inaczej- ten burak osiedlowy.

Ile to już kolegów z bogatymi rodzicami założyło kapele z pod znaku "be-em" (lub aryan be-em, jak to bywa), wydało sobie demko CD-R o tysięcznym nakładzie i rozesało do zinołów, dystrybucji, a na dokładkę założyło stronę WWW? Promocja pełną parą, krótko rzecz ujmując. A wszystko po to, aby zobaczyć swoją gębę w jakimś marnym ziniaczu, żeby zostać "zauważonym przez Scenę" i w ogóle rozepchać swoje miserne demo wszędzie, gdzie się tylko da. Potencjalny słuchacz może łatwo ten problem ominąć, mówiąc sobie "Na główna uwagi zwracać nie będę". Żeby to tylko było takie proste... Gówno leży już niemal na każdym kroku i proponuje swój zawartość nie mniej skutecznie, niż natrętni sprzedawcy ze Stadionu Dziesięciolecia. Przykładów jest dużo- tak podpowiada mi logika, lecz podam jeden (akurat przyszedł mi do głowy). Pewnego wieczoru, słuchając Mayhem "Grand Declaration Of War" (być może to nie był Mayhem, ale tak napisałem, żeby podać przykład świetnej płyty), odbierałem sobie na komputerze stek e-maili. Wśród nich, znalazłem reklamę nijakiej kapeli NAVJA, opisującej się jako Pagan Black Metal czy jakoś tak. Nic, tylko przeklinać rozwój techniki, bo teraz zaczęte dostawać listy ze zdjęciami "metali" z polskimi orzełkami na koszulkach, z powypisywanymi hasłami skrajno-prawicowymi, które, co najgorsze, przed zamknięciem strony zdarzę przeczytać. I jak tu nie pomyśleć, że stało się coś, co musiało nastąpić? Internet, choć zjawisko nie nowe, umożliwił popularyzowanie syfu, który ze zwielokrotnioną siłą przenika do rodzimej Sceny. Negatywny efekt uboczny czegoś, bez czego ja nie potrafię się już obejść (Życie bez poczty elektronicznej? Jak to było możliwe?!)

A co na to przeciwnicy takiego sposobu myślenia? O, proszę: Kształtowanie świadomości Fanów o wielkości podziemia! Łatwy dostęp do informacji o zespołach, łatwy kontakt z ich muzykami (przez e-mail)! A do kitu z takimi fanami, co to dali sie nabrać na te brednie... Nie czepiam się o możliwość kontaktu, ale jeśli strony WWW smarków pokroju NAVJA mają kreować wizerunek sceny, jeśli "byc zauważonym" jest czymś dużo prostszym od nauczenia się grania/śpiewania, to ja serdecznie dziękuję. Underground przestał mnie rajcować a zaczął śmieszyć. W takim charakterze, oczywiście. Acha, przypomniało mi się jeszcze coś takiego, o czym być może warto wspomnieć. Jest w Polsce taka dziewczyna, której jedną z ambicji jest stworzenie Katalogu Polskiego Podziemia. A to ci gratka!

Zbiera więc Dziewczę informacje o kapelach, ich zdjęcia, biografie itp. i myśli, że wrzuca swoje 5 groszy w rozwój i propagandę Sceny. I co, na jakiej to niby zasadzie ma działać? Weźmie taki kolo katalog do ręki, przekartkuje, przeczyta w spisie treści pokatalogowane nazwy od A do Z, zamówi podniecony ileś tam demówek i z radosnym sercem oczekiwać będzie ciepłych przesyłek. A wszystko to, za sprawą magicznego katalogu Pani...X (nie pamiętam nazwiska), w którym jest chyba wszystko, co w polskim undergroundzie piszczy. Minie miesiąc, kolo przestłucha taśmy (teraz to raczej CD-erki) i zupełnie niespodziewanie, dozna szoku. Większość tego, co kupił, okaże się jakimś żartem (czytaj: gównem). Wypromowane zespoły z Katalogu Pani X okażą się nic nie warte. Myśle, że tak grubo ponad połowa karteek tej książki będzie traktować o czymś, o czym się po prostu nie powinno pisać- o amatorskich kapelkach kolegów z podwórka, cierpiących na kompleks niższości. I po co to wszystko? Zastanów się co robisz, X, czy warto tracić czas i pieniądze na coś takiego... Pozerskie kapele brzdąkają sobie najczęściej przez rok, czasem dwa lata, a potem rozpadają się z powodu nie odniesienia żadnych sukcesów. Nikt nigdy nie będzie o nich pamiętał. Nikt nie włoży ich dema/albumu po 5, 10 latach i nie powie: "Ten materiał powalił mnie na kolana...". To są śmieci. A kto by tam chciał czytać o śmieciach? Szkoda, że nie pamiętam jednak godności tej metalówki, mógłbym napisać ku waszej pamięci. Ale nie chce mi się grzebać po ulotkach.

Karrek

uszczyptał się, dał sam sobie klapsa, ścisnął w garści rekord...

Seks przy muzyce Ordo Equilibrio jest jakiś dziwny, dużo lepszy to przy Great White Purple, K...













"Powracają dziś nasze sztandary, pełne naszej pradawnej mocy, dumy, honoru i pogańskiej chwały. Pamięć dawnych wielkich dni wypaliła w nas piętno twórczej pracy. W nas, Białej Młodzieży leży potencjał odnowy zdegenerowanego świata. Przywróćmy dobre imię naszym zapomnianym symbolom, przywróćmy ich odwieczną moc. WILK jest głosem Polaków, narodu leżącego w sercu Europy, który dziś, na przełomie wieków, walczy o przetrwanie, walczy z wynarodowieniem i nachalną nienawistną indoktrynacją."

**To naprawdę bardzo miło, że członkowie WILK widzą w sobie głos Polaków i potencjał odnowy świata. Kolejny, beznadziejny przypadek dla psychologów. Zobaczmy teraz, czego WILK nie lubi:**

"WILK przeciw bastardyzacji, mieszanemu ras i zalewowi naszego kraju przez hordy humanoidów".

**Toż taki tekst to marzenie każdego twórcy 'zina! Czeka na e-mailowe gratulacje, że go znalazłem i pokazałem do pośmiania się! No, ale idźmy dalej:**

"WILK to miecz wykierowany w przeformowanych komunistów, morderców, oprawców naszego narodu. WILK to słowiańska pięść wymierzona we wszystkie koszerne ryje, które pod płaszczykiem demokracji i elokwentnego bełkotu niszczą naszą rasę. WILK przeciwko środkom masowego przekazu, narzędziu propagandy globalnego totalitaryzmu. WILK to- Nie dla wszystkich zbrońców i wykołajców? (a więc tylko dla niektórych zbrońców i wykołajców?- red.). WILK to głos Polaków walczących o suwerenność, to sprzeciw dla kosmopolityzmu, biurokracji i gloryfikacji "narodu wybranego". WILK to hołd dla naszych pięknych kobiet i instytucji rodziny jako podstawy zdrowego rozwoju narodu i rasy (Hahahahahahaha, Uuhuhuhuhu, Yyyahahahahagharrghhh!!- red.). WILK powstał pod koniec 1999 roku. W marcu 2000 nagrywa swój pierwszy materiał "Wilczy Hak". Zespół określa swoją muzykę zawartą na tym wydawnictwie jako Aryan Ambient. Taśma ta ma głównie na celu krzewienie powyższych idei. Materiał ten wydała White Power Division."

**Jeszcze wam mało?? No to dopowiem, że WILK pracuje właśnie nad nowym ambientem pt. "Dni Walki za Kraj". Jako zbrońce i humanoid, czują się już prawie jak Stuhr w Seksmisji, tylko że obłożony przez nadludzi, hahahaha!**

"Sieg Hail! Nie wiem co napisać skoro nie padło żadne pytanie..."

**Pedal-Intelektualista z Galgenberg**

"Nikt z nas nie utrzymuje kontaktów z BESATT, mimo (a może dlatego), że wiemy co to za ludzie".  
**znowu Galgenberg**

**Kolejna, wesoła kapelką jaką przedstawię jest ANTISEMITEK. Czy wy też macie wrażenie, że nazwa brzmi disco-polowo?**

"Nasza Skinhead War Music nie jest najlepszej jakości technicznej, ale dla nas bardziej od wirtuozerii muzycznej liczy się przesłanie do Białych Patriotów"  
**notka z biografii Antisemitex**

"Poszukujemy ewentualnego wydawcy"  
**notka z biografii Antisemitex**

"Sama nazwa DEMIURG kryje w sobie pewną dozę tajemniczości, co ona oznacza? Nie chce mi się sprawdzać po słownikach, bo i tak nie mam pewności, czy znaję"

**Inteligentne pytanie Kloda w wywiadzie z równie inteligentnym DEMIURG (Vlkodak'zine)**

"Dzisiaj w Polsce niepodzielnie rządzą GALGENBERG. Reszta próbuje ich dogonić, ale im nie wychodzi."

**Pedal z MROK**

"Jeśli coś mi się podoba to tego słucham i głównie mnie obchodzi czy jest to nowy Limp Bizkit czy co innego."

**Pedal z MROK**

"Nasza muzyka ma wywołać u słuchacza agresję, złość i nienawiść oraz przyjemność w negatywnym tego słowa znaczeniu"

**Pedal z IN THE DEPTH OF NIGHT. Cieszę się, że wreszcie ktoś odkrył negatywne znaczenie słowa "przyjemność".**

"Dla mnie ważniejsza niż sama muzyka jest strona ideologiczna"

**Zwierzona turycy Vlkodak'zine**

"Najpierw będzie dwu, może trzytutorowe promo, a potem, gdy znajdzie się jakaś konkretna wytwórnia-duży album"

**Azyren, TORNRAC**

**Poczytajcie teraz o kolejnym bohaterze polskiej sceny, jakim jest niewątpliwie Krogulec Pazur. Pfff! Chciałem w kolejnym Bomberze zorganizować konkurs na najgłupszą ksywkę roku, ale teraz widzę, że to nie ma sensu. Wynik przesądzony.**

"Początki Vollmond sięgają przełomu 1995/1996 roku, kiedy to przepięknie nienawistną do chrześcijańskiej zarazy Krogulec Pazur daje technicznie swej barbarzyńskiej hordzie (...). ADV "Rule In Silence"- Muzyka zawarta na tym materiale była za bardzo prymitywna, 1998 rok to wielka przemiana duchowa i ideologiczna Krogulca (...). Z powodów technicznych materiał ten nie został wówczas wydany. Pod koniec roku zostaje zarejestrowany 5 utworów reh (gitara) na debiutancki LP. Osamotniony w swej działalności Krogulec Pazur zawiesza działalność Vollmond (...). Działalność kontynuowana jest pod szyldem Krogul."

**Tak mówi biografia Krogulca. Co za syf...**

Na koniec zostawiłem sobie zespół KURHANY, w którego biografii również znalazłem mnóstwo ciekawostek o Polskiej Ziemi, leśnych ostępach oraz "bardzo różnicowanym i rozległym dorobku twórczym", jak to określili szefu Kurhanów. Niewątpliwym osiągnięciem kapeli jest stworzenie wspaniałych liryków, o których nie chce mi się już tu pisać. Jest coś o strokanej twarzyczce, smutku i żalu, rąbku Twej sukni, czyli głupoty jakich mało. Tyle na dzisiaj.

*Wypowiedzi cytował,  
komentarzami opatrzył:*

*Karek*

**Agresywny nie  
jest, pije  
niewiele,  
"Dzieńdobry" też  
mówi...**

No właśnie. Taki dobry, spokojny chłopak. Mówię o pewnym młodym człowieku, który zajmuje się tworzeniem webzinołka o nazwie Angelfuck. Tyle się krzyczy ostatnio o marności internetowych ziniaczy, że niby brak klimatu a przede wszystkim, regularna już głupota redaktorów naczelnych tychże, zastępców redaktorów naczelnych, redakcji, współpracowników, sekretarek i zespołowych sprzątaczek. Regula bardzo naciągana i sztuczna, bo przecież podobny syf można wydrukować na papierze. Różnica będzie taka, że papierowego 'zina przeczyta raczej mniej osób, więc będzie to coś w rodzaju szerzenia głupoty na mniejszą skalę. Chłopaczyna z Angelfuck specjalizuje się w pisaniu na większą skalę, czego dowodem jest jego głupia stronka [www.angelfuck.prv.pl](http://www.angelfuck.prv.pl)

Może nie powinienem pisać akurat o nim, prym w zidioceniu wiedzy Nemesis Webzine, ale o nim może następnym razem... Zresztą, w tym krótkim tekście wcale nie zamierzam wytykać palcami kretyństw powypisywanych na wyżej wymienionej stronie wuwuwu, choć tylko napisać krótką, kluczową myśl- Niedojrzała i infantylna (czyt.- nastoletnia) redakcja nie jest w stanie stworzyć dobrego 'zina. Charakter takiego pismka prawie zawsze będzie opierał się na prywatnych porachunkach z kimś-tam lub czystej niewiedzy uwidaczniającej się chociażby w recenzjach płyt, których główne zdania są skądś przepisane a autor nie rozumie, że "aranżacja" i "kompozycja" to nie jest jedno i to samo. Wszystkie opinie o płytach sprowadzać się będą w sumie do "to jest fajne a to nie" a z takiego podejścia raczej niewiele wynika. Gdzie podziwiają się choćby drobne przemyślenia, krótkie artykuły, świadczące o podejściu autorów do sceny? Nie ma, bo po co myśleć, wystarczy pisać... Naczelna Nemesis'zine wspaniałomyślnie stara się unikać posądzeń o brak korzystania z funkcji mózgu, bo przecież na stronie tego webzina jest rubryka "Artykuły" i to na pierwszym miejscu. Ucieszony kliknąłem i dałem się nabrać, bo Pani Naczelna pod pojęciem "artykułu" rozumie "recenzje demówek". Niemożliwe, lecz jednak!

A wracając jeszcze na chwilę do Angelfuck... Zgodzicie się mam nadzieję, że popytywanie swojej ksywki " Voyt, the mightiest" bardzo brzydko się kojarzy (megalomania i te sprawy...), więc jak widać, do niektórych można zniechęcić się bardzo szybko. Coż, takie pisanie można usprawiedliwić burzą hormonalną, potrzebą akceptacji, wzrostem obowiązków związanych z wchodzeniem w dorosłe życie. Z jednej strony to dobrze, bo lepiej żeby taki człowiek spełniał się duchowo przed komputerem i pisał te swoje puste recenzje, niż należał do chuliganerii podwórkowej. Z drugiej strony źle, bo poziom sceny się obniża. I to że strony czytających, a nie twórców, bo to oni właśnie dzięki własnej głupocie dają się nablić w butelkę. Ale są też tacy (na szczęście), którzy tworzą stronę Angelfuck i za chwilę zamkną, zabierając ze sobą jedynie niesmak a nie "najświeższe informacje i czadowe wywiady z podziemia". Support Underground, nie ma co...

**Karek**  
**A tak na marginesie...**  
**HEAVY DISTORTION RECORDS**  
Zapamiętajcie nazwę tej firmki: to RIP.  
OFF!!!



**IN NOMINE SATANAS**  
THIS 1997 CLASSIC HAS FINALLY BEEN  
REISSUED BY DARKWHISPERS  
8 TRACKS OF BLACK METAL IN THE  
CLASSIC UNDERGROUND STYLE  
THE BEST THING ABOUT THIS BAND IS  
THEY DONT COPY ANYONE ELSE  
CHOOSING TO CREATE THERE OWN  
SOUND AND IMAGE. AND NOT BECOME  
A TREND CLONE BAND. THAT TEND TO  
DOMINATE THE SCENE NOW DAYS.  
GET THIS CD FOR £5 POUNDS OR \$8  
AT THAT PRICE YOU CANT GO WRONG  
AS POST AND PACK IS INCLUDED IN PRICE  
SEND WELL HIDDEN CASH. TO  
DARK WHISPERS  
PO BOX 24  
WALSALL  
WS34YZ  
ENGLAND  
DARK WHISPERS A THORN IN THE SIDE OF  
RIP OFF MAJOR LABELS  
SUPPORT THE UNDERGROUND

relyn za mnie, no nie?? Zamiast coś napisać, to dalem reklamę, co za wstyffff! Ale kto mi abroni się cieszyć. Zo Besatt ponownie wydał swój pierwszy album, tym razem na CD??

"Nasza Scena ukochana, pełna łąk zielonych, pół malowanych, zbożem rozmaitem" - CIĄG DALSZY











# Autumn Productions (mail-order)

## [MESMERIZE]

• LysergSaureDiäthylamid •  
(album CD 10 titres)  
> Metal-Gothic (80 F/16 \$)

## PSYCHICOLD

• Das Dritte Auge •  
(maxi CD 4 titres)  
> Electro-Dark (40 F/8 \$)

## IN LUPUS PACIS

• Strength •  
(maxi CD 4 titres)  
> Dark-Metal (40 F/8 \$)

## MODERN FUNERAL ART

• Gateway to Slumber •  
(maxi CD 4 titres)  
> Gothic-Doom (40 F/8 \$)

## DOWNFALL

• Meine Selbstzerstörung •  
(album CD 9 titres)  
> Dark-Folk (80 F/16 \$)

## AUTUMN PRODUCTIONS

• The Real Underground Vol.1 •  
(compil' CD 18 titres)  
> 3 timbres à 3 francs/3 \$

## [DISCARD]

• Firmly Clenched Fist •  
(maxi CD 5 titres)  
> Metal-Indus (40 F/8 \$)

## LE MIROIR D'ENCRE

• fanzine n° 9 •  
Meshuggah, Dew Scented, Pale Forest...  
> 2 timbres à 3 francs/2 \$

(tarifs port compris, prices post paid, chèques à l'ordre d'Autumn Productions)

Autumn Productions, BP 11, 46210 Lalronquière, France tel/fax (+33) 05 65 11 95 33  
<http://www.multimania.com/autumnprods> e-mail: [autumnprods@multimania.com](mailto:autumnprods@multimania.com)

# www.maledicta.com

Stoneheads, T Shirts, CoS Books, LHP Books, Crowley Books, Occult Books  
Magazines, Supplies, Pendants, Stickers, Tarot Decks



We are proud to bring the best selection of left-hand path merchandise to be found anywhere on the Net. So, take a look around and be sure to check back often as new items are added regularly.



*Alternative Music: Electro Ambient*

**SKUTY LODEM**

"Fantom Bez Twarzy" / 2 Demo / CD-R

Cena: 8 PLN

Piotr Huzar

Ul. Wyszyńskiego 56/20

72-009 Police

[skutylozem@poczta.fm](mailto:skutylozem@poczta.fm)



# Dark Angel: Alu'zine



*Jestem jedynym wojownikiem w promieniu 300 km.*

## Co lubisz pić?

To raczej niespotykane pytanie jak na początek wywiadu, ale przyznaje, że to całkiem oryginalne posunięcie. Szczerze mówiąc, nie jestem pijakiem. Czasami, od okazji do okazji wypije jakieś piwko, a Ty póki jesteś w Stanach, koniecznie spróbuj piwa Corona- jest najlepsze (niestety, również w cenie- red.) Lubię również Tequille, to najlepszy drink na świecie. Kiedy dużo wypijesz, miewasz halucynacje a poza tym składniki są w 100% naturalne. Pije również pieprzona i pedalska Coca- Cole, choć z drinków smakuje mi także Pulque, który zawiera wyciąg z rzadkiej rośliny Maguey. Jest świetny, mam nadzieję że będziesz miał kiedyś okazję spróbować tego egzotycznego napoju.

## Przejdźmy więc do muzyki- jak oceniasz na dzień dzisiejszy kondycję meksykańskiej sceny?

Nasza scena rośnie w siłę, zaczyna być zauważana przez inne kraje. Dowodem tego jest chociażby grind-corowy Disgorge, którzy mogą pochwalić się kontraktem z Repulse Records. Poza tym, niedawno zagrali mnóstwo koncertów na trasie po całej Europie, co stawia ich na pierwszym miejscu pod względem popularności meksykańskiego metalu. Inny zespół, który wyszedł poza granice to Sargatanas, których album "Barbarian Wrath" ukazał się w Niemczech. Mógłbym wymienić więcej takich przykładów, ale wiem, że więcej informacji przeczytałeś już w moim raporcie meksykańskiej sceny, która, mam nadzieję, zamieścić w Bomber'zine (a jakże! Takie artykuły to mus, haha...- MB). Wierze, że zespoły naszej sceny będą lepsze również za sprawą coraz częstszych przyjazdów kapel światowej jakości. Od nich można się naprawdę wiele nauczyć, zarówno jeśli chodzi o jakość nagrań jak i prezentację na żywo. Ostatnio gościliśmy Marduk, Immortal, Dimmu Borgir, Emperor, Samael, Incantation, Lacrimosa, Tristania, The Gathering, Opera XI, The Sins Of Thy Beloved, Vital Remains, Uff... (a tego to nie znam- MB). Nie dam rady wymienić wszystkich zespołów, które tu były ostatnio. Ogólnie, trzymamy się całkiem nieźle, choć tak jak wszędzie, jest tu trochę jebanych pozerów, oszustów, etc. Zginiecie wszyscy, palanty.

Masz rację, pozerzy są wszędzie... Ostatnio, nasz kraj odwiedził wspomniany Disgorge. Liczba osób, która przyszła na koncert była niewiarygodnie mała i wydaje mi się, że to dostateczny dowód na rosnącą ignorancję. Oczywiście, jeśli wyjdiesz na ulicę, co trzeci krok możesz tu spotkać "metalowca" ubranego w t-shirt jakiejś dobrej kapeli itd. Prawda jest jednak taka, że większość z tych dumnych słuchaczy to banda podrostków, którzy niczego nie rozumieją i wola spędzać czas dyskoteci, niż pójść na dobry koncert. Disgorge byli naprawdę świetni, Antimo zdawał się nie przejmować niską frekwencją i powiedział mi nawet, że za rok pewnie znów przyjadą. A jak wygląda sprawa przychodzenia na koncerty w Meksyku?

Czasami niska sprzedaż biletów bywa zwodnicza, bo jeśli fani nie chcą płacić za bilet, to robią szum na zewnątrz. Czasami ich liczba dochodzi do 200 osób, ale to dotyczy raczej większych miast. U mnie, może być to np. Kilkadziesiąt, powiedziałem 40 osób. Zależy to w pewnej mierze od zespołu, bo jeśli jest to ktoś sławny, na imprezę zjeżdża się



Dark Angel & Tom (Sinergy)



**Wesoła rodzinka Dark Angela w komplecie! Mamusia jak się patrzy- koszula Marduk a Tato jakiś Transmetal. W środku biedny syn, nie mogący znieść tak ciężkiej muzyki ma na sobie tylko koszulinkę Moonspell, hehehe...**

kilkaset wariatów. W pewnej mierze, bo nikt nie chce płacić za góry pieniędzy za drogi wstęp.

**Czy wiesz, że w USA jest również inny Alu'zine?!**

Hej!!! Totalnie mnie tym zaskoczyłeś!!! Myślałem, że mam oryginalną nazwę! Kiedy zaczynałem, zin nazywał się Hallucination- jedyna nazwa "z sensem". Bo wyraz Alu tak naprawdę nie ma żadnego znaczenia, to twór powstały z poprzednich nazw jakie używałem- Hallucination i Hallucinate. To właśnie dlatego wciąż mi się wydawało, że wymyśliłem coś oryginalnego, ale ostatecznie nie ma to dla mnie znaczenia... Być może dla innych Alu'zine ma jakieś ukryte znaczenie, jedno natomiast jest pewne- prawdziwy "Alu'zine" pochodzi z Meksyku.

Nie, żebym się podlizywał, ale słyszałem kilka dobrych opinii o "prawdziwym Alu'zine" i, jako początkujący, poprosiłbym Cię o kilka wskazówek- co powinien zawierać dobry ziniacz?

Dobry zin powinien być 100% undergroundowy, uważam, że to najważniejsza sprawa. Naczelny powinien być uczciwy i posiadać umiejętność krytycznego patrzenia na swoją robotę. Nie powinien ulegać modzie, powinien mieć choćby niewielki wkład w rozwój sceny, zawsze informować o nowych zespołach, starać się

zadawać oryginalne pytania, poruszać ciekawe tematy. Wierze, że Bomber będzie mógł pochwalić się dobrą jakością, że zdobędzie szacunek i w tym momencie chciałbym życzyć Ci wszystkiego najlepszego w prowadzeniu zina i oczywiście, w zajmowaniu się muzyką jako Skuty Lodem (no, no... ale mi powiedział!- Red.)

Zazwyczaj tak już bywa, że jak się pisze raport o swojej scenie, stara się uwzględniać tylko jej wartościowe cechy, omijając wszelkich idiotów, smiacych określać się "dziennikarzami" lub "artystami". Mógłbyś zdradzić mi i czytelnikom ku przestrodze, kogo powinniśmy wystrzegać się z Twojej sceny? Mam na myśli wszelkie ziny typu Rip-Off i pedalskie kapele, które zmieniają styl gry wraz ze zmieniającymi się trendami.

Z pewnością powinieneś trzymać się z daleka od kapel Heavens Nearby, Malleus Maleficarium, Shamash. To z tych, które pamiętam. Bez zadnego "ale" istnieje masa innych nieudaczników. Wytórnia OZ Prod. jest z tego co wiem Rip- Off, która oszukała już nie jeden zespół. Z 'zinów unikaj De Obscura Angelical Progenie (shit), Soulerosion (more shit). Jeśli zobaczysz przypadkiem ich flyery, zniszcz je...

**Czy próbowałeś kiedyś wymyślić sobie definicję do bycia prawdziwym metalowcem?**

Nie jestem pewien czy mamy to samo na myśli, ale OK, spróbuję... Prawdziwy metalowiec powinien być maniakiem, w 100% oddany swojemu stylowi życia, być w jakiś sposób częścią muzyki, którą propaguje. Prawdziwek rozumie co jest trendem a co nie, kocha kapele z początku lat osiemdziesiątych, czuje ich muzykę w żyłach... Powinien potrafić też docenić nowe, pojawiające się style w metalu i łatwo stwierdzić co jest grane dla pieniędzy a co jest szczerze. Wiesz, trudno jest podać jakąś twardą definicję, zamykać to zjawisko w sztywnych ramach. To tylko moja opinia. Ogólnie, powinniśmy zwalczać wszelkie pozerstwo, przejawy chęci uczynienia metalu popularniejszym i robienia z tego gatunku bezsmakowej papki dla mas. HAIL METAL !!! DEATH TO FLASE METAL !!! DIE FOR THE REAL METAL !!!



Kim & Alu'zine (Sinergy)



# Zwierzeń Dark Angela ciąg dalszy...

Dark Angel to stara świnią

## Sprzątasz swój pokój?

Hahahaha, co to za pytanie do undergroundowego ziniacza?? (No a co- red.) Mówię serio, nigdy nie sprzątam swojego pokoju! Po prostu kiedy zaczyna śmierdzić, wchodzi moja Mama i robi z tym wszystkim porządek. Jestem pieprzoną świnią (przynaję się). Gdyby nie moja kochana Mama, już dawno miałbym problemy z wejściem do własnego pokoju, w którym syf jest na porządku dziennym. Dzięki za support i pomoc, Mamo...

## Mam nadzieję, że nie uraziłem Cię tak intymnym pytaniem...

Nie, nie ma problemu, hehe... Nigdy nie widziałem czegoś podobnego w żadnym 'zine, sam też nigdy nie zapytałem o to nikogo w Alu'zine(a więc myślisz, że to głupie pytanie?? Uch ty- red.). Oczywiście, dobrze jest czasem opuścić muzyczne tematy. Wywiad jest wtedy ciekawszy a czytelnicy przestają się nudzić.

## Jakie wychodzą w Meksyku oficjalne pisma metalowe? Są jakieś dobre?

Jedyny jaki dostępny jest na oficjalnym rynku znow się Heavy Metal Subteraneo. Istnieje już ponad 15 lat i jest totalnie kultowy. Niestety, jest dość trudno dostępny i ukazuje się bardzo nieregularnie. To dobre pismo, choć skupia się na największych sławach metalu i tylko wąskiej elicie undergroundu. Dla mnie to minus, ale wiadomo... Mamy rzecz jasna mnóstwo amatorskich zino, skupiających się tylko i wyłącznie na podziemiu np. Dark Desire (idzie im coraz lepiej), Metal Command, Ad Noctum, Nemrod, Pure Holocaust, Death Dealer Birthday, Samadhi, Positus In Maligno i wiele, wiele innych.

## Jakie jest twoje zdanie o nowym wokaliście Dew Of Nothing? Moim zdaniem jest on dużo lepszy od poprzednika z "Doubleeuid"...

O tak, Ivan ma brutalny głos. Znam go od UMS (chyba jest jeszcze z nimi, ich brzmienie jest dużo inne od Dew Of Nothing). Aktualnie, DON jest dużo dojrzalszy, cięższy i brutalniejszy. Wierzę, że w przyszłości nie raz zatrząsą Sceną. Widziałem już ich na żywo na kilku ostatnich koncertach i powiem, że są naprawdę rewelacyjni. To jedna z najlepszych meksykańskich grup metalowych. Nie zastanawiałeś się aby nie rzucić tego wszystkiego, zwyczajnie odejść od coraz bardziej gównianego podziemia? Czy czułeś się kiedyś zmęczony tym wszystkim? Nie, Bracie. Nigdy tego nie zostawię. Alu'zine będzie istniał aż do mojej śmierci. Metal zostawię dopiero wtedy, gdy umrę. KOCHAM METAL, KOCHAM MÓJ PIEPRZONY ALU'zine. Odpowiadając na drugą część pytania- tak, jestem zmęczony tym całym gównem. Żyję we wrogim miejscu dla metalowców, jestem jedynym wojownikiem w promieniu 300 km. To duża trudność aby przetrwać, ale nikt i nic mnie nie zatrzyma, nikt mnie nie pokona. Jednocześnie się (tylko metalowcy nie idący za trendami)!!!

## Wywiad dobiegł końca, powiedz coś na zakończenie!

Ok. Zanim zakończę moje wywody, dziękuję Ci za promocję w Twoim 'zine. Życzę powodzenia w prowadzeniu go i z Twoimi elektronicznymi projektami. Pozdrowienia dla polskiej sceny,

Bliskie spotkanie z meksykańskim kuzynem samego Paździoccha!

jednej z najsilniejszych na całym świecie! Każdy, kogo interesowałby mój 'zine, lub chciałby zaprezentować swoją twórczość, niech pisze na adres: aluzine@terra.com Do każdego numeru załączam CD z prawdziwym, chamskim metalem. Żadnego Rip-Off! Jestem w trakcie przygotowywania czwartego numeru, który zawierać będzie 30 wywiadów, 17 grup na kompilacji. Pozdrowienia z najbardziej wyniszczonych terenów Meksyku!!!

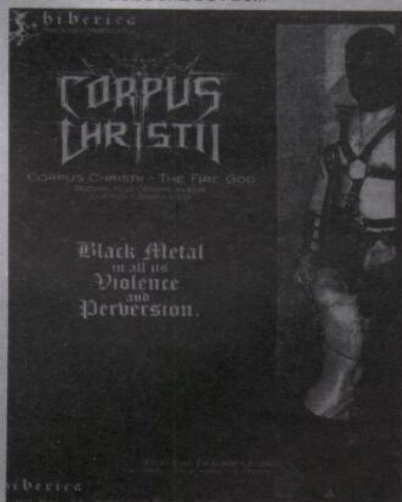
ALUZINE  
C/O MIGUEL DARK ANGEL CASTRO  
NINOS HEROES 24  
ATOLINGA, ZACATECAS  
CP99731 MEXICO

## A Dangerous Meeting...

Czyli kilka przydatnych (lub nie) adresów. A tak naprawdę, ten cały Dangerous M to tylko i wyłącznie zapychacz miejsca, ale

- go tam.
- AEROSMITH  
Aerosmith.com  
Aerosmith@fanasyllum.com
- ALICE IN CHAINS  
AICFC@speakeasy.org
- AMEN  
comaamerica.com
- ANGRA  
Digitalchainsaw.com
- SEBASTIAN BACH  
Sebastianbach.com  
sebastian@sebastianbach.com
- BON JOVI  
Bonjovi.com
- CINDIRELLA  
Cindirella.net
- ALICE COOPER  
Alicecoopershow.com  
alicecooper@earthlink.net
- DANZIG  
Danzig-verotik.com
- DEF LEPPARD  
Defleppard.com
- BRUCE DICKINSON  
Brucedickinson.com
- DIO  
Ronniejamesdio.com  
DIODUDE@aol.com
- DOKKEN  
Dokken.net
- DREAM THEATER  
Dreamtheater.net
- LITA FORD  
Litaford.com
- GREAT WHITE  
Mistabone.com  
FishyTales@aol.com
- GUNS N ROSES  
Gnronline.com
- GWAR  
Gwar.net  
gwar@norfolk.infi.net
- SAMMY HAGAR  
Redrocker.com

- ROB HALFORD  
Robhalford.com  
TwoEmas@aol.com
- HELIX  
helixrockband.on.ca
- HELLOWEEN  
halloween.org
- IRON MAIDEN  
ironmaiden.com
- JUDAS PRIEST  
Judaspriest.com
- KISS  
Kissonline.com
- L.A. GUNS  
Laguns.web
- PHIL LEWIS  
Geocities.com/hollywood/boulevard/5439/shrine.html
- YNGWIE MALMSTEEN  
Pd.net/yingwie
- DUFF MCKAGAN  
Duff-mckagan.com
- MEGAETH  
Megadetharizona.com
- MONSTER MAGNET  
Monstermagnet.net
- MOTORHEAD  
Motorhead.com
- OZZY OSBOURNE  
Ozzynet.com
- POISON  
Poisonweb.com
- QUEENSRYCHE  
Queensryche.com
- QUIET RIOT  
Quietriotonline.com
- RAVEN  
Revenmad.dreamscape.com
- DAVID LEE ROTH  
Slawterhouse.com
- JOE SATRIANI  
Satriani.com
- SAVATAGE  
Savatage.com
- SCORPIONS  
Scorps.net
- SKID ROW  
skidrowonline.com
- SLAYER  
Diabolus.net
- STEEL PROPHECY  
Pw1.netcom.com/~sprophet/small.htm
- TYPE O NEGATIVE  
Typeonegative.net
- STEVE VAI  
Vai.com
- VAN HALEN  
Van-halen.com
- VOIVOD  
Www.oueb-design.com/voivod
- WARRANT  
Warrantweb.net
- ZAKK WYLDE  
Zakkwylde.com
- ROB ZOMBIE  
robzombie.com





Idiotów wszelkiej maści nigdy nie brakowało. Coraz częściej się okazuje, że nie tylko tzw. przedstawiciele sceny pagan/NS pozbawieni są resztek szarych komórek, ale także zwyczajni, prości, skromni metalowcy z dobrych domów. Słyszeliście Pignation? Słuchajcie sobie ich muzyki, jeśli taka wasza wola, ale od wynurzeń Suchego-wara. Nie warto, naprawdę. Sami zobaczcie: "Prawdą jest, że sztychłem z kapel typu Deicide, Mercyful Fate...i innych gówni!!! Ja po prostu źle się wyraziłem, nie powinienem wymienić poszczególnych nazw kapel- chodziło mi głównie o cały BLACK METAL!!! Nienawidzę pedałów z wymalowanymi na białoczarno gębami i wszystkich biednych/ prymitywnych kapel blac kmetalowych razem wziętych!!!! Przykro mi, że w tym momencie uraziłem wielu metalowców, ale takie

**A u t o r o m**  
kim wrodzonym niedorozwo-  
jem umysłowym, głuplak; przykro, bo  
pop. głupiec, bałwan. | **I d i o -**  
tym zob. oligofrenia; pop. w jakimś mądrym  
głupstwo.

piśmie, że inteligencja człowieka nie jest dziedziczna i nigdy nie wiadomo, czy potomek urodzi się mądry czy głupi. A teraz pytanie konkursowe: Ile minie lat, zanim Pan Suchy ogłosi, że cały metal jest syfem, bo to jest jakaś taka diabelska, groźna muzyka i w ogóle?

A teraz coś śmiesznego, choć z przed paru lat. Czeski sataniści z Eclipse zine triumfująco ogłaszają, że ich kraj z pewnością jest drugim po Norwegii, jeśli chodzi o ilość "rytualnych, oczyszczających ataków" na placówki kościelne. Za przykład (i dowód, a jakże!), podają sprawę trzech palantów, którzy w bohaterским uniesieniu podpaliili drzwi jakiejś kaplicy. Autor tekstu dodaje, że aby wejść do środka, Alexander, Milan i David musieli użyć nieprawdopodobnej siły, której pewnie użył im sam szatan (hahahahaha!- Beer B.). Szkoda, że Pan Redaktor nie wydedukował z dalszego biegu wydarzeń, że Książę Ciemności zdradził swoich wiernych czcicieli, gdyż po krótkim czasie, interwencja lokalnej policji zniweczyła plan kolejnej dewastacji. Podczas przesłuchań, jeden ze sprawców (Alexander) wyznał, że tej samej nocy chciał popełnić samobójstwo, aby przenieść swą duszę do innego wymiaru. Po tych ujmujących oświadczeniach, koleś został odwieziony do zakładu psychiatrycznego. Cóż, skoro według Eclipse zine czeska "Black Metal Mafia" stała się faktem, to nie pozostaje mi nic innego, jak złożyć

jej szczerze wyrazy współczucia z okazji pochwały kretyństwa oraz kilku niewyżytych śmierdzieli.

Oby tak dalej! Zresztą, nie była to aż taka przebrzmiała informacja, bo z tego co mi wiadomo, kanale z Eclipse w każdym numerze swojego piśmka krzyczą o tym, jak to dochodzą do władzy. Jak widać, nazwa gazety zdecydowanie źle wpływa na stan ich umysłów.

Kontynuując temat "stare, ale jare": Oto fragment wywiadu z cieciem z pseudo-kapeli Galgenberg, próbującej grać black metal. Rozmowa pochodzi z Ars Satanica #2: "AS: W jakiej muzyce gustujesz na codzień? G: Mało słucham muzyki, gdyż od dłuższego czasu nie znalazłem nic godnego uwagi... AS: Jakie są wasze plany co do podbijania krajowej sceny? G: Nie zamierzamy podbijać sceny, na której tronie siedzi uzurpator Nergal! (...) Jesteśmy elitarystami i nawet będąc najlepszym polskim zespołem, nie musimy sprzedawać się komercyjnej chłocie..." Każdy szanujący się fan metalu wie, że taka choloła pokroju Nergala może gościom z Gangren- coś tam co najwyżej tyłki podcierać. Ale co tam z metalowym Behemoth, skoro Sranenberg mianował się najlepszym polskim zespołem, to i nawet Czesław Niemen im nie podskoczy. Na takie teksty powinno dawać się jakiś paragraf, a najlepiej dożywotnie więzienie w kłitce bez światła. Chociaż, znając życie, i to niewiele by dało. Syf i malaria! Na dokładkę dopowiem, że Gargamel

Na "fantastyczny" pomysł wpadł Pan Rachon Kaew Rawang- tajlandczyk, który postanowił założyć własnego ziniacza. Otóż owy zin pisany jest w dwóch językach- tajlandzkim i angielskim. Wywiady i recenzje na przemian. A co, nie można? Błędy, nieporadność językowa też są zapewne zamierzonymi "kruczkami".

**DARK ZINE**  
IT'S THE NEW ZINE "DARK ZINE"  
EXTREMELY RAW FROM THAILAND. WRITE IN  
THAI/ENGLISH  
NEED YOUR CONTRIBUTIONS (ARTWORK,  
FLYER, CATALOG, SCENE REPORTS, ARTICLES,  
PORNOGRAPHY, ANTY CHRIST PICTURES, OR ANY  
THING YOU HANDEDOR THINK  
AND IF YOUR BANDS INTO DEATH, BLACK  
GRINDCORE, GORE, DOOM, DARK, GOTHIC, MEDEVAL  
METAL STYLES SEND YOUR BIO, LOGO, PHOTO,  
FLYERS, DEMOS, OR ANY RECORDED METTERAL FOR  
FIRST ISSUE ANY CONTRIBUTOR  
WRITE TO  
DARK ZINE  
C/O W. RACHON KAEW RAWANG  
511 M I KIAMSOMBOON KEEONG  
NAKORN RACHASIMA 3060 THAILAND  
(SOUTH-EAST ASIA)

Kolejna ciekawostka z Czech. Redaktor wspomnianego już zina, pisząc wstęp do wywiadu z panienką z black metalowego Lullaby podnieca się, że pierwsze demo tego zespołu powstało aż w 1990 roku. Z nieklamany podziw stwierdza: "W tych czasach, Norweskie gwiazdy black metalu były dopiero dziećmi z maskotkami i zabaweczkami". Pewnie 10 lat temu Eurononymous nie był nawet w planach...No proszę, jak ten czas szybko leci!

Pewien metalowiec, ukrywający się pod ksywką Azyren i współpracujący z Agonia zine (www.agonia.dagdy.com.pl), ma na przyszłość dość ambitne plany. Jego zamierzenia dotyczą założenia wytwórni, która zajmowałaby się promocją tzw. "ideologicznego metalu" (a feel!), a ściślej rzecz ujmując, promocją np. nazistowskiego ścierwa. Jak stwierdził sam pomysłodawca: "Ważniejszą rolę odgrywać powinny zapatrywania, a nie umiejętności muzyczne." Gratulujemy podejścia do kształtowania wizerunku naszego podziemia. Kierując się powyższą wskazówką wydawniczą, katalog firmy z pewnością będzie rósł z minuty na minutę. Weź no człowieku zastanów się, co ty reprezentujesz taką postawą, ty i ta twoja walka o odrodzenie dawnych "wartości"...

Niestety, ale durne, przynoszące wstyd i hańbę, rasistowskie ziny nadal zaśmiecają rodzime podziemie. Jednym z nowszych, jest szumnie nazwany "Gniew Ludu Magazine- Tylko dla Białych Patriotów". Taak, jesteśmy niemal pewni, że określenie "Magazine" nie jest przesadzone- co z tego, że ksero i amatorstwo? A może to było zamierzone? W końcu ksero to m.in. brak kolorów, a wszystko co "kolorowe" źle się białym patriotom kojarzy. Życzmy Naczelnemu Onaniście- Maciejowi Serwatce szybkiego upadku pisma, a wszystkim, którzy odważą się kupić jego ścierwo- pokazujemy nasze długie, środkowe paluchy.

Gość z amerykańskiej grupy Thornspawn, zapytany czy czerpie inspirację z Mayhem: "Nienawidzę tych nowych pretendentów do tronu! Śmierć Gayhem!" Tą właśnie błyskotliwą wypowiedzią, rozpoczynamy drukowanie cyklu pt. "Każdy ma w sobie coś z dziecka". Nowe odcinki już niebawem.

## Pływanie

**Pływanie jest wielką przyjemnością, a ponadto harmonijnie rozwija całe ciało. Wyszczupia tłuszczochów i wypełnia wklęsłości i kany chudzieleców, wentyluje płuca, wzmacnia mięśnie brzucha, pobudza pracę jelit, a więc przy sposobności oczyszcza i cerę.**

**Taniec- zespół czynności irracjonalnych.**

Jak zapewne wiecie, metalowe podziemie to nie tylko rozkrzyczane hordy, grające bezczelną i hałaśliwą muzykę, od której puchną uszy waszym rodzicom. To również mrowisko prawdziwych artystów-absolwentów wyższych szkół muzycznych, przewyższających swymi umiejętnościami niejednego z klasycznych kompozytorów. Mowa oczywiście twórcach pewnych projektów elektronicznych, których utwory... Przepraszam: których piosenki niejednokrotnie wzbudzały we mnie salwy śmiechu. Otwarcie przyznam, że moim najlepszym kandydatem w kategorii "Głupek Roku" jest Krzysio Biliński, odpowiedzialny za zbrodnię w postaci projektu **Vedymini**. Z tego co wiem, Krzys nie jest w stanie zdzierzyć żadnej krytyki na temat swojej tfruczości, co tym bardziej popycha mnie do wspomnienia o nim na łamach Underground Forever. Czytajcie ulotkę.



## KOLEJNA ROZMÓWKA, TYM RAZEM PODSŁUCHANA W POCIĄGU PODCZAS POWROTU Z KONCERTU IRON MAIDEN

**METAL 1:** A slyszales nową płytę Dickinsona?

**METAL 2:** Nie, ale podobno jest gorsza?

**M 1:** Nie, czemu??

**M 2:** Kolega opowiadał mi że pod koniec płyty jest zgąpiiony refren z innego utworu na tym samym albumie, czaisz??

**M 1:** Może tak miało być... A lubisz Bal-Sagoth?

**M 2:** Bal-Sagoth? Przecież oni są przeciwko wszelkiej melodii!!!

## Vedymini „Świt w Krainie Zmierzchu”

*Niezwykła opowieść o czasach, które przemigły bezpowrotnie, o ludziach i obyczajach ich kultury. Niespotykane arcydzieło muzyki średniowiecznej, pełne oryginalnych rozwiązań. Gdy słońce wschodzi ostatni raz, w Krainie Zmierzchu pojawia się bard odziany w ciemny płaszcz. Z ust jego dobywa się epicka pieśń...*

60 minut pogarskiej muzyki do nabycia za jedynie 6,00 zł (poczta wliczona) pod adresami:

**VEDYMINI**  
Krzysztof Biliński  
ul. Sosnowa 5  
57-300 Klodzko-Owczu Góra  
Poland

**ORDIA** distro  
Wojciech  
ul. Derwickiego 2/4b  
02-251 Warszawa  
www.ordia.pl

To niesamowite, że doczekaliśmy się w polskim podziemiu arcydzieła muzyki średniowiecznej. Nie mogę uwierzyć, że autor tych organkowych pierdzeń i krzyków do mikrofonu (z zepsutą membraną albo jej brakiem - nie wiem) jest na tyle tępy, aby rozprowadzać podobne ścierwo. **Vedymini** do pieca!

### ROZMOWA POMIĘDZY MNĄ A JAKIMŚ NASTOLETNIM "METALEM" NA PEWNEJ IMPREZIE:

**METAL:** Ty, nie czujesz w tej muzie jakichś złych energii? (Zapytał podczas "The Storm" Witchery)

**JA:** Nie...

**M:** To dobrze. Ja to czasami jak na przykład słucham Death, to czuję, że we mnie jest zło!

**J:**...

**M:** A co to za kapela leci?

**J:** Witchery, zespół D'Angelo z Mercyful Fate.

**M:** Chyba coś slyszalem...

Na stronie [www.burzum.com](http://www.burzum.com), można przeczytać niezwykle ciekawy tekst. Autor broni dwa ostatnie krążki Burzum pisząc, że to w sumie bardzo dobre, kolejne albumy. Dowodzi tą tezę słowami, iż metal, jako gatunek muzyczny, przekazuje poprzez swoje dźwięki niesamowitą dawkę emocji. Zarówno "Daudi Baldrs" jak i "Hlidskjalf" emocje te posiadają, są więc w pewnym sensie pyłami metalowymi. Bardzo ciekawa koncepcja, nieprawdaż? A jaka wygodna! Wychodzi więc na to, że ambient, banawet muzyka klasyczna pokroju Chopina ma wiele z metalem wspólnego, bo czego jak czego, ale braku emocji nie można jej zarzucić...Boże, do czego ci ludzie są zdolni!

No właśnie, pozostając w temacie... Przeczytajcie tekst, który cytuję ze wstępu do wywiadu z **Rozah** dla beznadziejnego i satyrycznego w sumie **Nemesis webzine**: "Większość fanów metalu uważa, że tego typu muzyka powinna składać się z ciężkich gitar i miażdżących bębnow, zapominając jednocześnie, że istnieją gatunki, w których na pierwszy plan wysuwane są zupełnie inne instrumenty. Są zespoły, które poza potężną dawką tego swoistego 'hałasu' potrafią oddać uczucia, wprowadzić człowieka z świat zupełnie odmiennych doznań." Hmm... Czy ktoś mi wreszcie do cholery wytłumaczy, dlaczego na świecie rodzą się kretynki, na siłę podciągające alternatywną muzę do tej samej szufladki co metal?? O co tutaj chodzi??!

Nie mówiąc już o tym, że metal bez gitar i jak to Pani Redaktor określiła "hałasu", nie jest metalem.

To tak samo, jakby napisać coś takiego: Większość fanów metalu zapomina o tym, że w metalu istnieją też inne, mniej hałaśliwe gatunki muzyki, na przykład pop, disco-polo, techno, w których inne instrumenty są ważniejsze od gitar. No i widzicie? Cała muzyka, nawet jazz, to nic innego jak metal, tyle że w innym wydaniu!!! Muzyka = Metal. Za to epokowe odkrycie, naczelną **Nemesis'zine** (**Sracana** czy jakoś tak) nominują do zaprzestania działalności dziennikarskiej (hehehe, ale to zabrzmiało) oraz przyznając jej **Statuetkę na Wózku Inwalidzkim**, która będzie stale przypominać o umyślowym kalectwie. Po odbiór nagrody należy przyjść samemu. Gratulujemy!!!



**A OTO OFICJALNE ZDJĘCIE SRACANY- DUMNEJ NACZELNEJ NEMESIS shit'zine.** "Toż to isticie tekst w stylu anti-behemoth stuff"-myśli sobie Naczelnia, porównując swoją działalność do sukcesów Behemotha i wyobrażając swoich oskarżycieli jako scenowych zazdrośników. Ach, marzenia...te duże i te małeńkie...

Trash'em All to pismo niezwykle interesujące. Ież to zaskakujących faktów można się z niego dowiedzieć! Niedawno czytałem wywiad z Dickinsonem, który został zapytany, czy czwarta płyta koncertowa Iron Maiden naprawdę jest tym, czego oczekują fani. Cóż za przedziwna matematyka. "Live After Death", "A Real Live One", "A Real Dead One", "Live At Donnington" wydają mi się być czterema tytułami a nie trzema. Ale pewnie się nie znam... Na marginesie dodam, abyście wybili sobie z głowy traktowanie wydawnictwa "A Real Live Dead One" jako jeden album live, bo to są **dwa połączone albumy**. Łączenie płyt to może nie najlepszy pomysł, w każdym razie nikt mi nie wmówi że na przykład ponowna edycja płyt Turbo "Dead End" i "One Way" na wydawnictwie "Dead End + One Way" to jeden album! Czyste kretynstwo...

Kurde. W najnowszym Eclipse'zine jest negatywna recenzja **BAL SAGOTH**. Ee tam, nie będę się wkurzał, w końcu to tylko głupi Eclipse...**BELPHEGOR** też zjechali...na **BEHEMOTH** postawili klocka...a kilka ideologicznych ścierw dostało dziewiątki albo i wyżej...a fuj...pffff....

**Wiesz, uważam Nomenmortis za prawdziwy dowód na to, że wiele zespołów z podziemia jest niedocenianych. Szukaliście przecież wydawcy przez prawie dziesięć lat...**

No, prawie. Założyłem zespół w 1992 roku, już niedługo więc będziemy obchodzić dziesięciolecie. Nie będę mówił specjalnie dużo o historii kapeli, bo w gruncie rzeczy jest to historia o nieprzerwanych zmianach składu, współpracy z nieuczciwymi ludźmi, złych i przykrych doświadczeniach i wyrzuconych pieniądzach tylko dlatego, że ktoś nie bardzo znał się na swojej robocie i co oznacza granie death metalu.

To też oczywiście historia o ciężkiej pracy, która doprowadziła do wydania płyty, o walce z niesamowitą ignorancją wytwórni płytowych, które prosiłymi o pomoc w promocji i współpracy. Z drugiej strony muszę powiedzieć, że przez cały ten czas Nomenmortis zdobył respekt w całym świecie (w podziemiu, oczywiście). Daliśmy też sporo dobrych koncertów, zarówno kilka lat temu jak i całkiem niedawno. Mówiąc o wydarzeniach, nagraliśmy dwa reh-demos w kwietniu 1993 i styczniu 1994, oficjalne demo "Twilight Of Humanity" w sierpniu 1994 oraz pełną płytę "How I Learn To Bleed... For The Things I Wish To Forget" dla Jackhammer Music w sierpniu 2000. To bardzo udany materiał, co wynika z opinii fanów i recenzji w różnych magazynach. W maju 2001 nagraliśmy nowy stuff, dziesięć utworów. Pięć z nich będzie wydane jako MCD "Misanthrone" w szwedzkiej Downfall Records i jako cały album (33:09, pięć nowych utworów, dwa nowe instrumentalne, dwa ponownie nagrane z pierwszej płyty plus cover Kataklysm) w meksykańskiej Art Of Dreaming Records.

Aktualnie, mamy jeszcze cztery nowsze utwory, naprawdę świetne w mojej opinii, lecz potem nasz gitarzysta "zachorował" na coś w rodzaju kryzysu twórczego, a chcieliśmy napisać nowe kawałki Nomenmortis. Co prawda, napisał dwa lub trzy nowe kawałki, ale one nie są odpowiednie dla Nomenmortis, ponieważ jest to stuff dużo bardziej w klimatach Dark Funeral/ Mayhem, którymi nie jestem zainteresowany. Uważam, że powinniśmy teraz skoncentrować się na graniu koncertów i wykonywać utwory z naszej debiutanckiej płyty. Potem się zobaczy, to ja decyduję o wszystkim a zespół musi to zaakceptować. Nie jestem pewien co do ich planów, ale ja muzycznie jestem teraz w roku 2002 a oni, ze swoim blackiem, być może gdzieś w 1993, jeśli wziąć pod uwagę ich kontakty, poziom posługiwania się obcym językiem i stylem pracy. Następną rzeczą jest to, że nasz perkusista gra normalnie w Contempt, który ma za sobą debiutancki krążek dla Empire Records. Jest więc trochę zajęty, ma normalną pracę i wiem, że chce zachować urlop dla przede wszystkim udziału we dwóch tras koncertowych, zorganizowanych przez wytwórnię. Nie gramy więc teraz zbyt często co mnie strasznie wkurza, zwłaszcza, że dostaję ostatnio dużo propozycji grania nie tylko na terenie Słowacji. Kurwa, wciąż mam problemy z tym zespołem.

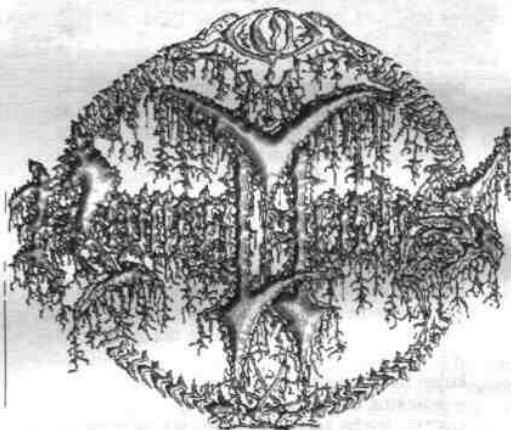
**Jak współpracuje się Wam z Jackhammer Music? Czy to był dobry wybór?**

Co ja mogę powiedzieć... Jackhammer był naprawdę zainteresowany wydaniem naszej płyty i w sumie firma wywiązała się ze wszystkiego, co nam obiecała w kontrakcie. Z drugiej strony, Jackhammer nie należy do najbogatszych wytwórni na scenie, mają ściśle limitowany budżet. Jest to jedyny powód, na który mógłbym narzekać, jeśli chodzi o ogólną promocję i dystrybucję bo

jestem silnie przekonany, że "How I Learn To Bleed..." zasługuje na znacznie więcej niż dostał. Myślę, że tak ok. Połowę promocji zrobiłem sam, za własne pieniądze. JHM pomógł nam jednak bardzo, nigdy nie uzbierałbym wystarczającej ilości pieniędzy na samodzielne wydanie oficjalnego albumu. Jesteśmy teraz związani z dwiema firmami, obie są dość undergroundowe ale szczerze wierzę, że są one kolejnymi krokami do czegoś większego. Jeśli chodzi o pierwszy album, istnieje możliwość reedycji na CD lub MC, wystarczy zapytać o to mnie lub szefa JHM.

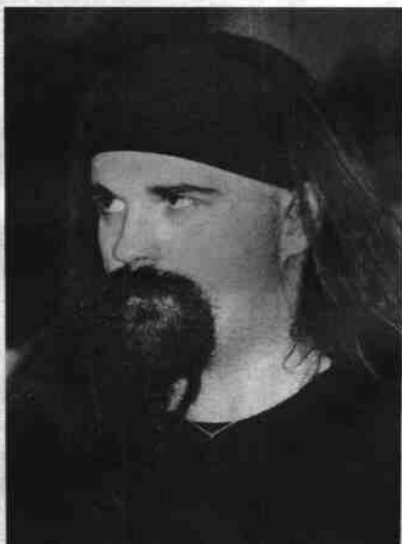
**Czy propozycja z Jackhammer była jedyną poważną ofertą, jaką dostaliście? Gdzie właściwie posłałście Promo '99?**

Nie mówiąc o brakach odpowiedzi lub odpowiedziach tyłu "naprawdę lubimy wasze demo, chcielibyśmy je wydać, ale..." Dostaliśmy trzy oferty. Pierwszą od szwedzkiej X-treme Records, która wkrótce straciła swoje zainteresowanie z niewiadomych mi powodów. Druga pochodziła od malezyjskiej Psychic Scream Entertainment, lecz przyszła za późno, bo mieliśmy już aktualnie podpisane papierki z japońską Jackhammer Music. Wystąpiłem w sumie około dziesięciu płyt i czterdziestu kaset to bardzo różnych wytwórni z całego



## NOMENMORTIS

" Tworzymy muzykę w europejskim stylu, zachowujemy też taką atmosferę w kawałkach, to jest jakby uwarunkowane w naszej podświadomości."



świata, nie ma sensu rzucać ich nazw. Wierzę, że znasz większość z nich.

**Muszę Ci wyznać, że ani razu nie przeczytałem negatywnej recenzji "How I Learn To Bleed...". To naprawdę jest święty krążek! A Ty? Widziałeś jakieś niemiłe komentarze?**

Będę z Tobą szczerzy- nigdy nie słyszałem złej opinii o naszej płycie, spotkałem się tylko z naprawdę entuzjastycznymi tekstami na jej temat, z samymi pozytywnymi. Najgorsze były w stylu "Jest całkiem niezłe, ale to i tamto mogli nagrać inaczej...". Najwięcej tego typu ocen czytałem w słowackich i czeskich 'zinach, wiesz jak jest, zawsze znajdują w naszej scenie jakichś bogów i lepszych od nas, ale nigdy nie pokażą, nie udowodnią, jak rzeczywiście świetne są te cudowne kapele, hehe...

**Chyba każdy już słyszał o słowackim Sanatorium... Wspominam o nich, bo jak wiesz, na ich pierwszej płycie jest bardzo dużo melodyjnych solówek, nie to, co na "Infernal Womb...". Ten krążek jest już zdecydowanie bardziej brutalny. Jaką drogą pojdzie Nomenmortis? Czy wciąż chcesz grać death metal z odrobiną melodii?**

Taa, myślę, że teraz wszyscy już znają Sanatorium. To nic dziwnego, jeśli wkłada się masę pieniędzy w promocję, wtedy można być sławnym nawet z muzyką niewiele warta. Podobały mi się ich poprzednie nagrania, właściwie to nawet bardziej niż te najnowsze. Miały w sobie jakąś dziwną, nie dającą się opisać atmosferę i oryginalność, teraz jest to zwyczajny skok w brutalny, amerykański sposób grania, coś jak Lividity z wokalami Disgorge. Ale skoro ludziom się to podoba, to już nie mój problem. Co do Nomenmortis, mam nadzieję, że nowe utwory usłyszysz już wkrótce. Są zdecydowanie bardziej brutalne, szybsze, intensywniejsze i mroczniejsze, z dużo większą ilością ekstremalnych wokaliz lecz wciąż z odrobiną melodii, choć niezbyt mam tu na myśli wpływy heavy metalu. Nie odbieraj tego jak jakiegoś opisu, ale tak się składa, że nowy Nomenmortis był już porównany do Kataklysm/ Infernal Torment, Kataklysm/ Crytopsy... Ha, to wspaniale móc usłyszeć coś takiego, ale zawsze lepiej być realista, he-he. W każdym razie, myślę, iż jest to naprawdę ekstremalny death metal, niezupełnie w amerykańskim stylu, co jest przecież pożądane, bo jesteśmy z Europy. Tworzymy muzykę w europejskim stylu, zachowujemy taką atmosferę w muzyce, to jest jakby uwarunkowane w naszej podświadomości. Mamy też już jeszcze nowsze kawałki niż te, które będą na drugim albumie. Są szybsze, brutalniejsze i bardziej bezkompromisowe, ale wciąż ze szczyptą melodii i świetnej atmosfery. Chciałbym je również wydać i to w niedalekiej przyszłości.

**Jeszcze całkiem niedawno, miałeś ołbrzymie problemy ze znalezieniem odpowiedniego składku... Czy te sprawy zostały już zamknięte?**

Problemy nadal istnieją i jeśli to się nie zmieni, zamienię Nomenmortis w projekt studyjny. Mam trzydzieści lat i nie mam zamiaru się opieprzać, marnować energii, czasu i pracy z ludźmi, którzy nie wiedzą czego chcą. Jeśli ktoś nie jest w stanie tego zrozumieć fatku, że sukces nie istnieje na tej przepelnionej scenie bez ciężkiej pracy i maniactwa (co oznacza o wiele więcej niż robienie prób i nagrywanie utworów). Ktoś taki albo zostaje na sali prób albo gada "gram też w zespole" do pijaków w jakimś pieprzonym pubie.



Jeśli chodzi o ten wywiad, to może się chyba tylko pochwalić. Może nie każdy z was kojarzy tak od razu NOMENMORTIS, ale nic w tym dziwnego, to jedna z najmniej docenianych kapel death metalowych w Europie. Jedna z najbardziej ignorowanych przez większość wytwórnie. I w końcu, jedna z najlepszych w swej dziedzinie... Przed wami Martin- szef i mózg zespołu.



Zauważyłem, że Wasze teksty różnią się od tekstów wielu kapel death metalowych. Są naprawdę niezwykle poważne i dojrzałe a co najważniejsze- jest w nich dużo nadziei na lepsze jutro...przynajmniej tak niektóre z nich odbieram.

To temat rzeka. Moje teksty traktują zahaczają o wiele istotnych tematów związanych z naszą cywilizacją, są trochę sarkastyczne a momentami nawet mizantropijne. Są o całym złu, plugastwie robionym przez człowieka, inne opowiadają o poszukiwaniu prawdziwych wartości, wolności, światła i tego typu spraw. Napisałem też kilka liryków o mrocznych fantazjach, wymyślonych światach lub opartych na historycznych wydarzeniach. Ogólnie, większość tekstów ma takie przesłanie, że cała nieczystość zostanie kiedyś zgladzona bez litości i wybaczenia. Moje ulubione to "Misanthrone" i "Stunning Sweetness Of Revenge", one mówią same za siebie.



perkusisty, sam je zaśpiewa!!!!). Teraz koleś obmyślił cover Marduk, ale ja nie wchodzę w to, bo to nie moja działka. Jeśli chodzi o mnie, chciałbym przestać na razie grać utwory innych i skupić się na własnych, najnowszych dziełach.

**Ok, to już wszystko! Czy chciałbyś coś dopowiedzieć na koniec wywiadu?**

Niezbyt wiele, oczywiście dzięki za support i zainteresowanie, życzę ci wszystkiego najlepszego i śię pozdrowienia dla znajomych w Polsce. Zbyt wiele ich mam, by wymieniać po kolei! Czekajcie na nasze nowe wydawnictwa, a jeśli ktoś chciałby jeszcze kupić debiutancki krążek, może skontaktować się ze mną na email (nomenmortis@post.sk) Jakby ktoś byłby zainteresowany zobaczeniem nas na żywo, niech zrobi rzecz jasna to samo... Z nami wszystko da się ustalić. Trzymajcie się i niech płomień metalu nigdy w was nie zgaśnie!

NOMENMORTIS  
Martin Lukàè  
Lomonosovova 2  
040 01  
Košice  
SLOVAKIA  
nomenmortis@post.sk

Na doła- ojciec i syn podczas spaceru lato 2001 !!!



To tyle na dziś, robaczki. Mam nadzieję, że pilnie przestudiowaliście lekcję. Jeśli nie, odwiedzi was cot death.

Frau Lehrerin

## Frau Lehrerin presents: Let`s speak English!!!



Dzisiaj, drogie dzieci, Frau Lehrerin zacznie z wami naukę języka angielskiego. Jako, że każdy młody black-/ death-/ doom-/ trash-/ goth- metalowiec ma na początku problemy z rozumieniem tekstów swoich ukochanych kapel, podam wam garść przydatnych tekstów. Z czasem przydadzą one wam się również do tworzenia własnych liryków...

- graveyard- cmentarz
  - grave- grób
  - mausoleum- mauzoleum
  - tomb- grobowiec
  - coffin- trumna
  - hearse- karawan
  - undertaker- grabarz
  - headstone- nagrobek
  - slaughters- rzeźnia
  - massacres- masakra
  - post-mortem- sekcja zwłok
  - mortality rate- wskaźnik śmiertelności
  - cot death- śmierć łóżeczkowa
  - suicide- samobójstwo
  - homicide- morderstwo
  - killer- zabójca; UWAGA! Nie mylić z assassin- zamachowiec
  - suffocate- dusić kogoś poduszką/ ręką/ kneblem
  - strangle- dusić kogoś rękami/ sznurkiem/ kablem- za szyję
  - asphyxiate- udusić się z braku tlenu, zaczadzić
  - chocke to death- zadławić się (na śmierć)
  - stab- dźgać nożem/ widełcem/ śrubokrętem/ sztyldkiem
  - firing squad- pluton egzekucyjny
  - garroted- zgilotynowany
  - vommit- wymiotować (potocznie; rzygać)
  - womb- macica
  - forceps deliver- porod kleszczowy
  - ulcer- wrzód
  - diarrhea- biegunka
  - to kick the bucket- 'kopnąć w wiadro'; umrzeć
  - to push up the daisies'- 'popychać stokrutki'; umrzeć
- kilka życiowych przykładów dla ciebie, młody black-/ death-/ doom-/ trash-/ goth- metalowcu! Te sentencje przydadzą Ci się na maturze, ustnym egzaminie a także stanowią najpopularniejsze i najczęstsze wypowiediane zdania zarówno w Anglii, jak i Ameryce. Milej nauki!
- The killer stabbed a virgin straight into her womb.- Zabójca dźgnął dziewczęce prosto w jej macicę.
  - I'll commit a suicide because I've got an ulcer.- Popelnię samobójstwo, ponieważ mam wrzód.
  - Because of his diarrhea, the assassin didn't commit the homicide.- Z powodu swojej biegunki, zamachowiec nie popelniał morderstwa.
  - They took corps from the old mausoleum and made the post-mortem. That was a real slaughter.- Wzięli trupa (zwłoki) ze starego mauzoleum i zrobili sekcję zwłok. To była prawdziwa rzeźnia.
  - He garroted him, using the headstone from a grave nearby.- Zgilotynował go, używając nagrobka (plyty) z pobliskiego grobu.
  - The hearse we used was really black!- Karawan, którego użyliśmy był naprawdę czarny!
  - When I'm older I want to be an undertaker.- Kiedy będę duży, chcę zostać grabarzem.
  - She kissed his blood- vomiting lips the last time and then he chocked to death.- Pocałowała jego wymiotujące (rzygające) krwią usta po raz ostatni, a potem on zadławił się (na śmierć).

**Czy wciąż gracie na koncertach utwory z "Twilight Of Humanity"?**

Nie, ten stuff jest wciąż niezły ale nie ma sensu przekazywać ich nowym ludziom. Ostatni raz zagraliśmy coś z tego demo na przełomie lat 1997/1998, częściej robiliśmy to w 1996, ale to jeszcze był skład właśnie z tej demówki.

**Ten materiał miał również nie tak dawno swoją reedycję w tajlandzkiej Slava Distribution. Czy Natthapon Kamonsin wciąż pomaga wam w promocji?**

Natthapon jest moim dobrym przyjacielem, jesteśmy w stałym kontakcie i utrzymujemy współpracę. Mam nadzieję, że jego 'zin już się ukazał! Zrobił dla nas małą reedycję demo i taką specjalną, tajlandzką edycję Promo 1999. Wiesz, myślę, że każda dodatkowa pomoc zawsze się jakoś przydaje, no nie?

**Ile Nomenmortis ma już na koncie udziałów w różnych, podziemnych kompilacjach? Jaki kawałek był teraz wybrał, gdyby ktoś Cię poprosił?**

Udzielaliśmy się już na różnych kompilacjach CD i MC jeszcze za czasów demówek. Jeśli miałbym wybierać z naszego pierwszego albumu, dałbym teraz "Maggot Tribe" i "War Chant Of The Hated Spawn" (pojawiły się na Lacerations Of Brutality vol.1 i Burning Abyss`zine Compilation). Z nowszych kawałków zdecydowałbym się na "Mitgefangen, Mitgefangen" (Neckbreaking Consequences), który w sumie już pojawił się na kilku składankach. Wiesz, ja bardzo lubię wszystkie swoje utwory, ale goście robiący składanki preferują te, które raczej mieszczą się w czterech minutach, hehe.

**A wracając jeszcze na chwilę do koncertów- gracie czasem jakieś covery?**

Graliśmy już niektóre numery Kataklysm, At The Gates, Deicide (te są moje ulubione), Morbid Angel, Death (ulubione Alexa, ex gitarzysty) i Dark Funeral (najlepsze dla



# RAPORT Z MEKSYKU

Witajcie Bracia. Meksykańska scena bardzo rozwinęła się w ciągu ostatnich lat, dość często za sprawą udanych koncertów u boku międzynarodowych sław metalowej sceny. Jednym z jaśniejszych jej punktów, jest dziś DISGORGE (Grind Core), który pod koniec 2000 roku wydał płytę "Forensick" (pod skrzydłami "RECS REPULSES"). W maju i kwietniu 2001 odbyła się ich wielka trasa koncertowa obejmująca Czechy, Słowację, Polskę, Francję, Belgię, Niemcy, Hiszpanię i Portugalię. DISGORGE jest pierwszym, meksykańskim zespołem, który zagrał tak duże tournée i przy okazji zdobył spory sukces. Teraz powiem coś o UNDER MOONLIGHT SADNESS (Doom/Death). Jak na razie, zespół ten wydał jedno demo, debiutancki krążek w OZ RECS (najbardziej profesjonalna wytwórnia w Meksyku) oraz MCD "Genectesis" w X RATED RECS. Inna kapela, grająca melodyjny Death zwię się BURIED DREAMS, która nagrywała swoją płytę "Perceptions" w sławnym, szwedzkim studio "Freundman" (to chyba pierwsza, meksykańska grupa nagrywająca coś w tamtym rejonie).



Od lewej: Dark Angel, wąsaty dyskomet, Legion z Marduk



BURIED DREAMS



Grubasek Antimo (DISGORGE)

w El Salvador promując starsze nagrania z demówki, oraz z dużej płyty "Impure & Divine". Może powinienem napisać coś wcześniej o pewnych weteranach, legendarnych już właściwie, siedząc w scenie już kilkanaście lat... Mowa oczywiście o SARGATANAS (Death/Black w starym stylu). Ich ostatnie wydawnictwo (i jedyne oficjalne zarazem...) to "The Enlightenment", które zostało wyprodukowane dzięki CONQUISTADOR RECS, oddziale SUPERNAL MUSIC. Grali między innymi z hordami takiego kalibru jak IMMORTAL lub ROTTING CHRIST. Innym, dobrym, bezkompromisowym zespołem jest DEW OF NOTHING (Death Metal), którzy wraz z wydaniem debiutu "Doubleuird" zaczęli być

kojarzeni z bardzo wysoką jakością i profesjonalizmem. Płyta była wydana przez SEMPITERNAL PROD w Chicago, następnie ukazała się jeszcze Ep-ka "Hatehunger" z nowym, lepszym wokalistą. Czy ktoś nie słyszał o THE CHASM? Ich frontman udzielał swojego głosu na albumie INCANTATION "Diabolical Conquest". Ich najświeższa produkcją jest "Procreation Of The Infraworld", dystrybuowanej przez DWELL RECS. (USA). A słyszeliście o CENOTAPH? Na początku działalności mieli trochę problemów z powodu różnic przekonani co do kierunku rozwoju muzycznego, lecz teraz, CENOTAPH jest w trakcie nagrywania zapowiadanego już



Interview with Legion: The Proud Member Of Panzer Division Marduk

materiału- który, zapewniam was, zrobi na scenie niezłe zamierzenie.

Zostawiając na chwilę bardziej znane zespoły, przyjrzymy się raczej dopiero kapelom, które, jak mam wrażenie, stopniowo będą wzrastać w siłę. BELZABET (Black Metal) ma już debiut CD "Before Night Fall", wydaną przez AMERICAN LINE PROD. (wytwórnia zajmująca się głównie promocją zespołów z Ameryki Południowej). Ich muzyka przypomina dokonania Dimmu Borgir i Cradle Of Filth.



RAVAGER

Zostawiając na chwilę bardziej znane zespoły, przyjrzymy się raczej dopiero kapelom, które, jak mam wrażenie, stopniowo będą wzrastać w siłę. BELZABET (Black Metal) ma już debiut CD "Before Night Fall", wydaną przez AMERICAN LINE PROD. (wytwórnia zajmująca się głównie promocją zespołów z Ameryki Południowej). Ich muzyka przypomina dokonania Dimmu Borgir i Cradle Of Filth.

RAVAGER (ex DOMAIN; Death/Grind), podpisali kontrakt z OSMOSE, dzięki czemu nagrają swoją płytę. Mają już na koncie demo i split-CD z DEMONIZED (projekt Black/Death metalowy, w którym udziela się Antimo- wokalista DISGORGE). Swoim hałasem udowadniają, że brutalność jest prawem. THE AGLANORD (Doom Metal) to świetna kapela z dwoma już demosami, której styl oscyluje gdzieś pomiędzy THE GATHERING i THE SINS OF THY BELOVED. NEBRAE (Black Metal) czerpie inspirację z wielu, uznanych już zespołów tj. IMMORTAL, ABSU, IMPALED NAZARENE lub ROTTING CHRIST. Nawiązania do ich twórczości czyni z NEBRAE projekt niezwykle dojrzały, w którym drzemie wielka, niewydojta jeszcze energia. Dotychczas ukazał się jeden materiał demo "Living In Black". Mógłbym wymienić i przypomnieć sobie jeszcze wiele innych, mniej znanych meksykańskich kapel, prezentujących dobry poziom np. ANTIQUA, BEHOLDING SIGNS, TO PERPETUAL DYING MIRROR, PARACOCCL...wolałem się jednak skupić na tych najbardziej reprezentatywnych przykładach, które mają za sobą już pewne znaczące sukcesy. Jeśli ktokolwiek z was chciałby dowiedzieć się więcej informacji na temat jakiegoś zespołu, niech pisze do mnie: ALU'ZINE: C/o Miguel Dark Angel Castro, Ninos Heroes 24, ATOLINGA, Zacatecas, CP 99731, Mexico. E-mail: aluzine@usa.net.

Na koniec chciałbym podziękować Piotrkowi za miejsce w swoim zine (to ja dziękuję, Stary-red.). Niech metal płynie w Waszych żyłach!

Miguel "Dark Angel" Castro







# Beast Of Prey

# gryf 10 tassa



**INFAMIS**  
 "Cardinal Of The Daemons"  
 CD'2001  
 47 minut demonicznego ambientu  
 CD w cenie 8 zł



**INFAMIS**  
 "Papież Widm i Widziadeł"  
 demo CD'99  
 Demoniac Dark Ambient ! (bonusy)  
 CD w cenie 8 zł



**VALLES LACRIMARUM**  
 "Everything is Nothing"  
 CD'01  
 Nowatorski Ambient/Industrial !  
 CD w cenie 8 zł

W Beast Of Prey znajdziecie także inne projekty z klimatów Ambient/Industrial:

- BISCLAVERET** - "Aegri Somnia" CD'01 8 zł (Mistyczny i bardzo mroczny Ambient)
- SKUTY LODEM** - "Fantom Bez Twarzy" CD'01 8 zł (Melodyjny, przepelniony pejzażami Ambient)
- V-1** - "The Last Crusade - Terror 2002" CD'02 8 zł - limit (Mroczny i zimny Ambient/Industrial)

Zainteresowanych zapraszamy do współpracy (projekty, zespoły, dystrybucje, firmy, ziny i fanziny)  
 Płyty można zamawiać indywidualnie - do zamówienia należy doliczyć koszt przesyłki (1-2 płyty + 2 zł, 3-5 płyt + 5 zł, powyżej 5 płyt koszt przesyłki ponosi Beast Of Prey. ZAPRASZAMY !

**Beast Of Prey**  
 c/o Przemysław Radacki  
 ul. Kujawska 3/8  
 86-300 GRUDZIADZ

Informacji udzielamy także pod adresem e-mail:  
 infi\_666@poczta.onet.pl

Patronat: <http://alukah.republika.pl> (zapraszamy na strone!!)



POEE, czyli:

STOWARZYSZENIE DYSKORDIAN POŚWIĘCONE GŁĘBSZEMU ZROZUMIENIU PARAFIZYCZNYCH PRZEJAWÓW  
 CODZIENNEGO CHAOSU

odc.1

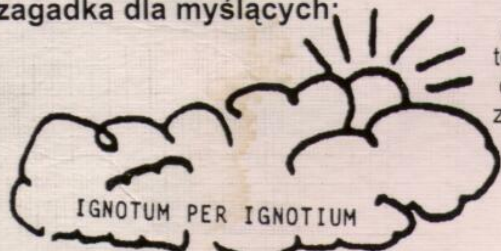
prezentuje:  
 pierwszy z pięciu ważkich dowodów:

POEE to 5 ton Inu, lub rozpatrując z innej strony: jedna z manifestacji STOWARZYSZENIA  
 DYSKORDIAN, o którym dowiesz się wkrótce więcej i zrozumiesz mniej. Jesteśmy hordą  
 filozofów, teologów, magów, naukowców, artystów, klaunów i innych maniaków  
 zainteresowanych ERIS, BOGINIĄ ZAMĘTU i wszystkim co Ona czyni.

przedruku na łamy Bomber`zine dokonuje Karek (Uczeń Legionu POEE).

Niebo jest na dole. Piekło jest u góry.  
 Dowodzi tego fakt,  
 iż planety i gwiazdy  
 poruszają się w sposób  
 uporządkowany,  
 podczas gdy im bliżej ziemi,  
 tym bliżej pierwotnego chaosu.  
 Istnieją jeszcze cztery inne dowody,  
 ale już je zapomniałem.  
 Josh Koper (Koteria King Konga)

zagadka dla myślących:



IGNOTUM PER IGNOTIUM

Znaczenie tego nie jest znane

wyjaśnienie Kerry`ego Thornley`a: Jeśli  
 zorganizowana religia jest opium dla mas,  
 to zdezorganizowana religia jest marihuana  
 dla świrów. Najbardziej zdezorganizowana  
 ze wszystkich religii, dyskordianizm, dobrze  
 wie, że organizacja jest dziełem Szatana.

Pytanie na zakończenie odcinka pierwszego:  
 Przeprowadź w klasie swobodną rozmowę. Pozwól każdemu dziecku  
 opowiedzieć dowolny fragment rozdziału "Uprzejme zachowanie na  
 korytarzu i schodach", który mu się spodobał. Wymień kilka przypadków  
 zakłóceń porządku w szkole.

